

**Szok w gm. Terespol!**  
Prokurator zarzuca Kamilowi I. kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą

strona 24

**Weronika Zielińska-Stubińska**  
siódma na Mistrzostwach Europy

20



TYGODNIK LOKALNY

# wspólnota bialska

bialasiedzieje.pl

13 - 19 kwietnia 2021 r. ■ nr 15 (648) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



## Ostatnie pożegnanie śp. Adama Trochimiuka, wybitnego fotoreportera

STR.  
2,4,21



**Prof. Jerzy Sadowski, AWF**  
Jego odejście jest wielką stratą dla regionu, dla Białej Podlaskiej



**Andrzej Czapski, b. prezydent**  
Znałem Adasia, był dobrym, ciepłym człowiekiem



**Karol Sudewicz, OHP**  
Podpatrywałem go w robieniu zdjęć. Był dla nas autorytetem



Adam Trochimiuk przegrał walkę z covidem. Miał 68 lat



Dla żony i córki Adama Trochimiuka jego choroba i śmierć były wielkim wstrząsem

**Jest projekt, aby uhonorować zmarłego tytułem Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska.**

## Odkopali fundamenty kuchni Radziwiłłów

Czy znaleźli ceramikę i fajans produkowane w Białej Podlaskiej?

S. 3

## Kolejne onkoczeki pojawiły się w bialskim szpitalu

To innowacyjny system, który zapobiega utracie włosów u pacjentów z nowotworami.

S. 3

## Będą zwolnienia z czynszu w lokalach należących do zasobów miasta

S. 5

## Z Wisznicy do Morza Czarnego. Pan Andrzej przepłynie 5 tys. km na tratwie



Nie chodzi o to, żeby przepłynąć, tylko po prostu płynąć

Andrzej Łagowski S. R6

Prace nad tratwą wciąż trwają. Udało się już zbudować jej większą część

## Słoneczne elektrownie wyrastają jak grzyby po deszczu. Samorządowa ma już 10 lat



W gminie wyrastają kolejne takie elektrownie

Piotr Dragan, wójt Wisznicy

Ekologiczny sukces pięciu gmin z Doliny Zielawy. Elektrownia słoneczna w Bordziłówce wytwarza rocznie 1500 megawatogodzin. S. 10-11

Na prawie 3,5 ha pomiędzy lasami w Bordziłówce zainstalowano panele fotowoltaiczne

## Wybijali szyby w autach, będą mieli dozór policji



Mężczyźni zostali zatrzymani, przyznali się do winy S. 7

## Owczarek zagryzł szczeniaczka. Właściciel stanie przed sądem

Właściciel agresywnego psa usłyszał zarzuty S. R1

S T O P K A  
**wspólnota****Adres do korespondencji:**  
Redakcja Wspólnoty  
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska**Dziennikarze:**  
Marek Pietrzela  
tel. 881 308 107  
m.pietrzela@wp.pl  
Mateusz Polynka (sport)  
polynka@24wspolnota.pl  
tel. 516 019 184Maciej Maciejuk  
redaktor naczelny portalu  
bialasiedzieje.pl  
maciejuk@24wspolnota.pl  
tel. 516 019 185**Reklama:**  
**Monika Najdyhor**  
manager ds. reklamy  
tel. 515 895 342  
najdyhorwspolnota@gmail.com  
**Anna Mokrzycka**  
dyrektor ds. marketingu i reklamy  
tel. 691 782 434  
mokrzycka@24wspolnota.pl**Skład:**  
Krzysztof Pałys**Wydawca:**  
Wydawnictwo Wspólnota  
Mateusz Orzechowski**Redaktor naczelny:**  
Mateusz Orzechowski  
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki**Księgowość:** tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007**Druk:**  
Polska Press o/Poligrafia  
Drukarnia Łódź  
ul. Skorupki 17/19Informacja o polityce ochrony danych  
osobowych Wydawnictwa Wspólnota  
dostępna jest na naszej stronie internetowej  
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.**TU NADASZ  
OGŁOSZENIE****BIAŁA PODLASKA**  
**Punkt Opłat**  
**Mariusz Maksymiuk**  
ul. Piłsudskiego 12**MIĘDZYRZEC**  
**Sklep**  
**papierniczo-zabawkowy**  
**Krzysztof Grzeszczyk**  
ul. Targowa 6  
(hala targowa)  
**Galeria Finansów Adam**  
**Kwiatkowski**  
**Galeria Międzyrzec,**  
ul. Nadbrzeża 2

Jest projekt, aby pośmiertnie uhonorować wybitnego fotoreportera tytułem Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska

# Ostatnie pożegnanie śp. Adama Trochimiuka



Dla żony i córki Adama Trochimiuka jego choroba i śmierć były wielkim wstrząsem



Znajomi, przyjaciele i koledzy Adama Trochimiuka przybyli z wieńcami i kwiatami pod kościół Błogosławionego Honorata

Wielu białczan żegnało cenionego i lubianego fotoreportera, który przegrał walkę z covid. Część jego sympatyków i znajomych śledziła transmisję z mszy św. pogrzebowej.

W ubiegły piątek dziesiątki znajomych, przyjaciół i sympatyków twórczości Adama Trochimiuka przybyli do białskiego kościoła Błogosławionego Honorata. Z kilku miejscowości przyjechali przedstawiciele stowarzyszeń fotograficznych i koledzy zmarłego.

Na uroczystości żałobne oczekiwali na placu kościelnym m.in. posłowie Riad Haidar (KO) i Dariusz Stefaniuk (PiS) oraz prezydent Michał Litwiniuk z małżonką. Przy trumnie w świątyni spoczęły dziesiątki wieńców i wiązanek kwiatów. Mszę św. koncelebrowali duchowni z dwóch parafii, wśród nich był też ks. Jacek Owsianka, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej pw. Chrystusa Miłosiernego. Duchowni podkreślali, że wiele osób, redakcja i stowarzyszenia ofiarowały msze św. w intencji śp. Adama.



Adam Trochimiuk został pochowany na cmentarzu parafialnym przy ul. Janowskiej



Radni chcą pośmiertnie uhonorować Adama Trochimiuka tytułem Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska

Na zakończenie nabożeństwa żałobnego Adama Trochimiuka wspominali Piotr Pyrkosz, redaktor naczelny „Słowa Podlasia” oraz dawny naczelny tegoż tygodnika Roman Laszuk, który mówił o dobroci, życzliwości i charakterystycznych powiedzonkach fotoreportera.

Następnie kondukt żałobny wyruszył na cmentarz parafialny przy ul. Janowskiej. Rodzina zmarłego nie życzyła sobie składania kondolencji. Trumna spoczęła w grobowcu przygotowanym w centrum cmentarza.

Tuż po pogrzebie białski klub radnych Zjednoczonej Prawicy

wystąpił z oświadczeniem, aby pośmiertnie uhonorować Adama Trochimiuka tytułem Zasłużony dla Miasta Biała Podlaska. „Adam Trochimiuk dał miastu bardzo wiele. Chcemy, aby miasto w ten sposób odwdzięczyło się i oddało mu hołd. Trochimiuk to jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci naszego miasta ostatnich kilkadziesiąt lat. To współzałożyciel Fotoklubu Podlaskiego” – napisali na swoim profilu radni ZP. Dodali, że projekt uchwały złożyli już na ręce przewodniczącego Rady Miasta.

(Pim)

## NEKROLOGI

**Panasiuk Małgorzata, 33 lata**  
zm. 17.03., Korczówka**Twarowski Antoni, 78 lat**  
zm. 24.03., Wisznice**Magier Marianna, 70 lat**  
zm. 26.03., Łomazy**Makowska Jadwiga, 87 lat**  
zm. 26.03., Tuczna**Świdorski Tadeusz, 67 lat**  
zm. 26.03., Halasy**Hukaluk Kazimierz, 84 lata**  
zm. 26.03., Przychody**Fatyga Stanisław, 82 lata**  
zm. 27.03., Radzyń Podlaski**Lipińska Jadwiga, 87 lat**  
zm. 28.03., Nasielsk**Trofimiuk Lucjan, 88 lat**  
zm. 28.03., Biała Podlaska**Borysiak Maria, 99 lat**  
zm. 28.03., Biała Podlaska**Oponowicz Jadwiga, 86 lat**  
zm. 29.03., Misie**Nowosz Danuta, 85 lat**  
zm. 30.03., Grabowiec**Chomiuk Eugeniusz, 87 lat**  
zm. 30.03., Biała Podlaska**Osypiuk Ryszard, 85 lat**  
zm. 31.03., Biała Podlaska**Żukowska Waleria, 71 lat**  
zm. 31.03., Biała Podlaska**Lasecki Stefan, 72 lata**  
zm. 31.03., Ortel KsiążęcyHades Biała Podlaska  
Tel. 83 344 35 24

## Maseczki dla mieszkańców od Bialconu



Firma BIALCON przekazała 50 000 wielorazowych maseczek dla mieszkańców Białej Podlaskiej. Trafiają do nich za pośrednictwem m.in. MOPS-u, straży miejskiej, placówek oświatowych. Będą je też otrzymywać interesanci w Urzędzie Miasta (McM)

**INFORMATOR**  
**URZĘDY**  
**URZĄD MIASTA  
MIĘDZYRZEC PODLASKI**  
ul. Pocztowa 8  
Tel. 83 372 62 10  
**URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC  
PODLASKI**  
Ul. Warszawska 20  
Tel. 83 371 24 96  
**URZĄD MIASTA  
BIAŁA PODLASKA**  
Ul. Marszałka J. Piłsudskiego 3  
Tel. 83 341 61 00  
**STAROSTWO POWIATOWE  
W BIAŁEJ PODLASKIEJ**  
Ul. Brzeska 41  
Tel. 83 341 66 70  
**WAŻNE TELEFONY**  
**PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA**  
Ul. J. Kusocińskiego 24  
Tel. 83 371 62 32  
**KOMENDA MIEJSKA**  
Ul. Siderska 93  
Tel. 83 344 72 00  
**APTEKA - CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ**  
Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska  
Tel. 83 343 25 24  
**ZDROWIE**  
Centrum Medyczne MEDIKUZ  
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska  
Tel. 536 825 825  
www.medikuz.com  
cmmedikuz@gmail.com  
Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-  
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii  
i Rozwoju LUSTRO  
ul. Siderska 105a, Biała Podlaska  
Tel. 578 604 204  
CLINICA AL DENTI  
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA  
Lek. dent. Michał Kubiszyn  
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski  
Tel. 502 336 766  
**USŁUGI**  
**USŁUGI POGRZEBOWE**  
Zakład Pogrzebowy „Argus”  
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski  
Tel. 509 208 529  
Czynne całą dobę  
**MOTORYZACJA**  
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”  
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski  
Tel. 725 650 760  
Auto Szyby Amex Jacek Zieliński  
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska  
Tel. 600 093 558  
Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum  
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski  
Tel. 793 156 535  
**POMOC DROGOWA**  
AUTO HOL SERWIS 24h  
Biała Podlaska  
Tel. 783 750 150  
**FINANSE**  
Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński  
ul. Jana Pawła II 14A-15  
Międzyrzec Podlaski  
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15  
Biuro Rachunkowe KONSALDO  
Paweł Puskarski, ul. Piłsudskiego 90  
21-500 Międzyrzec Podlaski  
Tel. 83 371 73 60  
Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław  
Wiśniewski  
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski  
Tel. 793 798 229  
ksiegowy@hot.pl  
buchalter-biuro-rachunkowe.pl  
iksiegowy.com  
**UBEZPIECZENIA**  
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/  
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk  
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew  
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421  
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice  
Tel. 604 951 492, 798 461 461  
www.ubezpieczeniaparczew.com  
**WETERYNARZ**  
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET  
Paulina Miłosz  
ul. Lubelska 92A  
21-560 Międzyrzec Podlaski  
tel. 508 264 250

# Odkopali fundamenty kuchni Radziwiłłów

Podczas prac w parku Radziwiłłowskim natrafiono na fundamenty dawnej kuchni zespołu pałacowego. - Liczymy na znaleziska ceramiki i fajansu produkowanego w naszym mieście w czasach Anny z Sanguszków Radziwiłłowej - mówi rzecznik magistratu.



Fundamenty pałacowej kuchni to kolejna niespodzianka, którą skrywał park Radziwiłłowski

Od ponad dwóch tygodni trwają prace badawczo-archeologiczne na terenie zespołu zamkowego w Białej Podlaskiej, w miejscu zajmowanym dawniej przez budynek kuchni przypałacowej. Kierownikiem prac wykopaliskowych jest archeolog Mieczysław Bienia. Teren intensywnie użytkowany. Badania prowadzone są w południowej części założenia zamkowego, na południowy zachód od ukrytych pod ziemią reliktów pałacu.

- Prace archeologiczne związane są z rewitalizacją części południowej założenia zamkowego. Chodzi o odbudowę wałów i fos oraz odsłonięcie bryły pałacu. Teren, pod którym znajdują się fundamenty, w lutym i marcu był intensywnie użytkowany przez ekipę budowlaną, m.in. miejsce przejazdu ciężkiego sprzętu dowożącego ziemię na

rekonstruowane wały - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej.

## Wiele pytań

Głównym założeniem badań wykopaliskowych jest odsłonięcie dawnych radziwiłłowskich kuchni i dokładne ich przebadanie



Prace archeologiczne prowadzone są pod nadzorem archeologa Mieczysława Bienia

w celu uzyskania odpowiedzi na pytania typu: czy obiekt był podpiwniczony, ile i jakiej wielkości pomieszczeń się w nich znajdowało, czy wreszcie - jak duży był to obiekt.

Poza tym chodzi również o odnalezienie jam zawierających potłuczone fragmenty porcelany, fajansu, ceramiki i pojemników szklanych i innych ciekawych

przedmiotów, które po konserwacji, wyklejeniu i częściowej rekonstrukcji wzbogacą stałe wystawy muzealne dotyczące czasów radziwiłłowskich.

## Wyeksponować znalezisko

- Nie ukrywamy również, że liczymy na znaleziska ceramiki i fajansu produkowanego w na-

szym mieście w czasach Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Do chwili obecnej bowiem nie wiemy, jak owa ceramika, fajans, czy porcelana wyglądały - tłumaczy rzecznik.

W trakcie prac archeologicznych odsłonięte obiekty zostaną dokładnie opisane, a następnie zasypane. Po zakończeniu prac proponuje się uwidocznienie bryły obiektu w postaci pozostawienia jej narysu w przestrzeni parkowej - byłaby to niewątpliwie atrakcja turystyczna i dydaktyczna.

- Prace prowadzone na terenie założenia Radziwiłłów odkrywają przed nami kolejne niespodzianki. Razem ze specjalistami z Muzeum Południowego Podlasia pracujemy nad takimi rozwiązaniami, abyśmy jako społeczność poznawali te odkrycia, historie Radziwiłłów i naszego miasta - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

## Kolejne onkoczeki pojawiły się w bialskim szpitalu

Dwa zestawy onkoczeków zakupił Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej. To innowacyjny system stosowany u pacjentów z nowotworami - zapobiega nadmiernej utracie włosów.

System do chłodzenia głowy podczas chemioterapii to zupełnie nowe, innowacyjne rozwiązanie poprawiające komfort życia i samopoczucie pacjentów.

Bialski szpital w swoich zasobach posiadał jedno takie urządzenie. Teraz zakupiono dodatkowe dwa zestawy onkoczeków. Koszt jednego zestawu to ponad 136 tys. zł - może on obsługiwać jednocześnie dwóch pacjentów.

- Zauważamy wzrost liczby pacjentów onkologicznych. Rozwój opieki w tym zakresie jest niezbędny dla potrzeb zdrowotnych mieszkańców północnej części województwa lubelskiego. Bardzo zależy nam na komforcie pobytu pacjentów onkologicznych, a udogodnienie w postaci czepków jest tego przykładem - mówi Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala.

Bardzo niepokojącym efektem chemioterapii jest wypadanie włosów. Może być ono jednak zmniejszone poprzez zastosowanie chłodzenia skóry głowy, dzięki czemu poprawia się jakość życia pacjentów oraz zachowana zostaje dobra sa-



Szpital w Białej Podlaskiej jako jedyny w województwie posiada onkoczeki. Pierwsze pojawiły się w 2018 roku z inicjatywy ordynatora onkologii Piotra Centkowskiego

moocena, co pomaga w walce z chorobą.

- Dlatego wychodząc naprzeciw oczekiwaniom pacjentów, a jednocześnie zwiększając komfort leczenia w zakresie

chemioterapii, jako jeden z wielu szpitali w Polsce, zakupiliśmy czepki chłodzące skórę głowy - dodaje rzecznik

Maciej Maciejuk

## Policjanci z Białej Podlaskiej uratowali kobietę z płonącego mieszkania



Sierżant sztabowy Mariusz Wójcik oraz sierżant Mateusz Adamiuk uratowali 73-letnią kobietę z pożaru w Białej Podlaskiej

W nocy z 2 na 3 kwietnia w Białej Podlaskiej wybuchł pożar w jednym z mieszkań. Najbliżej miejsca zdarzenia byli patrolujący teren sierżant sztabowy Mariusz Wójcik oraz sierżant Mateusz Adamiuk.

- Gdy policjanci dotarli na miejsce, z wnętrza mieszkania wydobywały się kłęby dymu. Z informacji sąsiadów wynikało, że w środku może znajdować się kobieta, która jest głuchoniema. Z uwagi na zagrożenie jej życia mundurowi wyważyli drzwi mieszkania. Pomimo bardzo trud-

nych warunków i braku widoczności, w jednym z pomieszczeń funkcjonariusze zauważyli leżącą na podłodze kobietę. Ewakuowali 73-latkę na zewnątrz budynku oraz udzielili jej pierwszej pomocy przedmedycznej - relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Na miejsce pożaru dotarli też inni policjanci - dzielnicowy oraz funkcjonariusze prewencji. Pomagali przy ewakuacji mieszkańców. Łącznie ewakuowano 23 osoby, dwie trafiły do szpitala.

Marcin Kusyk

## Przedszkola i żłobki zamknięte

W związku z przedłużeniem przez rząd czasu zamknięcia żłobków i przedszkoli do 18 kwietnia 2021 roku, prezydent Michał Litwiniuk podjął decyzję o dalszym, całkowitym umorzeniu opłaty za pobyt dzieci w tych placówkach.

Dzieci pracowników medycznych i służb mundurowych będą miały zapewnioną opiekę w przedszkolach oraz w dyżurującym żłobku. Pozostali rodzice będą mogli skorzystać z zasiłku opiekuńczego.

W

R E K L A M A

**MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.**

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl



83 344 35 24  
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.  
Aleje Jana Pawła II 25  
Biała Podlaska  
Wisznicka 1  
Łomazy

**BestDrive**  
BestDrive Gumer  
Sprzedaż i wymiana opon  
ul. Radzyńska 4, Międzyrzec Podlaski  
tel. 83 371 73 10, gumer@bestdrive.pl  
Profesjonalny Sprzęt - Najlepsi Specjaliści - Niezawodny warsztat

Adam Trochimiuk (3 listopada 1953 - 6 kwietnia 2021)

# Odszedł ulubiony fotoreporter Podlasia

Był jednym z najlepszych w kraju fotografów dokumentalistów. Zarejestrował historię prawie pół wieku Białej Podlaskiej i wielu podlaskich miejscowości. Tysiące osób znały go jako miłego, życzliwego człowieka, który wiele nam mówił bez słów - swoimi fotografiami.

Adam Trochimiuk urodził się w 1953 r. w Stoczku Łukowskim w nauczycielskiej rodzinie. Dorastał w Białej Podlaskiej, gdzie uczył się w Liceum Ogólnokształcącym im. Emilii Plater.

## Pozostał wielki żal

- Pamiętam, że Adaś już w „Platerce” zaczął zajmować się fotografowaniem. Uczyłem się tam też wtedy razem z Basią, jego przyszłą żoną - wspomina Tadeusz Żaczek, biański fotograf.

- Jak pamiętam, w domu zawsze był aparat fotograficzny. Ojciec prowadził w szkole kółko fotograficzne. Od bardzo młodych lat uczyłem się fotografowania i obróbki zdjęć - wyjawia Adam podczas jednego z wernisarzy.

Ukończył biański Instytut Wychowania Fizycznego i Sportu AWF w Warszawie. Do końca swoich dni został wierny swojej uczelni i tematyce sportowej. Potwierdza to nam prof. dr hab. Jerzy Sadowski, prorektor ds. Filii AWF.

- Adam był absolwentem naszej uczelni i blisko 40 lat, do końca swego życia, dokumentował wydarzenia. Przygotował historyczny zestaw zdjęć z okazji jubileuszu AWF. Towarzyszył kolejnym inauguracjom roku akademickiego i innym wydarzeniom uczelnianym. Jego odejście jest wielką stratą dla regionu, dla Białej Podlaskiej. Poinformowaliśmy całe środowisko uczelni o tym smutnym wydarzeniu. Pozostał wielki żal. Trudno mówić... - wspomina prorektor.

## Miał dobre oko i serce

Przed pracą w redakcji Adam Trochimiuk pracował w Ochotniczych Hufcach Pracy, Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego i Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym.

Dr Karol Sudewicz, dyrektor Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Roskoszy, powiedział nam, że Adam Trochimiuk był pod koniec lat siedemdziesiątych m.in. wychowawcą huf-



Adam Trochimiuk przy swoich fotografach

**Jeśli ktoś brał się za rzeczy, na których się nie znał, albo zwyczajnie partaczył robotę, Adaś mawiał: „człowieku, zejdz z dachu, nie psuj gonta...”**

ca OHP przy białskiej ul. Brzeskiej.

- Miał sentyment do OHP. Lubiał przyjeżdżać do naszego centrum w Roskoszy. Był dyspozycyjny. Ceniłem go jako fachowca, który dyskretnie wykonywał swoją pracę fotografa, nie gonił za sensacjami, tylko profesjonalnie wykonywał zadanie - podkreśla Karol Sudewicz. Przypomina, że później wiele się nauczył od tego mistrza obiektywu.

- Jako młody fotograf amator podpatrywałem go w robieniu zdjęć. Był dla nas autorytetem. Miły i ciepły. Potrafił się dzielić wiedzą i zdjęciami. Udzielał nam wyczerpujących informacji - wspomina Sudewicz.

## Dusza towarzystwa

W lutym 1980 r. Adam Trochimiuk został zatrudniony w redakcji tygodnika „Słowo Podlasia”. Z dziennikarzami wyruszał w teren, aby wykonywać zdjęcia do reportażu lub ilustracje do informacji. Przygotowywał też duże fotoreportaży, w których ujawniał swój warsztat i dobre oko. Zawsze zdyscyplinowany, z wyprzedzeniem przybywający

na imprezy, spotkania i wydarzenia. Sumienny.

Wtedy nie było fotografii cyfrowej. W swojej ciemni, najczęściej usytuowanej w piwnicy, Adam poświęcał wiele godzin na wywoływanie i obróbkę zdjęć. Nie opuszczał go dobry humor, uśmiechnięty, zdobywał sympatię ludzi. Był człowiekiem towarzyskim, raczej uśmiechniętym milczkiem, co cenili rozmówcy, którzy mogli się przy nim wygadać.

Zofia Sawicka-Gólczeńska właśnie na początku istnienia gazety była autorką głośnych reportaży.

- W latach 1980-1985 pracowałam razem z Adamem w „Słowie Podlasia”. Był redakcyjnym fotoreporterem. Wszyscy go bardzo lubiliśmy. Był koleżeński, pogodny, zawsze skory do żartów, ale też bardzo sumienny. Jeśli ktoś brał się za rzeczy, na których się nie znał, albo zwyczajnie partaczył robotę, Adaś mawiał: „człowieku, zejdz z dachu, nie psuj gonta...”. To jego powiedzenie wywiozłam ze sobą z Białej Podlaskiej i służy mi do dziś. Wywiozłam też jego wspomnienia ze wspólnej wyprawy pociągami z Moskwy do Mongolii i z powrotem. Na tamte lata to był turystyczny wyczyn! - wspomina Zofia Sawicka-Gólczeńska.

## Pracował nad swoim warszatem

Adam Trochimiuk pracował nad sobą i kształcił się przez kilka kolejnych lat.

- Najpierw w 1980 r. razem

z Adasiem spotykaliśmy się na Studium Fotografii Artystycznej i Technicznej z czołówką polskich fotografików. Była to jedyna taka szkoła dostępna na wschodzie kraju - podkreśla fotograf Tadeusz Żaczek, bliiski kolega Trochimiuka. Później, w 1985 r., Adam ukończył też, jako jeden z nielicznych dziennikarzy w Białej Podlaskiej, studia podyplomowe w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Mijały lata, zmieniali się naczelni, zespoły redakcyjne, a Adam Trochimiuk trwał, był reprezentantem-wizytówką „Słowa Podlasia”. W 1984 roku został współzałożycielem Białskiego Towarzystwa Fotograficznego, dwa lata później ukończył kurs fotoreportera zawodowego. W 1991 roku założył Fotoklub Podlaski.

## Współtworzył środowisko fotograficzne

Przez dziesiątki lat współpracował z placówkami kultury. Potwierdza to Anna Leszczyńska.

- Poznałam go na początku lat osiemdziesiątych jako fotoreportera „Słowa Podlasia”, kiedy dokumentował wydarzenia kulturalne, a ja rozpoczęłam pracę w Klubie Kultury Piast i tak pozostało przez ponad 40 lat. Adam utrwalił na swoich fotografiach historię miasta, toczącego się życia i pracę wielu ludzi. Zawód był jego pasją. Zawsze pogodnie uśmiechnięty, pomocny. Podziwiałam jak organizował swoją pracę, jak wykorzystywał czas... -

wspomina Anna Leszczyńska.

Dodaje, że pracując w Wojewódzkim Domu Kultury organizowała zajęcia ze Studium Fotografii.

- Zajęcia i niekończące się dyskusje dały początek działalności Fotoklubu Podlaskiego. Działalności tej Adam poświęcał wiele czasu i pracy. Środowisko fotograficzne Białej Podlaskiej zawdzięcza m.in. Adamowi Trochimiukowi stały rozwój. Rozpoczęta z niemałym trudem praca trwała ponad 25 lat. Mimo wielu obowiązków zawodowych Adam nigdy nie odmawiał pomocy, mobilizował siebie i innych do wspólnych wyjazdów na plenery i warsztaty oraz organizacji wystaw poplenerowych, powarsztatowych, tematycznych i autorskich - wylicza Leszczyńska.

Był on uczestnikiem corocznych Międzynarodowych Plenerów Fotograficznych „Podlaski Przełom Bugu”, na których reprezentował Białą Podlaską. Podobnie był stałym gościem innych plenerów w regionie.

## Laureat Białskiej Nagrody Kultury

Słynął z humoru, swoich charakterystycznych powiedzonek. Do białskiej tradycji przeszły organizowane w Galerii Podlaskiej wystawy autorskie z okazji kolejnych jubileuszy pracy Adama w „Słowie Podlasia”. Gromadziły wyjątkowo liczne grono znajomych, przyjaciół, współpracowników i białczan, którzy nie mieścili się w niewielkim budynku. Autorowi zawsze towarzyszyła żona Basia, którą wspierał w pracy w Szkole Specjalnej.

W 2014 r. Adam Trochimiuk otrzymał prestiżową Białską Nagrodę Kultury I stopnia im. Anny z Sanguszków Radziwiłłowej. Przyznano mu ją za „profesjonalizm, niezwykłe zaangażowanie i wkład pracy w rozwój białskiego środowiska fotograficznego oraz pozytywne kreowanie wizerunku Białej Podlaskiej”.

Wtedy prezydentem był Andrzej Czapski.

- Znałem Adasia, był dobrym, ciepłym człowiekiem. Nigdy nie widziałem, aby się denerwował. Jak rzadko bywa, nie miał wrogów. Ludzie mieli do niego wielki szacunek i podziw do jego pasji zawodowej. Wykonywał zdjęcia z wielką znajomością rzemiosła fotograficznego - wspomina Andrzej Czapski. Podkreśla, że Trochimiuk nie był postacią kontrowersyjną.

- Bezcenne było jego ratowanie od zapomnienia historii naszych czasów. Zatrzymał w kadrach wi-

dok siemiennej rzeczywistości lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Została po nim wielka, niepowtarzalna pamiątka po Białej Podlaskiej. Wyrażam współczucie współpracującej wcześniej ze mną jako dyrektor szkoły Basi, jego żonie, z powodu tej wielkiej straty - mówi były prezydent.

## Fotoreporter padł ofiarą covidu

Wydarzeniami w białskiej kulturze stały się kolejne wystawy fotografii Adama Trochimiuka. Unikalne ujęcia, nieraz symboliczne lub humorystyczne budziły zachwyt tysięcy odbiorców. Podobnie było z jego ekspozycją „Tamten Świat”, która trafiła do wielu miast na Podlasiu.

Jego jedyny autorski album nosi też tytuł „Tamten Świat”. Przynosi śmieszny, a zarazem siemienny obraz końcowych lat PRL, który obecnie młodym pokoleniom może wydać się egzotyczny. Adam Trochimiuk zgromadził setki tysięcy fotografii, które są jednym z największych wschodnich archiwów schyłku „Ludowej”. Doceniają to wydawcy książek i albumów publikując w nich jego prace.

- Kiedy Adaś już był chory, otrzymał egzemplarz albumu „PRL to było to” ze zdjęciami wybitnych polskich fotografików. Znalazło się tam bardzo dużo zdjęć Adama Trochimiuka. Był on bardzo zadowolony z tego osiągnięcia - podkreśla jego wieloletni przyjaciel Tadeusz Żaczek.

Piotr Pyrkosz, obecny redaktor naczelny „Słowa Podlasia”, przypomniał, że to z głównie z fotoreporterem udało mu się najszybciej w redakcji nawiązać bliskie relacje.

- Sympatią i serdecznością Adam potrafił ująć każdego. Zawsze był na posterunku, codziennie przychodził do pracy, chociaż był już na emeryturze. Lubiał mrówczą pracę. Jego archiwum to dobro narodowe, ważne nie tylko dla Podlasia - wspomina.

Podkreśla, że nagle, pewnego marcowego dnia, Adam Trochimiuk poczuł się źle i powiedział, że musi jechać do domu, aby się nie rozchorować. Wkrótce wykonał test i wynik był pozytywny. Przez tydzień, gdy dzwoniłem, mówił, że nadal czuje się źle. To był wtorek, gdy zadzwonił mówiąc, iż trafił do szpitala. Głos miał taki, jakby postarzał się o 20 lat - wspomina Piotr Pyrkosz.

Adam Trochimiuk zmarł we wtorek, 6 kwietnia.

Marek Pietrzela

Uchwała wejdzie w życie mimo wątpliwości magistratu

# Wojewoda daje zgodę, będzie pomoc dla przedsiębiorców

Wojewoda zaakceptował przyjętą przez białą Radę Miasta uchwałę o zwolnieniu przedsiębiorców z czynszu w lokalach należących do zasobów miasta do której wątpliwości miały władze miejskie. - Dziś należy zadać pytanie, o co tak naprawdę chodziło prezydentowi Białej Podlaskiej? - pytają radni klubu Zjednoczonej Prawicy, autorzy nowego prawa.

Chodzi o zwolnienie przedsiębiorców z czynszu w lokalach należących do zasobów miasta. Taki wniosek złożą będą mogli właściciele firm, które ucierpiały w związku z pandemią COVID-19.

## Błędy w uchwale?

Ale, jak wyjaśniał prezydent Michał Litwiniuk podczas ostatniej sesji Rady Miasta, w projekcie było „wiele nieścisłości i błędów formalnych”. Stąd była rekomendacja, żeby go nie procedować. Poza tym – w ocenie prezydenta – projekt przeczył ustawie covidowej, bo treść miała się odnosić do innych regulacji prawnych. Tak sformu-

wana uchwała – twierdził magistrat – powodować miała też niejasności interpretacyjne, a niektóre jej zapisy miały łamać zasady tworzenia prawa miejscowego. Uchwała ostatecznie została przyjęta, zaakceptowana przez wojewodę i wejdzie w życie.

## Zbyt poważny dokument

– Czy Państwo myślicie, że złożylibyśmy projekt uchwały, którego nie byłibyśmy pewni? To zbyt poważny dokument, aby nie skonsultować go z zespołem prawników – wyjaśnia Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy.

Radni tłumaczą, że dziwne w tym przypadku jest zachowanie prezydenta Litwiniuka.

– Należy postawić pytanie, czy nie chciał pomóc przedsiębiorcom, czy może jego prawnicy nie sprościli zadaniu? – docieka radny Marek Dzyr.

Radni ZP dodają, że odnieśli wrażenie, iż władze Białej Podlaskiej „pozostawiły przedsiębiorców samym sobie”.

– Ustawa covidowa daje duże możliwości, z których prezydent Michał Litwiniuk nie korzysta. Po raz kolejny musieliśmy go wyręczyć w działaniu – mówi radny Henryk Grodecki.



**Dariusz Litwiniuk,**

przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy

**- Czy Państwo myślicie, że złożylibyśmy projekt uchwały, którego nie byłibyśmy pewni?**

**Chodzi o zwolnienie przedsiębiorców z czynszu w lokalach należących do zasobów miasta. Taki wniosek złożą będą mogli właściciele firm, które ucierpiały w związku z pandemią COVID-19**

To kolejne działanie pomocowe zainicjowane w Radzie Miasta. Niedawno m.in. przegłosowano projekt uchwały, który zakładał zwolnienie restauratorów z opłaty za koncesję na alkohol oraz w sprawie zwolnienia

od podatku od nieruchomości przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z Covid-19. Zwolnienie będzie za kwiecień, maj i czerwiec 2021

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

**Kompleksowa organizacja pogrzebów**  
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien  
nekrologi, tabliczki, krzyże  
kremacja i ekshumacja zwłok  
przechowywanie zwłok  
balsamacja, rozliczenia z ZUS  
toaletki i kosmetyka pośmiertna  
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych  
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES**  
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,  
Aleja Jana Pawła II 25  
całodobowy  
9588  
tel. 083 344 35 24,  
tel. kom. 0 601 369 849

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI  
GRANITOWE  
WYPRZEDAŻ**



21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

**„Biała Spółdzielnia Mieszkaniowa „ZGODA”  
w Białej Podlaskiej ul. Spółdzielcza 4**

**ogłasza przetarg nieograniczony na:**

**budowę segmentu C i D zespołu garażowego –  
14 boksów garażowych przy ul. Mickiewicza  
w Białej Podlaskiej.**

1. Szczegółowy zakres robót określony jest w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można nabyć odpłatnie (123 zł brutto) w biurze Spółdzielni /pokój nr 15, tel. 83 343-60-90 wew. 43.
2. Termin składania ofert do dnia 21.04.2021 r. do godz. 9.00.
3. Publiczne otwarcie ofert nastąpi 21.04.2021 r. O godz. 9.15.
4. Warunkiem złożenia oferty jest odpłatne uzyskanie SIWZ w biurze Spółdzielni.

„Zamówienie nie jest finansowane ze środków publicznych. Postępowanie prowadzone jest na podstawie wewnętrznego Regulaminu Zamawiającego. Przepisy ustawy – Prawo Zamówień Publicznych nie mają zastosowania w niniejszym postępowaniu.”

# Z Credit Agricole mniej plastiku na twoim koncie

**W każdej minucie do mórz i oceanów na całym świecie trafia ponad 20 ton plastiku. Do powstawania tej wielkiej fali śmieci wszyscy codziennie się przyczyniamy. Ale możemy to zmienić i metodą małych kroków zatroszczyć się o czystość naszej planety. Można zacząć od otwarcia Konta dla Ciebie w Credit Agricole, z pierwszą w Polsce kartą wykonaną z ekotworzywa.**

Nadmiar plastikowych śmieci jest dziś jedną z głównych przyczyn degradacji środowiska naturalnego na Ziemi. Dotyczy to nie tylko Polski, czy Europy. Jest to problem globalny i obejmuje całą naszą planetę. Jeśli nie podejmiemy realnych kroków zmierzających do ograniczenia ilości odpadów, do 2050 roku w morzach i oceanach będzie więcej plastiku niż ryb.

## CO MOŻEMY ZROBIĆ?

- Warto pamiętać, że 80 proc. odpadów znajdujących w wodzie pochodzi z lądu. Zatem zmiany musimy zacząć od siebie samych. To nie wymaga wielkiego wysiłku. Wystarczy wdrożyć w swoje codzienne zwyczaje kilka prostych zasad, które pomagają ograniczać wytwarzanie zbędnych odpadów – radzi ekolog i podróżnik Dominik Dobrowolski.

Życie w stylu non-plastik można zacząć od przyjęcia zasady, że kupujemy tylko to, czego naprawdę potrzebujemy, a przy okazji rezygnujemy ze zbędnych

opakowań (czy np. jabłka z plastikowej tacki smakują lepiej niż te kupione luzem?). Zamiast jednorazówek lepiej używać przedmiotów wielokrotnego użytku i naprawiać je, gdy się zepsują. Warto przykładać się także do porządnego segregowania śmieci - dzięki temu można odzyskiwać i ponownie przetwarzać wiele przydatnych surowców.

Bank Credit Agricole już od ponad roku zachęca swoich klientów i pracowników do walki z nadmiarem plastiku w środowisku. W ramach kampanii edukacyjnej #MniejPlastiku, realizowanej wspólnie z Dominikiem Dobrowol-

skim i spółką EFL, organizowana jest m.in. akcja „Górska Odyseja” polegająca na sprzątaniu górskich i leśnych szlaków, a także cykl podcastów i webinarów.

## EKO-KARTA I 500 ZŁ PREMII

Teraz bank zachęca również do otwarcia swojego flagowego Konta dla Ciebie, do którego dołącza kartę płatniczą wyprodukowaną z użyciem ekotworzywa. To specjalny materiał, który rozkłada się znacznie szybciej niż plastik, ale jest równie trwały i wytrzymały. Reklamę tej karty, z udziałem Dawida Podsiadło, możemy właśnie oglądać w telewizji.

**Bądź eko i zyskaj!**

Wybierz pierwszą kartę z ekotworzywa

Odbierz nawet **500 zł** premii

#mniejplastiku

Konto dla Ciebie

Każdy, kto do końca lipca otworzy nowe konto i wykona określoną liczbę miesięcznych transakcji telefonem, kartą lub BLIKIEM może otrzymać od banku nawet do 500 zł premii.

- Wierzmy, że suma drobnych działań daje wielkie efekty. Im więcej osób korzystać będzie z naszych ekologicznych kart, tym mniej plastikowych śmieci wokół nas. Zapraszam do odwiedzania naszej placówki przy ul. Warszawskiej 12. Chętnie przedstawimy wszystkie szczegóły – zachęca Katarzyna Stępień, dyrektor oddziału Credit Agricole w Międzyrzecu Podlaskim.



**Oddział  
w Międzyrzecu Podlaskim:  
ul. Warszawska 12,  
czynny pn.-pt. 8:30-16:30**

# Radny: Pełzająca likwidacja inspektoratu ZUS w Łukowie

Radny Mateusz Popławski alarmuje, że od 1 maja z Łukowa zostaje przeniesiony do Lubartowa wydział rozliczenia kont płatników składek, a wydział realizacji dochodów trafi do Radzyna. ZUS potwierdza, że pracownicy tych działów zostają na miejscu, ale będą podlegać Lublinowi.

W piątek, 9 kwietnia, radny Mateusz Popławski zorganizował konferencję prasową, na której poinformował o planowanych zmianach.

Jak wynika z jego informacji, 1 maja zostaje przeniesiony z Łukowa do Lubartowa wydział rozliczenia kont płatników składek. Wydział realizacji dochodów - według Popławskiego - będzie funkcjonował w Radzynie. - W Łukowie zostaje jedynie wydział ubezpieczeń i składek, który będzie obsługiwał ubezpieczenia chorobowe - wyjaśnia Popławski.

Jego zdaniem plany rządu są takie, aby weryfikacja ubezpieczenia odbywała się przez Internet. - Co się wtedy stanie z siedemnastoma pracownikami łukowskiego inspektoratu? - pyta Popławski. Zdaniem radnego reorganizacja to prosta droga do likwidacji łukowskiego

inspektoratu i przekształcenia go w biuro terenowe.

## Protest przedsiębiorców

- Protestujemy przeciw tej reorganizacji. Cech skupia głównie małych przedsiębiorców. Oni nie będą jeździć do Radzyna czy Lubartowa. Oni chcą być obsłużeni na miejscu - mówi Jarosław Rzepko z łukowskiego Cechu Rzemiosł Różnych. O zdziwieniu i zaskoczeniu mówi Przemysław Wereszczyński ze Stowarzyszenia Kupców Ziemi Łukowskiej.

- Łuków zaczyna być miastem stawianym na marginesie. Nie godzimy się na to - mówi Przemysław Wereszczyński i przypomina, że w powiecie łukowskim mieszka 106 tys. osób. W radzyńskim i lubartowskim odpowiednio 59 i 89 tysięcy.

Zdaniem Wereszczyńskiego reorganizacja jest przedsiębiorcom nie na rękę. - Będą musieli tracić pół dnia na wyjazd do Radzyna i Lubartowa, a sprawy papierkowe mogliby załatwić w Łukowie. Na przykład przedsiębiorca ze Stoczka Łukowskiego ma do Lubartowa blisko 100 kilometrów - zauważa.

W sprawę zaangażował się poseł Michał Krawczyk. Parlamentarzysta Platformy Obywatelskiej mówi w rozmowie ze Wspólnotą, że informacja

jest niepokojąca szczególnie dla przedsiębiorców. - Oni chcą załatwiać swoje sprawy tu, na miejscu, w Łukowie - podkreśla Michał Krawczyk. Poseł mówi, że w tej sprawie napisał interpelację poselską. Jej adresatem jest Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

## ZUS uspokaja

- Klienci z Łukowa mogą liczyć na bezpośrednią obsługę swoich spraw w Inspektoracie w Łukowie. To dla nas priorytet i wiemy, że takie jest oczekiwanie mieszkańców - przekonuje Małgorzata Korba, rzecznik oddziału ZUS w Lublinie. Jak wyjaśnia, fizycznie pracownicy wydziałów rozliczenia kont płatników składek i realizacji dochodów zostają w Łukowie i nadal będą obsługiwać interesantów. Zmienia się jedynie ich podległość służbowa.

Korba przypomina, że dwa lata temu Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął proces wewnętrznych zmian organizacyjnych we wszystkich swoich inspektoratach w całym kraju. Obejmują także inspektoraty podlegające Oddziałowi ZUS w Lublinie, Łuków nie jest wyjątkiem. Do końca tego roku zmiany zostaną wprowadzone we wszystkich placówkach Zakładu w Polsce.



**Jarosław Rzepko**  
Cech Rzemiosł Różnych

**Nie będziemy nigdzie jeździć**

- Protestujemy przeciw tej reorganizacji. Cech skupia głównie małych przedsiębiorców. Oni nie będą jeździć do Radzyna czy Lubartowa. Oni chcą być obsłużeni na miejscu



**Przemysław Wereszczyński**  
Stowarzyszenie Kupców Ziemi Łukowskiej

**Na marginesie**

- Łuków zaczyna być miastem stawianym na marginesie. Nie godzimy się na to. Reorganizacja jest przedsiębiorcom nie na rękę



**Małgorzata Korba**  
rzecznik oddziału ZUS w Lublinie

Klienci z Łukowa mogą liczyć na bezpośrednią obsługę swoich spraw w Inspektoracie w Łukowie. To dla nas priorytet i wiemy, że takie jest oczekiwanie mieszkańców

Zdaniem rzecznik dotychczas reorganizacja objęła już zasiłki (rok temu) oraz emerytury i renty (jesienią). Dla klientów zmieniła się tylko treść pieczętki na wydawanych decyzjach. Nadal mogą liczyć na pomoc pracowników ZUS w swoich miejscowościach. Tak samo będzie od maja z komórkami zajmującymi się obsługą spraw przedsiębiorców.

- Przypominam, że w każdej chwili płatnik może porozmawiać z pracownikiem obsługującym jego konto, np.

telefonicznie. Dzięki e-składce przedsiębiorca ma bieżący podgląd przez internet do rozliczeń swojego konta. Szczegółowych wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń i składek udzielają także doradcy płatników składek w sali obsługi - mówi Małgorzata Korba.

W ramach wewnętrznych zmian organizacyjnych ZUS zmniejsza liczbę stanowisk kierowniczych, a pracownicy zaplecza obsługujący przedsiębiorców w swoich inspektoratach będą

podporządkowani bezpośrednio Oddziałowi w Lublinie.

- To da nam lepszy nadzór nad rozpatrywaniem spraw, pozwoli równomiernie i elastycznie przydzielać zadania do obsługi, ułatwi podział zadań w razie nieobecności pracowników. W efekcie reorganizacja pozwoli realizować sprawy szybciej i sprawniej, a to przecież konkretna korzyść dla klientów - kończy Małgorzata Korba.

Lukasz Prusak

## Dramat w Poniedziałek Wielkanocny. Czekają na wynik badania krwi kierowcy

Prokuratura nie przesłuchiwała jeszcze kierowcy osobowej kii, która w Poniedziałek Wielkanocny uderzyła w betonowy słup w miejscowości Stoczek. Od mężczyzny została pobrana krew do badań, śledczy czekają na wyniki.

5 kwietnia rano (Poniedziałek Wielkanocny) na prostym odcinku drogi 26-latek kierujący osobową Kią Rio z nieznanymi przyczynami zjechał na prawe

pobocze, a następnie uderzył w betonowy słup energetyczny.

- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala - relacjonował aspirant Piotr Mucha z policji w Radzynie Podlaskim.

Ruszyło śledztwo ws. wypadku. Postępowanie jest w początkowej fazie.

- Kierowca nie został przesłuchany, nie mamy jeszcze dokumentacji medycznej odnoszącej jego obrażenia. Jak ktoś leży w szpitalu, to trudno go przesłuchiwać, ta czynność może

począć. W dodatku wstęp do szpitala jest obecnie utrudniony z powodu sytuacji epidemicznej - tłumaczyła w miniony piątek Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim. Od 26-letniego kierowcy została pobrana krew do badań.

- Czekamy na wynik. - powiedziała Wojtuń i dodała, że została już przeprowadzona sekcja zwłok 23-latka.

Grzegorz Rekiel



Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala

Zaufany człowiek Piotra Płudowskiego w nowej roli

# Łukowska spółka komunalna ma nowego prezesa. Miasto nie ma wiceburmistrza

Przed nim realizacja wartego ok. 50 mln zł tzw. mega-projektu. Paweł Krasuski ma nową pracę.

Paweł Krasuski, dotychczasowy zastępca burmistrza Łukowa, został powołany na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Usług i Inżynierii Komunalnej. Zastąpi Marcina Mateńko.

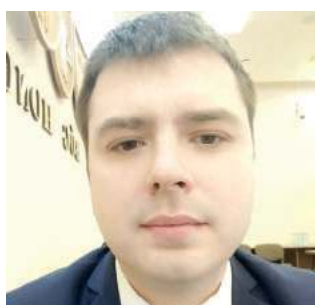
Decyzja taka zapadła 7 kwietnia podczas posiedzenia rady nadzorczej. Posiedzenie trwało niespełna godzinę. Po jego zakończeniu burmistrz Piotr Płudowski, występujący w roli właściciela spółki, poinformował o odwołaniu z funkcji prezesa Marcina Mateńko i powołaniu na to stanowisko z dniem 8 kwietnia Pawła Krasuskiego.

Płudowski tłumaczy, że decyzja podyktowana była tym, że firmę czekają wielomilionowe inwestycje związane z mega-projektem wartym blisko 50 mln zł. Odpowiedzialność za realizację tego zadania będzie teraz spoczywała na Pawle Krasuskim. Jak podkreśla burmistrz, jego dotychczasowy zastępca jest do tego dobrze przygotowany. Ma wykształcenie ekonomiczne i techniczne, doświadczenie w pracy zawodowej i samorządowej oraz nadzorował już procesy inwestycyjne.

Burmistrz poinformował też, że dotychczasowy prezes, Marcin Mateńko, zostaje w spółce. Będzie dyrektorem ds. inwestycji. Póki co na stanowisku zastępcy burmistrza będzie wakant.

## Dołęga: To zła decyzja, Bober: Bez „wybryków”

Zmiana na stanowisku prezesa PUIK nie była zaskoczeniem dla radnych. W Łukowie pogłoski o tym, że „coś się szykuje”, krążyły od dwóch miesięcy. Zda-



**Łukasz Bober**  
Alternatywa dla Łukowa

### Bez „wybryków”

Zmiana bez skandali. Mamy w końcu normalną zmianę w PUIKU, normalną - mówię w kontekście tych „wybryków”, kiedy to prezes Władysław Karas odchodził-przychodził, było CBA w Łukowie, a planem awaryjnym dla pana Szustka był Marcin Mateńko. Dziś zmiana jest normalna, bez skandali. Firma ma poważne inwestycje do udźwignięcia, które potrzebują spokoju i dobrej pracy.

niem Roberta Dołęgi z klubu PiS powierzenie prezesury Krasuskiemu to zła decyzja.

- Nie jestem ani obrońcą byłego, ani przeciwnikiem obecnego już prezesa spółki PUIK - podkreśla radny PiS.

Dlaczego ta decyzja jest zła? Zdaniem Dołęgi zmiany prezesa dokonano, gdy rozstrzygnięto przetargi na realizowanie inwestycji w spółce komunalnej na prawie 50 mln zł. Dołęga przypomina, że są już uzgodnienia z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Radny przypomina też historię mega-projektu.

- Początkowo spółka komunalna chciała otrzymać dofinansowanie na blisko 48 mln zł i realizować inwestycję za 76 mln zł. Nawet były już podpisane dokumenty przez prezesa Zarządu NFOŚiGW Kazimierza Kujdę



**Maciej Nurzyński**  
Przymierze dla Ziemi Łukowskiej

### „Lepsze jest wrogiem dobrego”

Były już wiceburmistrz w wyborach samorządowych dostał raptem garść głosów od mieszkańców, a jednak zdobył zaufanie burmistrza i został powołany na stanowisko zastępcy. Dlaczego zatem burmistrz traci sprawdzonego pracownika i dokonuje zmiany, mimo że nikt wcześniej zmian się nie domagał - ani na stanowisku w urzędzie, ani w spółce? Przed PUIK-em duże inwestycje, opiewające na kwotę ok. 50 mln złotych, które zostały zabezpieczone w poprzedniej kadencji, a finał zaplanowany jest na rok 2023. To rok wyborczy.

oraz byłego prezesa PUIK, Władysława Karasia. Umowę podpisano w obecności m.in. byłego burmistrza Dariusza Szustka. Tak było w grudniu 2017 roku. Po zmianie burmistrza w naszym mieście, który wymienił część członków rady nadzorczej doszło też do zmiany prezesa PUIK. Zwolniono Władysława Karasia, który odpowiadał za ten mega - projekt. Zwolniono z naruszeniem prawa, gdyż otrzymał z tego tytułu odszkodowanie zasądzone przez sąd - uważa radny PiS.

Wyboru Krasuskiego broni Łukasz Bober z Alternatywy dla Łukowa. - To personalna decyzja burmistrza Płudowskiego i w zasadzie radnemu nic do tego. To burmistrz musi mieć zaufa-



**Robert Dołęga**  
radny PiS

### Nowy prezes ma zarabiać 17 tys. zł.

Teraz mamy nowego, 33-letniego prezesa - Pawła Krasuskiego, który zapewne przy fleszach podpisze umowę na realizację tej inwestycji. Mówi się, że nowy prezes zarabia 2,5 razy więcej niż zastępca burmistrza, czyli ok. 17 tys. zł miesięcznie. To też mógł być powód? Ostatnie zmiany kadrowe i zwiększenie zatrudnienia administracji w spółce odbijają się na finansach spółki, przez co może to mieć wpływ na ewentualne podwyżki dla nas, mieszkańców. Moim zdaniem Rada Miasta o tych zmianach powinna dowiedzieć się na sesji rady miasta pierwsza, a nie z m.in. portalu lukow24. Ale ostatecznie zdążyłem się już przyzwyczaić do nowych zasadach, którymi kieruje się w kontaktach z radnymi burmistrz Piotr Płudowski.

na osobę w podległej sobie firmie. Burmistrz uznał, że należy dokonać zmian, bo są też duże zadania, za które to będzie brał odpowiedzialność on i jego prezes. Wykształcony technicznie z doświadczeniem zarządczym Paweł Krasuski dostaje mandat zaufania, bo w spółce potrzebne są zmiany zarządcze oraz stoją przed nami duże inwestycje, na które łukowianie czekają dziesiątki lat.

Łukasz Prusak

## ROZMOWA Z PAWŁEM KRASUSKIM, PREZESEM PUIK W ŁUKOWIE.

## „Wy wpływam na szerokie wody”

### W Jak minął pan pierwszy dzień w pracy?

- Bardzo intensywnie. Miałem spotkania z pracownikami i dyrektorami zakładów. Nakreśliłem filozofię działania i plany na przyszłość.

### W Spoczywa na panu odpowiedzialność za wart blisko 50 mln zł tzw. mega-projekt. To wyzwanie?

- Bez wątpliwości. 50 mln zł to prawie tyle, ile spółka ma w aktywach. Po realizacji zadania podwoimy ich wartość. Sam projekt, czyli modernizacja oczyszczalni i budowa kompostowni, nie jest dla mnie skokiem na głęboką wodę. Mam już doświadczenie w mniejszych projektach. To raczej wypłynięcie na szerokie wody.

### W Nie było innych kandydatów na fotel prezesa? Musiał pan odchodzić z urzędu miasta?

- Burmistrz kieruje osoby sprawdzone na najbardziej trudne odcinki. Współpraca z burmistrzem dużo mi dała. Płudowski to społecznik z krwi i kości. Współpraca między nami pozwoli mi, już w PUIK-u, patrzeć na funkcjonowanie firmy, nie tylko



Paweł Krasuski, dotychczasowy zastępca burmistrza Łukowa został powołany na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Usług i Inżynierii Komunalnej. Zastąpi Marcina Mateńko

### Dotychczasowy prezes - Marcin Mateńko zostaje w spółce. Będzie dyrektorem ds. inwestycji

jako spółki prawa handlowego, ale widzieć też aspekty społeczne.

### W Co z byłym prezesem? Czy Marcin Mateńko zostaje w firmie?

- Jeżeli mam do dyspozycji doświadczonego pracownika, to grzechem byłoby nie współpracować z nim. Pan Marcin zostaje w spółce. Będzie głównym specjalistą ds. inwestycji.

## Wybijali szyby w autach, będą mieli dozór policji

### Policja zatrzymała dwie osoby, które wybiły szyby w kilkunastu samochodach oraz budynkach

Wandale grasowali w nocy z 6 na 7 lipca przy ulicy Orzechowej. Oprócz kilkunastu aut uszkodzili okna budynków i wiatę przystankową. Straty oszacowano na blisko 20 tys. zł.

Sprawcami wszystkich zdarzeń są te same osoby 17-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej oraz jego kolega, 20-latek

z gminy Wisznice. Mężczyźni zostali zatrzymani. Do wybijania szyb użyli młoteczaków służących do awaryjnego wybijania szyb w autobusach komunikacji miejskiej.

- Młodzieńcy usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy. Zostali doprowadzeni do prokuratury z wnioskiem o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci dozoru policji - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)



Mężczyźni oprócz kary będą musieli pokryć koszty naprawy szkód



Mężczyźni zostali zatrzymani. Usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy

# Koniec procesu w sprawie spalenia zwłok dziecka w piecu

## POW. LUBARTOWSKI:

Obróńca przekonuje, że 23-latkę wiedziała, że dziecko jest martwe i powinna odpowiadać tylko za zbezczeszczenie zwłok dziewczynki. Wyrok - w przyszłym tygodniu.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zakończył proces przeciwko Agacie F. z Majdanu Kozłowieckiego (gm. Lubartów). Młoda kobieta została uznana za winną nieudolnego usiłowania zabójstwa własnego nowo narodzonego dziecka oraz winną zbezczeszczenia zwłok i skazaną za to na osiem lat pozbawienia wolności. Taki wyrok w lipcu ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. - Po zażyciu substancji psychotropowej odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie z wodą, urodziła dziewczynkę, którą zawinęła w worek na śmieci, ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezczeszczyła zwłoki swojej córki - oskarżała prokuratura. Podczas procesu sędziowie uznali jednak, że dziecko urodziło się martwe, ale kobieta nie była tego świadoma i podjęła działania, żeby je zabić. Sąd zasądził skazanie za nieudolne usiłowanie zabójstwa.



- W uzasadnieniu wskazano, że oskarżona nie sprawdziła stanu noworodka, a poprzestała na oglądzie zewnętrznym dziecka, uznając, że jest nieżywe. Wyrok natomiast wskazuje, że próbowała pozbawić dziecko życia, nie wiedząc, że jest nieżywe. Sprzeczność tego, co przypisano, z tym co wskazano w uzasadnieniu, jest oczywista - przekonywał Maciej Polak, adwokat Agaty F.

Śledczy wykazali, że już na kilka miesięcy przed porodem Agata F. szukała wielokrotnie w internecie informacji, jak doprowadzić do poronienia. Ponadto, w czasie ciąży nie zmieniła w żaden sposób swoich nawyków. Piła alkohol, paliła papierosy, nie troszczyła się o swój stan zdrowia. Nie zgłosiła się z ciążą do lekarza. Zaprzeczała, gdy o ciążę pytali jej bliscy lub jej partner. - Ciążę postrzegała jako kłopot - mówiła sędzia Marcelina Kasprówicz, uzasadniając wyrok.

Do porodu doszło pomiędzy siódmym a ósmym miesiącem ciąży.

Po spaleniu ciała swojej córki poszła z partnerem na wesele. To wtedy jej bliscy odkryli spalone zwłoki w jej pokoju i wezwali policję. Mundurowi zatrzymali kobietę na imprezie.

## Oskarżona wiedziała, że dziecko jest martwe?

Sprawa Agaty F. trafiła do Sądu Apelacyjnego, bo od wyroku odwołał się prokurator oraz obrońca 23-latk. Proces dobiegł końca w miniony czwartek. Adwokat Agaty F. uważa, że sąd pierwszej instancji dokonał błędnej oceny wydarzeń z czerwca 2018 roku. - Z ustaleń sądu wynika, że nie ma podstaw, by uznać, że dziecko urodziło się żywe. Jak więc wartościować zachowanie oskarżonej? Jeśli dziecko nie było żywe, to oskarżona była świadoma, że jest nieżywe, czy miała błędne ustalenie i podejrzewała, że dziecko jest żywe? - mówił pytając podczas mowy końcowej mecenas Maciej Polak. Adwokat zwrócił też uwagę na opinie biegłych psychiatrów i psycho-

## Krzysztof Maryńczak, prokurator

- Na żadnym etapie ciąży Agata F. nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka

logów. Ci nie mieli wątpliwości, że Agata F. jest poczytalna.

- Zachowała pełną zdolność rozpoznania czynów, była całkowicie świadoma sytuacji. Do tego stopnia, że poród, w tym przypadku nie wywołał u niej zaburzeń świadomości - przypominał obrońca i kontynuował: - Jakie zakłócenie musiałoby nastąpić, że trzymając na rękach dziecko bez śladu życia i urodzone obiektywnie nieżywe, sama nie zdała sobie z tego sprawy? Coś musiałoby zaburzyć percepcję. Nie ma jednak takiego ustalenia przed Sądem Okręgowym - mówił. Sąd Okręgowy brał pod uwagę zachowanie kobiety przed porodem, przyjmując jej postawę jako element obciążający Agatę F.

- Oskarżona nigdy nie poszukiwała w internecie informacji, jak dziecko zabić, co zrobić z dzieckiem które się urodzi. Szukała informacji o poronieniu. Toksykologiczne badania wykazały, że nie ma śladów aborcji farmakologicznej - podkreślił Maciej Polak.

Adwokat oczekuje, że Sąd Apelacyjny uzna kobietę za niewinną nieudolnego usiłowania zabójstwa i skaze ją wyłącznie

za zbezczeszczenie zwłok dziecka, co jest zagrożone karą do dwóch lat pozbawienia wolności. Jednocześnie, gdyby sąd nie podzielił jednak jego poglądu, co do niewinności Agaty F., obrońca wniósł także o wymierzenie kobiecie łagodniejszego wyroku, poprzez nadzwyczajne złagodzenie kary.

## „Traktowała dziecko jako problem”

Prokurator oczekuje, że sąd zaostrzy karę dla mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego do 12 lat pozbawienia wolności.

- W momencie porodu oskarżona nie mogła wiedzieć, że dziecko urodzi się martwe. Nie ma wykształcenia medycznego, nie była uprawniona do czynienia ustaleń. Wszystkie zachowania świadczą o tym, że działała w przeświadczeniu, że dziecko urodzi się żywe i że takie się urodziło - mówił prokurator Krzysztof Maryńczak. - Na żadnym etapie ciąży nie miała momentu zawahania, wszystkie jej zachowania nakierowane były na pozbycie się dziecka, traktowała dziecko jako problem w swojej drodze życiowej. Życie

dziecka bezbronnego zasługuje na szczególną obronę. Musi być w odbiorze społecznym udowodnione, że reakcja wymiaru sprawiedliwości będzie surowa - dodał.

Przekonywał, że sąd pierwszej instancji zaznaczył, iż chodzi o sumę zachowań Agaty F.

- Zamiar kształtował się u oskarżonej od momentu dowiedzenia się o ciąży, do momentu krytycznego, gdy nastąpił poród. Ukrywanie ciąży od początku przed rodziną i partnerem. Świadome zaniechanie korzystania z pomocy medycznej. Tryb życia, który w sposób ewidentny, narażał płód na zagrożenie. Zażycie MDMA, które mogło wywołać poród. To wszystko i sam poród w domu, bez fachowej pomocy, bez powiadamiania matki, która mogła pomóc oskarżonej. Ukrycie noworodka w piecu i zachowywanie się, jakby nic się nie stało. Te wszystkie okoliczności doprowadziły sąd do słusznego wniosku, że Agata F. działała z zamiarem pozbawienia życia nowo narodzonego dziecka - podnosił prokurator.

Agata F. czeka na rozstrzygnięcie w tej sprawie na wolności, z aresztu została wypuszczona w czerwcu ub.r. Za kratami spędziła prawie dwa lata. Wyrok ma zostać ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Dominik Smagała

# Wyrok prawomocny. Marcin P. nie jest już radnym

W czwartek Rada Powiatu w Opolu Lubelskim straciła jednego radnego po tym jak uprawomocnił się wyrok skazujący Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie podtrzymał w całości wyrok wydany przez sąd pierwszej instancji, od którego apelację wniósł obrońca oskarżonego radnego.

## Wyrok w „zawiasach”

Marcin P., który pojawił się na ogłoszeniu wyroku, skazany został na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę za to, że jako radny zataił w swoich oświadczeniach majątkowych dwie bardzo ważne informacje. Fakt dzierżawy 50 ha ziemi oraz dochód z dopłat jakie otrzymywał z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Było to łącznie ponad 400 tys. zł. W oce-

nie sądu robił to świadomie. Jako radny, zgonie z obowiązującymi przepisami, powinien ujawnić wszystkie nieruchomości, zarówno te których jest właścicielem, jak również i dzierżawione. Powinien też wykazywać dochód z pobieranych dopłat bezpośrednich i rolniczych. Tymczasem P. w składanych oświadczeniach majątkowych za lata 2014-2019 tego nie robił.

Sędzia Ewa Górską-Wójcik nie podzieliła argumentów podniesionych w apelacji przez obrońcę radnego. Dodatkowo obciążyła go kosztami sądowymi. Marcin P. ma zapłacić 400 zł.

## Nie jest już radnym

Zgodnie z obowiązującym Kodeksem wyborczym wygaśnięcie mandatu radnego następuje m.in. w przypadku utraty prawa wybieralności lub nieposiadania go w dniu wyborów.

W tym konkretnym przypadku przesłanką do wygaśnięcia

mandatu jest utrata prawa wybieralności. Marcin P. takie prawo stracił w momencie skazania prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego.

- Tym samym, w świetle przepisów Kodeksu wyborczego, wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego - wyjaśnia Agnieszka Strzepka, rzecznik wojewody lubelskiego.

Wojewoda, podobnie jak komisarz wyborczy i przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim czekają teraz na odpis wyroku z sądu. Komisarz wyborczy w Lublinie wyda obwieszczenie, w którym poinformuje o wygaśnięciu mandatu radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ma na to dwa tygodnie.

- W tym przypadku komisarz nie wygasza mandatu. On tylko informuje w drodze obwieszcze-

nia, że taki wyrok zapadł. I ta sytuacja nie powoduje dodatkowo, że Rada Powiatu będzie wygaszać mandat. Tu jak gdyby sąd już podjął decyzję w tej kwestii - tłumaczy Daniel Drzyzga, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Od obwieszczenia komisarza wyborczego Marcina P. nie będzie mógł się już odwołać.

Rada Powiatu w Opolu Lubelskim do czasu powołania nowego radnego będzie pracowała w okrojonym składzie, osiemnastoosobowym. Miejsce Marcina P. zastąpi kolejna osoba z listy Komitetu Wyborczego Mała Ojczyzna w okręgu wyborczym nr 3 obejmującym gminy Chodel i Józefów nad Wisłą, z najwyższym wynikiem. To Joanna Zaręba-Kotowska z Rybitw. W ostatnich wyborach samorządowych startowała z pozycji lidera, zdobyła 317 głosów, ale to za mało, aby wejść do rady. Teraz ma szansę zostać radną, pod warunkiem, że mandat przyjmie. O to zapyta ją komisarz wyborczy. Ale wcześniej

musi sprawdzić, czy posiada prawo wyborcze.

Zaręba-Kotowska pytana, czy przyjmie mandat odpowiedziała wymijająco. Zapowiedziała, że jeśli tylko otrzyma zawiadomienie, to „Wspólnota” pierwsza dowie się o decyzji jaką podjęła. Jeśli się nie zgodzi, komisarz wyborczy wystąpi do kolejnej osoby, Agnieszki Drozd-Bownik, z listy z takim samym zapytaniem.

## Polityczne konsekwencje wyroku

Radny Marcin P. był ważnym ogniwem politycznej układanki w powiecie opolskim. Popierał obecny układ sił, stworzony przez radnych PiS. Wyrok niesie też konsekwencje polityczne. Bo co by nie mówić może doprowadzić do zmian w Zarządzie Powiatu.

- Towarzysze z PiS nie pomogli i pan Marcin zacznie więcej mówić, to być może znaczniejsze głosy spadną bez odwoływania!??? - komentuje wyrok były starosta

Zenon Rodzik, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim i dodaje: - Większość wie, że pan Piotrowski już dawno większości nie ma. Zmiana to kwestia czasu i woli politycznej, a nie jednego głosu pana radnego. Istotne głosowania wymuszane są różnymi mało etycznymi metodami. Wiernych janczarów to nie wiem, czy na jednej ręce może doliczyć się obecny starosta. Jest podobnie jak w kraju. Łączy ich koryto, tylko w powiecie znacznie mniejsze.

- Ostatnie wydarzenia przyniosą niekorzystne opinie dla zarządu, ale to nie powoduje zachwiania politycznego mogącego skutkować utratą władzy - uważa z kolei Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS).

Jego zdaniem, w związku z wyrokiem, nie zachodzi też obawa paraliżu prac Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, której skazany radny był przewodniczącym.

Agnieszka Ciekot

Dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił tysiąc złotych kary

# Przewodniczący Rady Powiatu na bruku. Inspekcja Pracy wlepia mandat dyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych

Wypowiedzenie umowy o pracę z przewodniczącym Piotrem Burkiem odbyło się niezgodnie z literą prawa, stąd wszczęte postępowanie o wykroczenia i mandat.



**Piotr Burek,**  
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim  
- Nie do końca jestem  
usatysfakcjonowany tym, co ustaliła  
Inspekcja Pracy

**Radosław Śpiewak,**  
dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim

- Mandat zapłaciłem ze środków własnych

Państwowa Inspekcja Pracy nie chce ujawniać szczegółów dotyczących wszczętego postępowania o wykroczenia. Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak zapłacił mandat w wysokości tysiąca złotych.

## Były nieprawidłowości

W marcu Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziła kontrolę w Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Stało się to po tym jak skargę wniósł były już pracownik i zarazem radny powiatowy.

Z informacji przekazanej nam przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie wynika, że kontrolą objęto zagadnienia dotyczące przestrzegania przez pracodawcę przepisów prawnej ochrony pracy. W szczególności w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy, przygotowania pracowników do pracy, czyli poddawania wstępnym profilaktycznym badaniom lekarskim oraz szkoleniom w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, a także przepisów dotyczących legalności zatrudnienia.

Okazało się, że nie wszystko jest tak jak należy.

- W wyniku kontroli stwierdzono nieprawidłowości dotyczące niestosowania obowiązującego u pracodawcy Regulaminu Pracy do aktualnie obowiązujących przepisów, między innymi w zakresie: składników, które nie są wliczane do minimalnego wynagrodzenia za pracę, terminu podpisania umowy o pracę oraz terminu wykonywania wstępnych profilaktycznych badań lekarskich i szkolenia wstępnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy – podaje Jolanta Sobota, zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie.

Ale nie tylko tego „przyczepili” się kontrolerzy.

- Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły również rozwiązywania umowy o pracę z pracownikiem będącym jednocześnie radnym Rady Powiatu, bez wystąpienia do Rady Powiatu, której radny jest członkiem, o wyrażenie zgody na dokonanie wypowiedzenia umowy o pracę – dodaje i przywołuje artykuł 22 Ustawy o samorządzie powiatowym. Zgodnie z nim rozwiązanie stosunku pracy z

radnym wymaga uprzedniej zgody Rady Powiatu.

## Jest kara

Efektom przeprowadzonej kontroli było skierowanie przez PIP wystąpienia do dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych. Radosław Śpiewak wezwany został do dokonania aktualizacji treści regulaminu pracy oraz przestrzegania przepisów prawa pracy przy rozwiązywaniu stosunku pracy za wypowiedzeniem z pracownikami będącymi radnymi. Jeśli chce to w przyszłości robić, to musi wcześniej uzyskać zgodę Rady.

Nie obyło się bez dotkliwych konsekwencji. Inspekcja Pracy z urzędu wszczęła postępowanie w sprawie o wykroczenie.

- W związku z tym, iż nieprawidłowość dotycząca rozwiązania stosunku pracy z radnym bez uzyskania zgody Rady, której radny jest członkiem, narusza przepis art. 22 ust. 2 o samorządzie powiatowym i wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 281 pkt 3 Kodeksu

Pracy, przeciwko osobie odpowiedzialnej za naruszenie przepisów wszczęto postępowanie w sprawach o wykroczenia – precyzuje zastępca okręgowego inspektora pracy w Lublinie. Ale więcej szczegółów nie chce zdradzać.

Postępowanie wszczęte zostało przeciwko szefowi ZDP w Opolu Lubelskim.

Z naszych informacji wynika, że dyrektor Radosław Śpiewak ukarany został mandatem w wysokości tysiąca złotych. Pytany z jakich środków zapłacił mandat odpowiada krótko.

- Mandat zapłaciłem ze środków własnych – mówi dyr. Śpiewak.

## Półowicznie zadowolony

Ustalenia Państwowej Inspekcji Pracy nie do końca zadowalają przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym, co ustaliła Inspekcja Pracy, bo opisany został przez inspektorów stan faktyczny, a żadnych konkluzji nie ma – komentuje przewodniczący Piotr Burek odpowiedź jaką otrzymał z PIP.

W skardze skierowanej do Inspekcji podniósł trzy kwestie: niezgodne z przepisami prawa rozwiązanie stosunku pracy, fikcyjna reorganizacja zakładu pracy i skierowanie do pracy na inne stanowisko bez wymaganych badań lekarskich.

- Ale do żadnej z nich konkretnie inspekcja się nie odniosła – twierdzi.

Agnieszka Ciekot

## Lubartowskie działaczki na procesie ojca Rydzyka

Fundacja MOL nagrywała, co działo się w sądzie, gdy miał ruszyć proces ojca Tadeusza Rydzyka. Zakonnik na sali rozpraw się nie pojawił.



Elżbieta Wąs i Anna Gryta o prawo do informacji publicznej walczą w lubartowskim powiecie. Pojechały na proces przedstawicieli fundacji Lux Veritatis oskarżonych o to, że takiej informacji nie udzieliłi

O. Tadeusz Rydzyk miał stanąć przed sądem w Warszawie za nieujawnianie przez fundację Lux Veritatis wydatków finansowanych z publicznych pieniędzy. Sprawę skierowała do sądu Sieć Obywatelska Watchdog Polska, do której należy m.in. Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów. Pierwszą rozprawę wyznaczono na godz. 12 w piątek, 9 marca, w Sądzie Rejonowym dla Warszawy - Woli.

- Będziemy uczestniczyć w procesie jako członkinie Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska oraz jako przedstawicielki mediów, mamy możliwość rejestracji obrazu i dźwięku. Będziemy relacjonować proces na żywo na facebooku - mówiła Elżbieta Wąs z Fundacji MOL przed rozprawą. Żeby wziąć udział w rozprawie trzeba było złożyć wniosek do sądu, osoby chętne do obserwowania procesu otrzymywały karty wstępu.

- Przed sądem nie było żadnych zwolenników o. Rydzyka. Było za to dużo mediów. Była m.in. TV Trwam, TVP, TVN. Ze względu na sytuację epidemiczną sąd wyznaczał sale, gdzie mogli przebywać przedstawiciele mediów, mogło do nich wejść do siedmiu osób. Byliśmy w jednej sali z ekipą TVN i przedstawiciel-

ką Sieci Obywatelskiej Watchdog Marzeną Błaszczuk. Były ustawione monitory, na których na żywo śledziliśmy, co się dzieje na sali rozpraw. O. Rydzyk nie pojawił się, wszystko trwało około dwóch godzin, z przerwą, żeby sąd rozpatrzył zdanie prokuratury i obrony. Prokuratura chciała umorzenia sprawy, podobnego zdania była obrona. Prokuratura wyłączyła się, mimo że oskarżycielem jest Sieć Obywatelska Watchdog - relacjonuje Elżbieta Wąs. Otrzymała zgodę na rejestrowanie przebiegu rozprawy, ale nie mogła relacjonować na żywo.

- Sąd ograniczył publikowanie niektórych danych, ale po obróbie, będzie można opublikować zapis wideo - mówi Elżbieta Wąs.

Ponieważ nikogo z oskarżonych nie było na sali rozpraw (oprócz o. Rydzyka przed sądem miały stanąć jeszcze dwie osoby), proces nie rozpoczął się. Kolejny termin wyznaczono na 29 kwietnia.

- Oskarżeni mają się łączyć z sądem drogą internetową z miejsca zamieszkania, my będziemy w sądzie. Jedziemy! - zapowiada Elżbieta Wąs.

Marcin Kusyk

## Puławianie wyłudzili ponad 50 tys. zł, oszukiwali w całej Polsce

Oferowali do sprzedania przedmioty, których w rzeczywistości nie mieli. 21- i 22-latek będą odpowiadać przed sądem za liczne oszustwa internetowe.

Do puławskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom Puław. Informacje o oszustwach dokonywanych przez młodych mężczyzn zaczę-

ły do stróżów prawa docierać w ubiegłym roku. Puławianie na portalu ogłoszeniowym wystawiali markowe buty, damskie torebki i męską galanterię skózaną. Nabywcy musieli zapłacić za nie z góry. Pieniądze za towary trafiały na różne konta bankowe. Niestety po dokonaniu opłaty mimo upływu czasu kupujący rzeczy nie otrzymywali. Przyczyna była prosta - mieszkańcy Puław nigdy ich nie mieli. Oprócz tego mężczyźni na portalu społecznościowym

oferowali szybkie pożyczki, do udzielenia których nie wymagali żadnych zaświadczeń. Aby dostać taką pożyczkę wystarczyło wpłacić prowizję wynoszącą od 50 do nawet 12 tys. zł, w zależności od wysokości kredytu. W ten sposób puławianie oszukali ponad 100 osób nie tylko z Puław, ale z całej Polski na łączną kwotę ponad 50 tys. zł. - Pod nadzorem puławskiej prokuratury, funkcjonariusze zajmujący się przestępczością gospodarczą sprawdzali kolejne

informacje, ustalali rachunki bankowe oraz kolejnych pokrzywdzonych. W październiku ubiegłego roku policjanci zatrzymali obu mężczyzn, 21- i 22-latkę z Puław. Zabezpieczone zostały telefony podejrzanych, sprzęt komputerowy oraz szereg dokumentacji z banków - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

## Ratownicy pogotowia zatrzymali pijanego kierowcę

1,6 promila alkoholu w organizmie miał kierowca dostawczaka zatrzymany przez ratowników karetki pogotowia. W takim stanie mężczyzna jechał drogą ekspresową S17.

W ubiegłą środę ekspresówką z Lublina do Warszawy karetką jechali ratownicy, a wśród nich lubelski policjant. W tę samą

stronę zmierzał dostawczy fiat ducato. Jechał z jednego pasa na drugi, w pewnym momencie niemal zawadzając o karetkę. Ratownicy zjechali za dostawczakiem na MOP w Markuszowie, tam uniemożliwili mu dalszą jazdę, a gdy od kierowcy wyczuli wyraźną woń alkoholu powiadomili policyjny patrol. Kierowca miał 1,6 promila alkoholu.

Marta Pietroni

Ekologiczny sukces pięciu gmin z „Doliny Zielawy”

# Słoneczne elektrownie wyrastają jak grzyby Samorządowa ma już 10 lat

Zbudowana przez samorządy elektrownia słoneczna w Bordziłówce (pow. bialski) wytwarza rocznie 1500 megawatogodzin. Jest nadzieja, że przez lata będzie przynosić wpływy do gminnych budżetów.

Akurat mija 10 lat od powołania spółki „Energia Dolina Zielawy” przez gminy Rossosz, Wisznice, Sosnowka, Jabłoń oraz Podedwórze. Samorządy działające w porozumieniu partnerskim „Dolina Zielawy” (nazwa pochodzi od rzeki przebiegającej przez te gminy) zamontowały ok. 1000 kolektorów słonecznych na budynkach mieszkalnych pięciu gmin.

To Piotr Dragan, wójt gminy Wisznice, był pomysłodawcą nowej inwestycji we wsi Bordziłówka. Przed kilkoma laty powiedział nam, że wiele zawdzięczał inspiracji prof. Janusza Olchowika z Politechniki Lubelskiej.

– Profesor utwierdził nas w przekonaniu, że warto budować

elektrownię słoneczną - wspominał wójt.

Inwestor, czyli spółka „Energia Dolina Zielawy” przygotowała wniosek o dofinansowanie z UE kosztującej prawie 7,8 mln zł budowy farmy fotowoltaicznej o mocy 1,4 MW. Otrzymała dotację w wysokości prawie połowy wartości projektu, czyli 3,1 mln zł. Gminy wzięły na tę budowę kredyt 3,2 mln zł udzielony przez Bank Spółdzielczy w Wisznicach i obliczały, że przez siedem - osiem lat mają spłacać należność.

## Największa elektrownia z 5560 panelami

W 2014 r. konsorcjum dwóch firm: „Maybatt” z Warszawy oraz „Elektromontaż” z Lublina wybudowało największą wtedy w Polsce samorządową elektrownię słoneczną. Na konstrukcjach stalowych wbijanych w grunt na głębokość 130 cm i odpowiednio nachylonych do słońca zainstalowano aż 5560 zwykłych paneli fotowoltaicznych. Obok stanęły też bardziej efektywne 104 panele

**Hektar paneli**  
Obszar, na którym zainstalowane są panele fotowoltaiczne, wynosi 3,5 ha, łączna powierzchnia paneli fotowoltaicznych 9136 m<sup>2</sup>, czyli prawie 1 ha.



Piotr Dragan, wójt Wisznice, przy panelach fotowoltaicznych w Bordziłówce. W gminie wyrastają kolejne takie elektrownie

fotowoltaiczne cienkowarstwowe.

Na nich wójt Piotr Dragan następnie prowadził badania do pracy doktorskiej o efektywności paneli w zależności od kąta ich nachylenia. Już na rozruchu w październiku 2014 r. wyprodukowano aż 75 megawatogodzin energii, którą kupiła Polska Grupa Energetyczna Obrót S.A. Na uroczyste przecięcie wstęgi tuż

przed wyborami samorządowymi przybyli politycy PSL: europoseł Krzysztof Hetman i poseł Waldemar Pawlak. Był to mocny akcent wspierający głównie ludowych kandydatów, którzy chwalili energię bezpieczną, niewymagającą zanieczyszczenia środowiska.

– Do obsługi potrzeba zaledwie trzech osób - mówił nam nadzorujący farmę fotowoltaiczną

**Koszt inwestycji:**  
7,8 mln zł, dofinansowanie z UE:  
3,1 mln zł, wkład własny spółki: 3,2 mln zł, zwrot VAT 1,5 mln zł.



**Kazimierz Weremkowicz**  
wójt gm. Rossosz

Na razie spłacamy kredyty na budowę elektrowni naszej spółki. Trudno powiedzieć, kiedy już będziemy mogli zyski włączać do budżetu gminy.

Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy.

## Gra w zielone zaskakiwała

Istotną rolę w rozliczeniu ekonomicznym takiej elektrowni ma cena zielonych certyfikatów, czyli cyfrowo zapisanego świadectwa pochodzenia energii z odnawialnych źródeł energii, w tym

z promieniowania słonecznego. Te zielone certyfikaty są kupowane m.in. przez przedsiębiorstwa energetyczne wytwarzające prąd tradycyjnymi metodami. Na Towarowej Gieldzie Energii w 2017 r. jednak spekulanci poważnie obniżyli cenę zielonych certyfikatów. Notowania certyfikatów były wtedy prawie dziesięciokrotnie niższe niż w 2014 r. Piotr Dragan,

R E K L A M A



**GREEN M**  
— Jesteśmy dla Was —

[www.greenm.pl](http://www.greenm.pl)

**1 KW**  
JUŻ  
**3300 PLN**

Od dziś  
**SŁOŃCE** ZAPŁACI  
twoje rachunki!

**509 929 809****Fotowoltaika****Pompy ciepła****Klimatyzacja**

# ...y po deszczu.



Piotr Dragan

wójt Wisznice

Farma fotowoltaiczna w Bordziłówce jest trafioną inwestycją. Następczyni u nas jest bardzo dobre. W ciągu roku nasza farma wypracuje ok. 1500 megawatogodzin, kiedy zakładana średnia norma wynosi ok. 1050. W gminie Wisznice mamy już też jedną farmę i w budowie znajduje się co najmniej 5. Trwa przygotowywanie do postawienia elektrowni wiatrowej. Gdyby powstały wszystkie zaplanowane, wtedy i u nas w gm. Wisznice pokryte zostanie zużycie energii przez wyprodukowaną z OZE.



Mateusz Majewski

prezes spółki Energia Dolina Zielawy

Na wiosnę mamy zauważalny wzrost mocy uzyskiwanej z naszej elektrowni. Dzień się wydłuża. Sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Kiedy jest pochmurno, wtedy mamy 20 proc. tej wydajności, co w dzień słoneczny. Dobrze, że rynek zielonych certyfikatów już się ustabilizował na poziomie przez nas akceptowalnym.

nego, co pozwala na swobodne lokalizowanie inwestycji – podkreśla wójt.

Ponadto wyjaśnia, że w jego gminie już są trzy elektrownie słoneczne, w tym dwie posiada Białkopodlaska Fundacja Rozwoju w Rossoszu i we wsi Mokre. Ponadto spółka Green Energy wybudowała w Kożanówce bioelektrownię. W sumie wytwarzają one sześć razy więcej energii, niż zużywa się w całej gminie!

Mateusz Majewski, prezes spółki Energia Dolina Zielawy, radny powiatu bialskiego, przypomina, że w momencie uruchomienia samorządowej farmy fotowoltaicznej była ona największą elektrownią słoneczną w kraju.

Zima nie jest najlepsza dla takiej inwestycji. Produkuje się wtedy od 5 do 10 proc. energii, która jest wytwarzana latem. Niestety, nie mamy wpływu na pogodę – mówi prezes.

Marek Pietrzela

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

## Prokuratorski zarzut dla pijanej matki, która zostawiła niemowlę pod blokiem

29-latką była tak pijana, że nie była w stanie zabrać dziecka do mieszkania. Zostawiła więc je przed wejściem na klatkę schodową. – Byłam nietrzeźwa. To był jednorazowy wypadek – zapewniała śledczych.

Policjanci zatrzymali w Niedziele Wielkanocną mieszkankę Poniatowej. W alkomat wydychała prawie dwa promile alkoholu. W takim stanie opiekowała się dwójką dzieci, w wieku osiem miesięcy i trzy lata.

### Dziecko z siniakami. Matka z zarzutami

Gdy policjanci przyjechali na miejsce, zastali stojący pod blokiem wózek z dzieckiem w środku. Maluchem zaopiekowali się zaniepokojeni sytuacją świadkowie.

- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem. Trafiła do policyjnej izby zatrzymań – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka policji.

Tam trzeźwiała. Wszczęte postępowanie ma wykazać, czy 29-latką naraziła dzieci na niebezpieczeństwo. W środę doprowadzona została do prokuratury na przesłuchanie.

- Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut obejmujący kilka artykułów – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim. - Mianowicie narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała – dodaje.

Niemowlę zostało przebadane przez lekarza z karetki pogotowia, która została wezwana na miejsce.

- Na ciele niemowlęcia stwierdzone zostały siniaki, co również ujęte zostało w zarzucie. Były to

asp. szt. Edyta Żur  
rzecznik KPP  
w Opolu Lubelskim

- Matka nie była w stanie zabrać dziecka na górę, więc poszła do mieszkania sama, pozostawiając je przed blokiem

obrażenia poniżej siedmiu dni. Nie zagrażały życiu dziecka – potwierdza prokurator.

Śledczy będą prowadzić dalsze czynności mające na celu ustalenie, czy dziecko mogło sobie te siniaki samodzielnie zrobić, czy też były one wynikiem zaniedbań, czy też działania umyślnego.

Podczas przesłuchania kobieta przyznała się do picia alkoholu.

- Twierdziła, że to był jej jednorazowy wypadek, że wyjątkowo jej się zdarzyło – dodaje Pytka.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkanki Poniatowej dozór policji. Ma nie tylko stawiać się w komendzie, ale również za każdym razem dmuchać w alkomat.

### Wnuki pod opiekę dziadków

O dalszym losie dzieci zdecydu-

Marcin Pytka  
prokurator rejonowy  
w Opolu Lubelskim

- Kobiecie przedstawiony został jeden zarzut narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania skutków w postaci obrażeń ciała

je Sąd Rodzinny i Nieletnich.

- Po zapoznaniu się z informacjami nadesłanymi z policji oraz po zasięgnięciu ustnych informacji od kuratora i organizatora pieczy zastępczej sąd nie podjął jeszcze decyzji o umieszczeniu dzieci poza rodziną biologiczną – informował „Wspólnotę” w czwartek Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - W toku postępowania, po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu pisemnych informacji od odpowiednich służb sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej – dodał.

29-latką ma pod opieką czwórkę małoletnich dzieci. Jest znana sądowni, podobnie, jak i sytuacja opiekuńcza dzieci.

- Od kilku lat prowadzone jest postępowanie opiekuńcze wobec dzieci. Matka ma ograniczoną

Radosław Pomorski  
prezes Sądu Rejonowego  
w Opolu Lubelskim

- Po wyjaśnieniu okoliczności zdarzenia i zebraniu informacji od służb, sąd może zdecydować o umieszczeniu dzieci w pieczy zastępczej

władzę rodzicielską nad dziećmi przez nadzór kuratora i zobowiązania do pracy z asystentem rodziny i poddawania się terapii psychologicznej – dodaje.

W przeszłości dwójka starszych dzieci decyzją sądu trafiła do rodziny zastępczej

- dziadków matki.

- Bezpośrednią przyczyną umieszczenia dzieci w rodzinie zastępczej nie były zaniedbania wychowawcze ze strony matki, ale przemijające przeszkody do sprawowania przez nią bezpośredniej opieki nad starszymi dziećmi – zaznacza sędzia Pomorski.

29-latkę w opiece nad dziećmi wspomagają jej rodzice, którzy zapewnili opiekę nad dziećmi w dniu zdarzenia, po zatrzymaniu kobiety.

Agnieszka Ciekot

## Skodą staranował płot

Promil alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Nałęczów, który w takim stanie usiadł za kierownicę osobówki i wjechał w płot.

Wieczorem w Wielką Sobotę w Nałęczowie świadkowie powiadomili policję, że skoda wypadła z drogi, uderzyła w ogrodzenie posesji, a kierowca uciekł. Przekazane mundurowym informacje pozwoliły szybko ustalić sprawcę, którym okazał się 65-letni mieszkaniec



65-latek wsiadł za kierownicę, mając 1 promil alkoholu w organizmie, nie zapanował nad autem i staranował ogrodzenie

gminy Nałęczów.

- Badanie wykazało, że miał promil alkoholu w organizmie – in-

formuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach. 65-latek będzie odpowiadał za

kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni

R E K L A M A

**Optisolar PV**  
**Kamil Burczaniuk**

- doradzamy
- projektujemy
- montujemy

Skorzystaj z DOFINANSOWANIA i ...  
CZERP ZE SŁOŃCA ILE SIĘ DA!!!

**736860141**

www.fotowoltaikalubelskie.com  
optisolarpvbiuro@gmail.com

**FOTOWOLTAIKA**

# Gmina w zawieszeniu. Wójta nie ma, komisarza też

**POW. PUŁAWSKI:** Po wyroku skazującym Krzysztof Brzeziński, wójt gminy Puławy, straci stanowisko. - Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta - mówi Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

## Kilka lat sądowej batalii

Wyrok, w konsekwencji którego Krzysztof Brzeziński może stracić mandat zapadł 23 marca tego roku w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Sąd podtrzymał w mocy decyzję Sądu Rejonowego w Puławach z kwietnia 2019 r., który uznał wójta gminy Puławy winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym. W opinii sądu miał zaniechać „podjęcia działań zmierzających do zabezpieczenia niekontrolowanego wpływu wody rzeki, działań likwidujących istniejące przesłanki i wyrwy grobli tej rzeki”, a tym samym działał na szkodę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości położonych na terenie dwóch miejscowości. Swoim działaniem naraził ich nieruchomości na zalanie.

Wójt został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tys. zł. Ponadto zasądzono od niego zwrot wydatków w toku postępowania – kolejne 10 tys. zł.

Co ciekawe Sąd Okręgowy najpierw wójta uniewinnił. Z decyzją sądu nie zgodził się jednak



Krzysztof Brzeziński ma 59 lat. Z wykształcenia jest muzykiem od kilkunastu lat pracującym w samorządzie. Początkowo od 2007 r. pełnił funkcję zastępcy burmistrza Poniatowej (pow. opolski). Wójtem gminy Puławy jest od grudnia 2010 r. W 2018 r. został wybrany na trzecią już kadencję

zarówno Prokuratura Rejonowa w Puławach, jak i oskarżyciel posiłkowy. Wnieśli kasację do Sądu Najwyższego. Ten uchylił uniewinniający wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. 23 marca br. Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok z kwietnia 2019 r., w którym uznał wójta gminy Puławy winnym zarzucanych mu czynów.

## Dlaczego wójt traci mandat?

Jeszcze na początku 2019 r. sprawa głośnego w powiecie puławskim zalanego pola przez lokalną rzeczkę zakończyłaby się dla

Krzysztofa Brzezińskiego jedynie zapłatą zasądzoną przez sąd grzywny. Przepisy kodeksu wyborczego stanowiły bowiem, że wójt, burmistrz czy prezydent straciłby mandat tylko wtedy, gdyby został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego na karę pozbawienia wolności. Jednak nowelizacja kodeksu wyborczego, która weszła w życie 13 lutego 2019 r. rozszerzyła wachlarz sytuacji, kiedy skazanie wójta skutkuje utratą mandatu. Nie jest konieczne skazanie na pozbawienie wolności, a wymierzenie mu jedynie kary grzywny.

Sprawa ma charakter precedensowy i jest także przedmiotem zainteresowania pracowników

## Komisarz już był

W powiecie puławskim będzie to druga w ciągu kilku ostatnich lat sytuacja, kiedy władzę w gminie przejmie komisarz wyznaczony przez Prezesa Rady Ministrów.

W 2013 r. w gminie Janowiec w referendum mieszkańcy odwołali z funkcji wójta Tadeusza Koconia, na funkcję komisarza objął Jan Gędek, obecny wójt Janowca

## Małgorzata Torbic

biuro prasowe Wojewody Lubelskiego

- Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy

2019 r., to mandat nie wygasa, jeżeli zaś skazanie nastąpiło po tej dacie, wówczas mandat wygasa. (...) gdyby K.B. został skazany przed dniem 13 lutego 2019 r., to jego mandat by nie wygasł” - czytamy w dokumencie, do jakiego udało się nam dotrzeć.

Autorzy komentarza zwracają jednocześnie uwagę na to, że prawo stanowi, iż na posła i senatora nie może być wybrana osoba skazana aż na karę pozbawienia wolności, a z drugiej strony prawo wyklucza osobę skazaną na jedynie na grzywnę z możliwości sprawowania mandatu wójta. Naukowcy przypominają ponadto, że mimo iż w przekonaniu sądu wójt stracił zaufanie społeczne, mimo oskarżenia i trwającego procesu mieszkańcy gminy Puławy jesienią 2018 r. ponownie wybrali Krzysztofa Brzezińskiego na wójta.

## Co dalej z gminą Puławy?

Z przepisów nowego kodeksu wyborczego wynika, że wraz z ogłoszeniem wyroku skazującego Krzysztof Brzeziński traci mandat do sprawowania funkcji wójta gminy Puławy. Razem z nim stanowisko traci powołany przez wójta zastępca. Najpierw sąd ma przesłać odpis wyroku komisarzowi wyborczemu (w przypadku gmin powiatu puławskiego funkcję tę pełni Sędzia Sądu Okręgowego Piotr Łaguna). Następnie ten po zapoznaniu się z nim w ciągu 14 dni ma wydać obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu wójta, które przekazuje jednocześnie wójtowi, radzie gminy i wojewódzie. Informację komisarza wyborczego ogłasza się w wojewód-

kim dzienniku urzędowym oraz podaje do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej.

„Od czynności komisarza wyborczego, jaką jest obwieszczenie, nie przysługuje odwołanie. Tym samym, w świetle przepisów kodeksu wyborczego, sprawowanie przez wójta mandatu ustaje z chwilą uprawomocnienia skazującego go wyroku i w konsekwencji nie może on wykonywać swoich zadań. Zatem Pan Krzysztof Brzeziński nie może pełnić funkcji Wójta Gminy Puławy” - informuje Małgorzata Torbic z Biura Prasowego Wojewody Lubelskiego i dodaje:

- W zaistniałej sytuacji zachodzi konieczność wyznaczenia przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która przejmie zadania i kompetencje wójta gminy Puławy oraz zarządzenia wyborów przedterminowych.

Jak przyznaje zastępca wójta gminy Puławy, obecnie urząd pozostaje w zawieszeniu. „Gmina realizuje swoje zadania w możliwym zakresie, ponieważ pełnienie funkcji organu przez Wójta jest w zawieszeniu, wójt jest nieobecny. Ja z racji związania umową o pracę jestem do dyspozycji pracodawcy, którego de facto nie ma. Czekamy na podjęcie czynności przez komisarza wyborczego oraz na wyznaczenie przez Prezesa Rady Ministrów osoby, która będzie zastępować wójta” - informuje Norbert Staszak, zastępca wójta gminy Puławy.

Krzysztof Brzeziński, podobnie jak po ogłoszeniu marcowego wyroku nie chce na razie komentować sprawy.

Marta Pietroni

# Pomożemy lokalnym firmom na starcie

**Wystartowałeś z nowym biznesem? Otworzyłeś nowy oddział lub wprowadziłeś w firmie innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi jak Ty.**

Zgłoś się do nas! Napišemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.



**„Wspólnota” oferuje Firmie na Start:**

- ☒ bezpłatną publikację artykułu o firmie,
- ☒ dodatkowo rabat na reklamę.

**Skontaktuj się z nami:**

**791 127 007**

## POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

## Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: [biuro@24wspolnota.pl](mailto:biuro@24wspolnota.pl)  
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn.  
 Koszt MMS-a 4,92 zł  
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)  
 Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



**BALBINA**  
 Właścicielka: Weronika Oleksik, Rakowiska



**FREDZEL**  
 Właścicielka: Sylwia Muzyka, Ludwików



**NELLY**  
 Właścicielka: Natalia Stefaniak, Radzyń Podlaski



**WŁADZIO I TADZIO**  
 Właścicielka: Katarzyna Kuźmicz, Uścimów Stary



**TOBI**  
 Właścicielka: Justyna Hałas Puławy



**BLUE**  
 Właścicielka: Paulina Miazga, Lubartów



**PYSIA**  
 Właścicielka: Martynka Chwedyna



**DŹEKI I LUNA**  
 Właściciel: Michał Grzeszczuk, Kolonia Orzechów



**DYZIO**  
 Właścicielka: Lidia Pawelec, Tłuchów Kolonia



**LUCY**  
 Właściciele: Zuzanna i Lenka Boroch



**FIGA**  
 Właścicielka: Lidia Pawelec, Tłuchów Kolonia



**SPIKE**  
 Właścicielka: Patrycja Ryngajto, Biała



**TOSIA**  
 Właścicielka: Izabela Kostka, Opole Lubelskie

## Rozdajemy zestawy kosmetyków

## Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: [biuro@24wspolnota.pl](mailto:biuro@24wspolnota.pl).  
 Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

## NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

**Pobyt dla dwóch osób  
 w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER  
 o wartości 750 zł**  
 (zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest:  
 Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego  
 Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie  
[kraina.rumianku@gmail.com](mailto:kraina.rumianku@gmail.com) [www.krainarumianku.pl](http://www.krainarumianku.pl) tel. 655 995 378; 510 641 258



Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Tomasz Kasperczuk, Lubartów

## Z miłości do Żony – kurczak curry

## Składniki:

pierś z kurczaka  
 2 duże cebule  
 przyprawa curry  
 bazylii świeża  
 pomidory suszone w zalewie  
 z ziołami (2 duże łyżki)  
 śmietanka 30%  
 pieprz i sól  
 Podaję z ziemniakami i koperkiem

## Przygotowanie:

Pokroić cebulę w piórka, pod-

dusić na wodzie do miękkości. Dodać pokrojonego w kostkę kurczaka. Jak kurczak będzie gotowy, to dodać pomidory suszone w oleju z ziołami oraz przyprawę curry. Pieprz i sól wg uznania. Podlać śmietanką. Odrobinę świeżej bazylii. Ziemniaki posypać koperkiem i gotowe. Dodatkiem może być surówka z czerwonej kapusty lub mizeria czy sałata z ulubionym dressingiem.



## MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

## Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:  
 - mailem: [biuro@24wspolnota.pl](mailto:biuro@24wspolnota.pl)  
 - MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.  
 - przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki swoich  
 pociech, do wygrania kubek  
 z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.**



**ALEKSANDER BORYSIUK**  
 2 latka, Parczew



**MELANIA GRZESZYK**  
 15 miesięcy, Brzozowica Duża

Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych”, przyjechali do Radzyna, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy”. I wybuchł skandal

# TVN Turbo kpi z ulicy Przemysłowej: To polska Route 66. Magistrat: materiał jest skandaliczny

Budowę ulicy Przemysłowej obśmiali gospodarze jednej z audycji w ogólnopolskim kanale TVN Turbo. – To taka polska Route 66 – kpią gospodarze programu, nawiązując m.in. do tego, że jezdnia kończy się w polu. – Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpiłi inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat, a chodziło m.in. o rozszerzenie dzielnicy przemysłowej – ripostuje radzyński magistrat.

Budowa ul. Przemysłowej w Radzynie Podlaskim, czyli drogi krzyżującej się z krajową 19, zakończyła się w ubiegłym roku. Inwestycja pochłonęła prawie 3 miliony złotych, z czego ponad 1,6 mln złotych wyniosło dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Budowa budzi w Radzynie Podlaskim spore emocje. – Nowy układ drogowy tak zaprojektowano, że jedna z mieszkańek nie może swobodnie wjechać i wyjechać ze swojego gospodarstwa. Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbane za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza – pisaliśmy kilka miesięcy temu.

Burmistrz Jerzy Rębek odpięrał zarzuty. – Iłeż było różnych historii, które wymyślano: „to jest niemożliwe!”, „kłamie!”, „nie robi tej drogi” – a zrobił. Wraz z moim całym zespołem i życzliwymi mi ludźmi. Służy to firmie Braun, która ma jeszcze rezerwar min. 4 ha terenów – tłumaczył.

## TVN obśmiał inwestycję

Temat ulicy Przemysłowej powrócił niedawno ze „zdwojoną siłą”. Inwestycja została obśmiana w jednym z programów ogólnopolskiej stacji TVN Turbo. Gospodarze audycji, której celem jest przedstawienie „absurdów drogowych”, przyjechali do Radzyna, aby zobaczyć Przemysłową na „własne oczy”. Towarzyszyły im telewizyjne kamery.

Budowa drogi została jednak omówiona jednostronnie, TVN nie poprosił nawet o wypowiedź przedstawicieli radzyńskiego magistratu.

– Piękna jezdnia, co my tutaj mamy? Flaga Polski, dofinansowano oczywiście z Państwowego



Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że materiał TVN Turbo jest manipulacją w żywe oczy. – Ci ludzie wykpiłi inwestycję, nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić - powiedziała. Miasto opublikowało fotografię ukazującą drogę w szerszym kontekście.

## Radna Bożena Lecyk sugeruje, że tworząc drogę, zadbane za to o firmę Master. Pikanterii sprawie dodaje to, iż należy ona do syna burmistrza

Funduszu Celowego. (...) Mamy piękne latarnie, ale wcześniej jest umiejscowiony próg zwalniający, a na nim przejście dla pieszych prowadzące z pola do lasu – nabija się jeden z prowadzących.

– Bardziej bezpiecznego przejścia dla pieszych nie jestem sobie w stanie wyobrazić, bo nikt po nim nie będzie chodził – wtóruje mu jego kolega.

Prowadzący ironicznym tonem mówi, że „wszystko wygląda jak Ameryka”.

– Cały czas po naszej prawej stronie są gęsto roztawione latarnie. Mamy chodnik, elegancie oznakowanie poziome; jest wjazd na pole. Czujemy się jak na prawdziwym, nie dzikim Zachodzie, a zachodzie Europy. To taka polska Route 66: po jednej stronie step, po drugiej stronie również step, a przed nami droga prosta po sam horyzont, który jest zadziwiająco blisko nas – drwiał prezenterzy.

Przedmiotem kpin jest bowiem fakt, że jezdnia kończy się w polu i donikąd nie prowadzi. – Napisali „koniec drogi utwardzonej”. To jest koniec drogi w ogóle, bo tak właśnie kończy się inwestycja za prawie 3 miliony złotych – puentują gospodarze audycji.

## Droga była potrzebna, a materiał jest manipulacją

Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu, oceniła, że „materiał jest manipulacją w żywe oczy”.

– Audycja jest skandaliczna. Ci ludzie wykpiłi inwestycję,

nie mając żadnej wiedzy na ten temat. Chodziło tylko o to, aby drwić. Ktoś powinien do nas przyjechać i zapytać: „dlaczego powstała taka droga”? – oceniła pani rzecznik.

Jerzy Rębek, burmistrz Radzyna Podlaskiego, przypomina, że „budowy drogi od 2013 roku (a zatem rok przed objęciem przez J. Rębka stanowiska burmistrza – aut.) domagał się położony obok zakład – Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność”.

– Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową – dodał Jerzy Rębek.

## „Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu, ale materiał jest nierzetelny”

Zdaniem radnej Bożeny Lecyk inwestycja ma dwie strony medalu. Lecyk oceniła, że „droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą”.

– Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19. Zastanawiający jest jednak fakt, że utwardzona jezdnia kończy się za ostatnim słupkiem ogrodzenia firmy syna pana burmistrza. Możliwe, że upieczono dwie pieczenie na jednym ogniu – oceniła radna, która „nie spodziewała się, że inwestycja będzie tak droga”.

B. Lecyk zgodziła się jednak ze stanowiskiem, że „chcąc zrobić materiał rzetelnie, trzeba przepytować obie strony”.

– Tutaj została zaprezentowana tylko jedna. Nie było wypo-

wiedzi przedstawiciela Urzędu Miasta, czy osób bezpośrednio zainteresowanych budową tej drogi – zauważyła.

## „Byle tylko nogę podstawić”

Rzecznik Anna Wasak uważa, że krytyka inwestycji nie jest merytoryczna. – Jak (burmistrz – aut.) nie budował, to była afery, jak zbudował, to znowu afery. Byle tylko nogę podstawić. Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała.

Wyjaśniła również, dlaczego droga kończy się w polu. – Nie została ona zbudowana po to, aby gdzieś dalej dotrzeć, tylko po to, żeby zapewnić dojazd do działek inwestycyjnych. Można tam stworzyć siedziby kolejnych firm – wytłumaczyła i przypomniała, że „warunki inwestycji narzuciła Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad”.

Pani rzecznik przypomniała, że inwestycja została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych.

– Gdyby budowa była bezsensowna, to nikt nie dałby nam pieniędzy. Inwestycje były oceniane przez komisje, w których zasiadali fachowcy. Budowa była droga, bo dużo pieniędzy pochłonęło utworzenie rozjazdów – dodała.

Odniosła się również do sprawy ustawionych wzdłuż drogi latarni, a także budowy progów zwalniających.

– Ma być tam ścieżka rowerowa od Radzyna do stacji PKP, w tym roku ruszy budowa. Progi i latarnie zostały przygotowane z myślą o tej inwestycji – wyjaśniła.

Pełna treść oświadczenia Urzędu Miasta na radzyn.24wspolnota.pl

Grzegorz Rekiel



Autorzy obśmiali m.in. lokalizację przejścia dla pieszych - z pola do lasu



**Bożena Lecyk**  
Radna

Droga rzeczywiście była potrzebna, bo firma Braun zatrudnia około 300 osób i jest cennym pracodawcą. Mieli oni do dyspozycji ciasny parking i problem z włączeniem się do ruchu w ciąg DK 19.

**Jerzy Rębek**  
burmistrz Radzyna Podlaskiego:

Budowy drogi od 2013 roku domagał się położony obok zakład - Fabryka Narzędzi Chirurgicznych B. BRAUN, aby móc rozszerzyć działalność”. Droga została wybudowana również po to, aby rozszerzyć istniejącą tu dzielnicę przemysłową.

**Mówienie, że burmistrz, budując drogę, realizował prywatne interesy, jest totalną bzdurą – skomentowała Anna Wasak, rzecznik magistratu**



## WASZE KOMENTARZE

**Tomasz:**

Świetna promocja dla miasta.

**Damian:**

Jaki burmistrz, taka inwestycja.

**Marcin:**

Burmistrz podczas inwestycji pomyślał również o rodzinnej firmie elektrycznej i postawił jak najwięcej latarni.

**Zbyszek:**

Tak idą miliony w błoto!! (...)

**Justyna:**

Skoro droga prowadzi donikąd i praktycznie nic tamtędy nie jeździ, to może za progiem zwalniającym i prędkość dopuszczalna jest nieokreślona?

**Damian:**

Gdzie ta droga jest, bo nie miałem

przyjemności jechać jeszcze?

**Magda:**

Trzeba byłoby odpowiedzieć na pytanie, czyje są działki przy tej ulicy. Zapewne niedługo będą sprzedawać z zyskiem... A to przejście dla pieszych... hmm, szkoda gadać.

**Izabela:**

A kto tam wykupił działki czy pola, że zrobiono dla niego drogę, żeby zwiększyć wartość?

**Robert:**

Komedia, szkoda gadać.

**Marcin:**

Tu kiedyś będzie „sanfransisko”.

Więcej komentarzy na Facebooku: radzyn sie dzieje

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1718 - 1800), uczona pani Kocka (cz. II)

# Król jej słuchał, ale wolała Kock od Warszawy

Tylko po mężu odziedziczyła jedenaście miast i ponad setkę wsi i folwarków. W każdym z nich starała się wprowadzać zasady nowoczesnego gospodarowania, dbać o włościan, wyznaczać kompetentnych zarządców, nie bała się eksperymentować z nowinkami. To się musiało skończyć bankructwem...



Rynek w Kocku po przebudowie dokonanej przez Szymona Zuga w czasach Anny Jabłonowskiej. Widoczny kościół i z prawej strony ratusz, który rozebrany został w połowie XIX wieku. Akwarela Zygmunta Vogla ze zbiorów Muzeum Narodowego

Dziedziczne dobra Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, przeznaczone na jej posag, mimo swoich znacznych rozmiarów nie były wcale jej atutem. Ciężko na nich ogromne zadłużenie. Może to w części sprawiło, że długo jak na ówczesne standardy, bo do lat dwudziestu dwóch, pozostawała panną. Do jej ręki aspirował niesłychanie zamożny Błażej Krasiński, którego stać było na to, żeby taki dość podejrzany posag mieć w nosie. Imponowała mu za to możliwość koligacji z najlepszymi rodami. Drugim kandydatem był młody i zdolny Michał Ogiński, który zasłynie kiedyś jako niezły gospodarz i jeszcze lepszy muzyk, ale na razie musiał martwić się, skąd wytrzasnąć pieniądze na posagi dla sześciu siostr. Łapczywa na pieniądze rodzina preferowała pierwszego, mimo że był od Anny wyraźnie starszy.

## Mąż bez większego znaczenia

Koniec końców wybrano trzecie wyjście: kuzyna ojczyma, Jana Kajetana Jabłonowskiego. Miał on wszystkie wady i zalety tego rodu: był względnie ocytany, miły, w zasadzie niegłupi, ale zarozumiały i pyszny do szaleństwa. Liczył 51 lat. Pierwsze lata małżeństwa spędzili na podróży po Europie Zachodniej, jednak zaraz po powrocie, mimo braku formalnej separacji, zamieszkali oddzielnie, ostrożnie dawkując sobie czas spędzany wspólnie. Ona zajęła się ulubionym gospodarowaniem, on dalszymi podróżami i wesołą zabawą, z reguły w towarzystwie

## Wspierała finansowo konfederację barską i Insurekcję, ale nie były to trafione inwestycje

dość rozrywkowych niewiast negocjowanego afektu.

W 1764 roku została wdową. Jakby się sprawie nie przyglądać: nie wydaje się, żeby tak zaangażowane i poprowadzone małżeństwo wywarło na księżnej jakiś szczególny wpływ. Większość historyków poprzestaje na wygłoszeniu opinii, że nad swoim małżonkiem górowała zarówno intelektem, jak moralnością i talentami organizacyjnymi. Dzieci nie mieli.

## Odziedziczyła długi

Anna po raz drugi dziedziczyła po raz drugi nie ma się z czego cieszyć. Jan Kajetan był utracjuszem, o racjonalnej gospodarce nie miał zielonego pojęcia, na każdą swoją zachciankę i pomysł miał prostą receptę: pożyczka pod zastaw. Wdowa musiała to wszystko porządkować, co chwilę dowiadywała się, że nowe procesy są w toku. Niby pozatrudniani byli adwokaci, ale czego sama nie dopilnowała, rozlażło się w rękach. W gruncie rzeczy z długów po mężu nie wypłaciła się nigdy.

## Do polityki tylko dołożyła

Angażuje się też w tym czasie

w działalność konfederacji barskiej. Tytułuje się w konspiracji „madame de Barez”, organizuje zjazdy i spotkania, albo sama w nich uczestniczy. Nie przekłada się to na żadne bezpośrednie ani długofalowe sukcesy, wykładane sumy przelatują przez palce, zresztą jest w tym wina samej księżnej, która nie potrafi porzucić własnych uprzedzeń. Cytując klasyka, pod koniec XVIII wieku państwo polskie istniało tylko teoretycznie. W rzeczywistości stanowiło zbiór różnie skonstruowanych, mających różne prawa i różne cele autonomii magnackich, luźno związanych lojalnością wobec monarchii i Rzeczypospolitej. Nawet w chwilach zrywów nie potrafiono wznieść się nad wyhodowane w czasach pokoju animozje. Po upadku konfederacji i rozbiore trzyma się przez pewien czas dalej od polityki. Drugi raz zaangażuje się, głównie finansowo, we wspieranie Insurekcji, ale i tutaj po prostu utopi pieniądze.

## Przyjaciółka króla

Owszem, pisuje do Stanisława Augusta, ten jej starannie odpisuje (mało rzeczy dobrych dostrzegam w tym monarsze, ale jego anielską cierpliwość i kurtuazję wobec nudnych i nieperspektywicznych dam szczerze podziwiam!). Nawet kilka razy, będąc przejazdem, odwiedza ją w Siemiatyczach i Kocku. Anna jednak już poważnych ról nie odgrywa. Wydaje się, że głównie z braku chęci, bo mając

## Miała opinię świetnej gospodyni, ale całe życie wydawała za dużo

łatwy dostęp do króla, bardziej rozprawia z nim o osobliwościach botanicznych i innych ciekawostkach przyrodniczych niż sprawach publicznych. Kiedy wyruszy z Kocka i Siemiatycz w drugą wyprawę do Francji, jest tam przyjmowana z najwyższymi honorami przez kwiat tamtejszej arystokracji. Nazwozi z nich nad Bug i Tyśmienicę rozmaitych bibelotów, ciekawostek, roślin, muszelek, oryginalnych „stuprocentowo” mis z Pompei...

## Jej żywioł to były Siemiatycze i Kock.

Te pierwsze stały się niespodziewanie ośrodkiem kultury, ze słynnym w całej Europie gabinetem przyrodniczym. Była to modna wówczas forma kolekcjonerstwa, mieli taką też m.in. Radziwiłłowie w Białej Księżęcej. Potem te zbiory chciała przekazać Rzeczypospolitej, ale Sejm Czteroletni nie miał głowy do zajmowania się takimi sprawami i ofertę odrzucił. W efekcie po śmierci Anny spadkobiercy sprzedali wszystko, w niewygodowanej cenie, carowi Aleksandrowi I. W Siemiatyczach z reguły spędzała zimę, latem zjeżdżała do Kocka. Podróżowała całą karawaną, mimo że do przejechania



Portret Anny znajdujący się w Pałacu w Kocku. Nie miała opinii piękności, bardziej osoby wyjątkowo eleganckiej, której pojawienie się na salonach zawsze robiło duże wrażenie

Opisuje ówczesny pamiętnikarz Seweryn Bukar: Księżna była wzrostu dużego, postawy majestatycznej, ubrana w staroświecką materję jedwabną w pasy szerokie, do której ozdoby, jako też ubiór głowy, zupełnie podobne były do tych wzorów, jakie na portretach dawnych kobiet w możnych domach widzieć się dawały. Szła z postawą wspianą, krokiem dość pewnym i sporym. Król skłonił się jej dość nisko i pocałował ją w rękę, ona zaś lekko głową kiwnęła, tak jakby to nie król, ale pan Stanisław Poniatowski tę część oddawał jej i dalej, nie zatrzymując się, poszła między damy, które wszystkie powstały i dały miejsce pierwszej tej matadorze

było tylko nieco ponad sto kilometrów, starannie zaplanowana podróż trwała tydzień. Wieszono wszystko, co niezbędne, z papugami i pieskami salonowymi włącznie. Na każdym popasie rozkładano wszystkie statki, dywany, czekała kuchnia. Jechało się dość przyjemnie, bo księżna dbała o jakość dróg.

## Pracoholiczka

Dzień miała zaplanowany bardzo starannie i wypełniony po brzegi. Osobiście wścibiała nos w najdrobniejsze elementy zarządzania, prowadziła przepiękną korespondencję, dbała nawet o to, by jej panie do towarzystwa nie siedziały na próżno, a zajmowały się w trakcie konwersacji np. wyszywaniem czy dzierganiem. Jest wzorowo pobożna: nie

dość, że co dzień uczestniczy we mszy, to jeszcze hojnie łoży na różne pobożne inicjatywy, w Siemiatyczach i Kocku buduje kościoły, osadza przy nich zakonnice. Dwory oczywiście są otwarte i pełne radych z okazji wszelkiej maści darmozjadów: odwiedzają ją Kołłątaj, Staszic, Karpiński, Niemcewicz, Trembecki i Krasicki, odwiedzają się potrafią wierszami. Ale był tu też m.in. cesarz austriacki Józef II i carewicz Paweł. Biedaków zadziwia hojnością, wiemy dobrze, bo każdy wydany grosz skrupulatnie zapisuje. Kto patrzyłby z boku, nie uwierzyłby, że ta otoczona przepychem pani jest na skraju kompletnego bankructwa. Finansowe Mane - Tekel - Fares jej własną ręką było już wypisane na pałacowych ścianach.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA 25 gol w 25 występie Adriana Paluchowskiego. Kacper Kondracki ze wspaniałym prezentem na osiemnastkę

# Wisła płynnie do II ligi



Wielka chwila Kacper Kondrackiego (w środku). Pomocnik Wisły w dniu swoich osiemnastych urodzin zdobył pierwszą bramkę w III lidze



Dariusz Brągiel i spółka wygrali po raz dwudziesty w sezonie i są zdecydowanym faworytem do awansu do II ligi

## ROZMOWA Z Kacprem Kondrackim, pomocnikiem Wisły Puławy

### Mamie, tacie, bratu i jego żonie

#### Jakie to uczucie zdobyć gola w dniu osiemnastych urodzin?

- Niesamowite. Zrobiłem sobie najlepszy z możliwych prezentów. Najważniejsze, że wygraliśmy i zrobiliśmy krok ku wygraniu ligi. Jestem bardzo zadowolony.

#### To premierowy gol w seniorskich?

- Drugi. Wcześniej trafiłem do siatki w czwartej lidze w rezerwach Wisły Płock.

#### Chyba nie miałeś przygotowanej „cieszyinki”?

- No nie. Pobiegłem do Adriana Paluchowskiego podziękować mu za asystę.

#### Druga liga już, już...

- Skupiamy się na każdym kolejnym spotkaniu. Chcemy zwycięstw. Miejmy nadzieję, że osiągniemy cel.

#### Masz umowę do końca sezonu. Chciałbyś zostać w Wiśle

#### na dłużej?

- W Puławach czuję się świetnie. Przyszłość? Skupiam się na tym, co jest tu i teraz. Cieszę się, że jestem zawodnikiem Wisły.

#### Komu dedykujesz trafienie?

- Rodzicom: Magdalenie i Jackowi oraz najbliższemu, czyli bratu i jego żonie; Bartłomiejowi i Klaudii. Od nich zawsze czuję wsparcie.

## ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

### Po przerwie zaczęliśmy grać, a nie się bać

#### Dlaczego w pierwszej połowie zagraliście tak słabo?

- Sam chciałbym to wiedzieć. Gdybyśmy zagrali tak jak w drugiej części, mogłoby się zakończyć nieco innym wynikiem. Przed przerwą pokazaliśmy zbyt dużo respektu do przeciwnika. Brakowało pewności siebie. Widać było bojaźń. Nie wiem, skąd to się wzięło. Nie poznałem niektórych zawodników. Wisła...

- Nie ma w tym przypadku, że mają lidera i zmierzają do drugiej ligi. Poukładany zespół, bardzo silny kadrowy, z kilkoma zawodnikami, którzy spokojnie radziliby sobie w wyższych klasach rozgrywkowych. Mają bardzo mało słabych punktów. Przy większym szczęściu mogliśmy prowadzić, bo mieliśmy lepszą sytuację niż te, które puławianie wykorzystali. Początek był obiecujący, ale im dalej w las, Wisła zaczęła przeważać swoim doświadczeniem i wyrachowaniem. Czekali na nasze błędy i my je popełniliśmy.

#### Piłkarze nożni to przede wszystkim gra błędów...

- Niestety. Zostaliśmy oszukani przy aucie. Jednym podaniem zgubili

naszych trzech zawodników. Adrian Paluchowski uderzył bardzo pięknie. Drugi gol padł po kontrze. Piłka wskoczyła do bramki tuż przy spojeniu. Zdecydowanie za wolno wracaliśmy za futbolówką.

#### Druga połowa...

- Dużo lepsza w naszym wykonaniu. Wreszcie zaczęliśmy grać, a nie się bać.

#### Pozytywnym momentem było wejście Konrada Nowaka...

- Dokładnie. Nasz doświadczony zawodnik ofensywny wreszcie wrócił do gry po karze pięciu spotkań zawieszenia. „Nowy” dał dużo dobrego. To gracz, który potrafi powalczyć. Wierzę, że w kolejnych spotkaniach będzie pomocny. Do tej pory brakowało lidera. Konrad ma cechy przywódcze. Krzyknie, ustawi zespół.

#### Dla Ciebie, Konrada Szczotki, Konrada Nowaka, Krystiana Żelisko czy Dawida Pożaka był to mecz wspomnień?

- Dorzuć do wyliczanki Arka Maksymiuka. Wszyscy graliśmy w barwach Wisły. Kończyłem przygodę z futbolem jako piłkarz w Puławach. Przyczyniłem się do

awansu do drugiej ligi. To były fajne trzy lata. Sentyment u każdego z nas jest duży. Największy z pewnością u „Szczoteczki”, który jest wychowankiem tego klubu. Życzę im promocji do wyższej klasy rozgrywkowej. Zawsze będę trzymał kciuki z Wisłą.

#### W środę zagracie na wyjeździe z Sokółem Sieniawa...

- Nie będziemy faworytem, ale do tego już się przyzwyczailiśmy. Taka jest piłka. Jedziemy do wicelidera na bardzo trudny i specyficzny teren. Zagramy o trzy punkty. Dla nas nie ma półśrodków. Musimy podjąć walkę z każdym. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy zostali pod kreską. Wystarczająco dużo straciliśmy punktów. Mamy najwięcej remisów ze wszystkich drużyn. Straciliśmy nie tak dużo goli, ale mamy problemy ze skutecznością. 30 goli w 27 meczach to słaby wynik. Defensywa jest na „tak”, zaś ofensywa do poprawy.

#### A w niedzielę derby z Orłętami?

- To starcie z gatunku o sześć punktów. Remis nam nic nie daje. Będziemy chcieli wreszcie wygrać.

Puławianie wygrali dwudziesty mecz w sezonie i są na autostradzie, która nosi nazwę II liga. Kwestią czasu jest zapewnienie sobie mistrzostwa. Gracze Mariusza Pawlaka mają osiem punktów przewagi nad wiceliderem i o dwa mecze rozegrane mniej. W szeregach Dumy Powiśla mogą myśleć o zakupie szampanów oraz włożeniu ich do lodówki, by mocno się schłodziły przed wypiciem.

Pierwsza połowa przebiegała pod dyktando gości, choć pierwsza groźna sytuację stworzyli miejscowi. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego głową uderzał Grzegorz Fularski. Jego próba została zablokowana, a przy dobitce Bartosza Zbiciaka Piotr Owczarzak był na posterunku. W 12. minucie wynik spotkania otworzył Adrian Paluchowski, który wpadł w pole karne z lewej strony i uderzył technicznie w długi róg, nie dając szans bramkarzowi na skuteczną interwencję. Dla 33-latką był to 25 gol w 25 meczu w bieżących rozgrywkach.

W 28. minucie po dośrodkowaniu z prawej strony uderzał z bliskiej odległości ponownie Paluchowski, ale obrońcy zablokowali to uderzenie. Wiślaczy reklamowali zagranie ręką, jednak arbitrowi zdania nie zmienił. Po upływie pół godziny błąd w wybijaniu piłki Adriana Wójcickiego chciał wykorzystać „Paluch”, ale jego kilkudziesięciometrowy łob nie trafił do bramki. Trzy minuty później ładnie z dystansu huknął Łukasz Kacprzycki, jednak bramkarz Lewartu odbił piłkę do boku. Chwilę później Emil Drozdowicz ładnie zagrał do Paluchowskiego, niestety ten wyraźnie się pomylił, będąc już sam przed bramkarzem.

W 36. minucie Paluchowski wyłożył piłkę Kacprowi Kondrackiemu, który uderzył w dalszy róg bramki Lewartu. Futbolówka po odbiciu od słupka zatrzepotała w siatce. Dla pomocnika Wisły był to wspaniały moment, gdyż w dniu meczu obchodził osiem-

naste urodziny. Szczególny dzień w życiu uczcił debiutanckim trafieniem w III lidze. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą część gry Dariusz Brągiel próbował zgrać piłkę do Piotra Owczarzaka. Brak zrozumienia spowodował, że piłka zmierzała już do bramki, ale w ostatniej chwili sytuację uratował Mateusz Pielach.

W drugiej połowie działa się już dużo mniej. Wiślaczy zadowoleni z prowadzenia oczekiwali na rywala na swojej połowie. Z kolei lubartowianie próbowali swoich szans po stałych fragmentach gry. Najgroźniejszą sytuację dla Wisły celnym strzałem zamykał Bartłomiej Bartosiak, ale Wójcicki poradził sobie z tym uderzeniem. W odpowiedzi z dystansu próbował Krystian Żelisko. Piłka po uderzeniu w poprzeczkę wyszła poza pole gry.

## LEWART LUBARTÓW - WISŁA PUŁAWY 0:2 (0:2)

**Bramki:** Paluchowski 12', Kondracki 36'.

**Lewart:** Wójcicki - Michałów, Ponurek (46' Janiszek), Zbiciak, Niewęglowski, Buczek (79' Aftyka), Fularski (46' Nowak), Dearman, Szczotka, Pożak, Żelisko.

**Wisła:** Owczarzak - Kubań, Pielach, Cyfert, Brągiel (79' Cheba), Skąlecki, Drozdowicz (89' Edniłson), Kacprzycki (62' Bartosiak), Kondracki (62' K. Puton), Zając (79' Wiech), Paluchowski.

**Żółte kartki:** Zbiciak, Michałów, Fularski - Paluchowski, Kubań, Kacprzycki, Brągiel.

**Sędziował:** Pych (Dębica).

### Lewart w osłabieniu

W starciu z liderem Bednaruk nie mógł skorzystać z trzech ważnych postaci.

Marcin Świech musiał pauzować za kartki, Arkadiusz Maksymiuk odpoczywa w domu po „jelitówce”. Ponadto w niepełni sił był Łukasz Najda.

mp

## III LIGA

### WYNIKI 28. KOLEJKI

**Lewart - Wisła 0:2**

**Bramki:** Paluchowski 12', Kondracki 36'.

**KSZO - Podlasie 2:0**

**Bramki:** Stanisławski 8', Persońska 51'.

**Chełm. - Orłęta 1:0**

**Bramka:** Rojek 37' (s).

**Podhale - Wiązownica 3:1**

**Bramki:** Nawrot 55' (k), Serafin 72', 90' - Róg 77'.

**Wisła S. - Stal K. 1:0**

**Bramka:** Kajpast 65'.

**Siarka - ŁKS Łagów 1:1**

**Bramki:** Gajewski 74' - Rogala 84'.

**Wisłoka - Sokół 2:1**

**Bramki:** Lis 33' (s), Fedan 53' (k) - Lis 69' (k).

**Hetman - Cracovia II 0:1**

**Bramka:** Bracik 12'.

**Korona II - Stal St. 1:0**

**Bramka:** Dziubek 54'.

**Wólczanka - Avia 0:0**

**Jutrzenka - pauza.**

| Lp. | Nazwa zespołu        | M  | Pkt | Bramki |
|-----|----------------------|----|-----|--------|
| 1.  | Wisła Puławy         | 25 | 63  | 71:20  |
| 2.  | Sokół Sieniawa       | 27 | 55  | 47:23  |
| 3.  | Podhale Nowy Targ    | 26 | 45  | 40:30  |
| 4.  | Wisła Sandomierz     | 27 | 44  | 40:35  |
| 5.  | Stal Stalowa Wola    | 26 | 44  | 45:30  |
| 6.  | Wólczanka Wólka P.   | 26 | 43  | 49:33  |
| 7.  | Chełmianka Chełm     | 26 | 43  | 44:34  |
| 8.  | Avia Świdnik         | 26 | 41  | 52:28  |
| 9.  | Wisłoka Dębica       | 26 | 41  | 39:26  |
| 10  | KSZO Ostrowiec Św.   | 26 | 41  | 42:31  |
| 11  | Siarka Tarnobrzeg    | 27 | 40  | 44:36  |
| 12  | ŁKS Łagów            | 27 | 40  | 44:36  |
| 13  | Cracovia II Kraków   | 27 | 33  | 31:32  |
| 14  | KS Wiązownica        | 27 | 32  | 38:56  |
| 15  | Stal Kraśnik         | 27 | 31  | 32:36  |
| 16  | Orłęta Radzyń Podl.  | 27 | 31  | 39:50  |
| 17  | Lewart Lubartów      | 27 | 30  | 30:31  |
| 18  | Podlasie Biała Podl. | 26 | 28  | 37:63  |
| 19  | Korona II Kielce     | 27 | 27  | 37:63  |
| 20  | Jutrzenka Giebułtów  | 26 | 17  | 28:68  |
| 21  | Hetman Zamość        | 27 | 7   | 20:88  |

### NASTĘPNE KOLEJKI

**(14.04., środa):** Podlasie -

Wólczanka (godz. 15:00),

Orłęta - Wisłoka (godz.

17:00), Wisła P. - Siarka

(godz. 16:00), Sokół - Lewart

(godz. 17:00), KSZO - Podhale,

Avia - Jutrzenka, Cracovia II -

Chełmianka, ŁKS Łagów -

Wisła S., Stal K. - KS Wią-

zownica, Stal St. - Hetman,

Korona II - pauza.

**(17/18.04):** Lewart - Orłęta

(niedz., godz. 17:00), Wisła

S. - Wisła P. (niedz., godz.

16:00), Jutrzenka - Podlasie

(sob., godz. 13:00), Korona

II - Avia, Wólczanka - KSZO,

Podhale - Stal K., KS Wią-

zownica - ŁKS Łagów, Siarka

- Sokół, Wisłoka - Cracovia

II, Chełmianka - Stal St., Het-

man - pauza.

mp

Chełmianka Chełm - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 1:0 (1:0). Rojek bronił świetnie, ale zdarzył mu się duży błąd

# Kuriozalny gol zadecydował o porażce

Seria trzech zwycięstw z rzędu zakończyła się w Chełmie. Drużynie Jacka Fiedenia zabrakło siły ognia z przodu, stworzyła tylko dwie sytuacje, ale obie zmarnowała. Kolejny mecz już w środę.

Jacek Fiedień nie mógł skorzystać z Michała Kobialki, który pokutował za kartki oraz Arkadiusza Maja, który w sobotę rano zgłosił dolegliwości zdrowotne i sztab postanowił nie podejmować ryzyka. W tej sytuacji w pomocy zagrał Bartosz Idzikowski, Jan Bożym został przesunięty do ataku, a jego miejsce na prawym skrzydle zajął Maciej Welman.

## Sami swoi

W kadrze Chełmianki znalazło się sześciu piłkarzy, którzy w CV mają występy w Orleńskich. Od początku przy piłce częściej utrzymywali się gospodarze, mający tak zaawansowanych technicznie

zawodników jak Krystian Wójcik, Tomasz Brzyski, Grzegorz Bonin czy Oleg Prytuljak. Orleńskie czekały na okazję do kontry. Blisko sukcesu byli w 22. minucie, kiedy dobrze do akcji włączył się Paweł Chaliadka, jednak obrońcy sobie poradzili.

## Od nieba do piekła w minutę

W 37. minucie w polu karnym Orleńskie znalazł się Bonin. Rutynowany napastnik zrobił wszystko dobrze: strzał był mocny i w róg. Rojek popisał się jednak fantastyczną interwencją i wybił piłkę na rzut różny. Do piłki podszedł Tomasz Brzyski i, swoim zwyczajem, zagrał mocno dokręconą do bramki piłkę w okolice, gęsto obstawionej przez kolegów, linii bramkowej. Wydaje się, że swoje „trzy grosze” do sprawy dołożył kręcący wiatr. Rojek miał piłkę na rękawicach, wyglądało, że niebezpieczeństwo jest zażegnane, jednak piłka znalazła się za linią bramkową. Mimo, że gratulacje

odbierał Brzyski, gola należy zakwalifikować jako samobója.

## Szybko odrobić stratę!

Orleńskie zareagowały najlepiej jak mogły, rzuciły się do szturm, żeby stratę odrobić jeszcze przed przerwą. Cel był blisko. Najpierw Karol Kalita dobrze przepchnął się z obrońcą w polu karnym i potężnie huknął w poprzeczkę, chwilę potem Welman dostał 12 metrów od bramki idealne podanie od Macieja Filipowicza ale fatalnie spudłował. Z drugiej strony blisko samobója był Norbert Myszk, ale po jego niefortunnym zagranie głową wykazał się Rojek.

Druga połowa rozgrywana była pod dyktando gospodarzy. dopiero w końcówce Orleńskie przesunęły grę pod bramkę Sebastiana Ciołka, ale nie przełożyło się to na konkrety. W doliczonym czasie gry szansę strzału z wolnego z 19 metrów otrzymał Filipowicz, ale trafił w mur.

## Kolejny mecz już w środę.

O 17 na Warszawskiej zamelduje się Wisłoka Dębica. Nie jest to wygodny rywal. Zajmuje dziewiąte miejsce w tabeli, w sobotę ograł silnego Sokoła Sieniawa. Tylko trzy razy przegrał w tym sezonie na wyjeździe, pięć razy wygrywając i cztery remisując. Mecz będzie transmitowany w internecie. Podkreślić należy, że z tym wyzwaniem Orleńskie radzą sobie dobrze i w porównaniu z przekazami proponowanymi kibicom przez inne, nawet większe kluby mogą nosić głowę dumnie podniesioną. Plusik.

## Oj, przydałby się ten punkcik...

Chełmianka była w sobotę drugą lepszą, ale przy odrobinie szczęścia można było pokusić się o punkt. Marną pociechą może być fakt, że swoje mecze przegrali również bezpośredni konkurenci w walce o utrzymanie. Trzy punkty dopisała sobie tylko Cracovia II i uciekła ze strefy spadkowej. W środę Jacek Fiedień będzie miał już do dyspozycji „wyleczonego”

## CHEŁMIANKA CHEŁM – ORLEŃSKIE SPOMLEKI RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Rojek (37-samobójczy).  
Chełmianka: Ciołek – Skoczył, Wołos, Mazurek, Brzowski, Pritulak (67 Kanarek), Brzyski, Grądz (90 Sąsiadek), Wójcik (62 Bednara), Bonin, Myśliwiecki (67 Kotowicz).  
Orleńskie: Rojek – Wiatrak, Myszk, Fiedień, Chaliadka, Wiatrak, Idzikowski (77 Kleber), Kamiński, Welman (62 Nowosadko), Filipowicz, Kalita (77 Rycaj), Bożym (46 Kuźma).  
Żółte kartki: Bonin, Bednara, Brzyski – Fiedień, Bożym, Kuźma, Myszk.  
Sędziował: Detka (Kielce).

z kartek Kobialkę, najpewniej również Albertina, choć forma tego piłkarza po powrocie z Hiszpanii może być zagadką. Nie wiadomo, jak szybko dolegliwości zwalczy Maj, dość mocno potłuczony jest Bożym i dość wątpliwe jest, żeby wyleczył się już na środę.

## OKIEM TRENERA



**Jacka Fiedenia**  
(Orleńskie Spomleki)

Szkoda przegrywać po takim golu... - Zgadza się z opinią, że zegraliśmy zbyt bojaźliwie, mimo że przed meczem mówiłem piłkarzom, że Chełmianka jest silniejsza w ofensywie niż w obronie. Szkoda niewykorzystanych sytuacji w końcówce pierwszej połowy, no i przede wszystkim tak straconego gola. Albertin już wrócił do Polski, ale nie wiem w jakiej jest formie, na treningu jeszcze go nie widziałem

Zbigniew Smółko

Nie udało się wyprawa piłkarzy Podlasia do Ostrowca Świętokrzyskiego

# Słupek i poprzeczka to nie gol. Święty Mikołaj w kwietniu

Bialczanie przegrali 0:2 po fatalnych błędach. Przed białozielonymi starcia z Wólczańką Wólka Pełkińska i Jutrzenką Giebułtów.

- Zabawiliśmy się w Świętego Mikołaja w kwietniu. Pierwszy gol to katastrofalny błąd Jarka Kosieradzkiego. Nie wiem, co chciał zrobić z piłką. W prostej sytuacji oddał piłkę Szymonowi Stanisławskiemu, który nie marnuje takich sytuacji. Nasz obrońca popełnił błąd techniczny. Z pewnością przyczyniło się do tego fatalne boisko, ale nic z tym nie zrobimy. Jarek jest inteligentnym zawodnikiem i z pewnością wyciągnie z tego wnioski, bo był w wyśmienitej formie i jest bardzo ważną postacią drużyny - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

Jak przyznaje, pierwsza połowa była wyrównana. - Już po przerwie to my byliśmy zespołem, który chce grać w piłkę. Niestety, znów popełniliśmy błąd. Po stracie w środku boiska Bartosz Szydłowski dograł z narożnika pola karnego, nie upilnowaliśmy Tomasza Persony i ten podwyższył i jak się później okazało, ustalił wynik zawodów - dodaje.

Bialczanie przez ostatnie pół godziny byli drużyną dużo lep-



Niestety, nie udało się i gracze Podlasia wracali z Ostrowca Świętokrzyskiego bez punktów

szą. - To było obłędne oblężenie bramki KSZO. Matthew Korziewicz miał sporo szczęścia. W dobrej sytuacji obronił strzał Tomka Andrzejuka, Maciek Wojczuk trafił z 30 metrów w słupek, a później po zagranie „Kocołka” w poprzeczkę. Kamil Kocoł miał „setkę”, podobnie jak Mariusz Chmielewski. Bramka miejscowych była jak zaczarowana. W końcówce niemal nie schodziliśmy z pola karnego KSZO. Nie mogę uwierzyć, że nie zdobyliśmy ani jednej bramki - mówi Borysiuk.

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, że trzeba szybko zapomnieć o porażce. - Przed nami w środku tygodnia Wólczańka Wólka Pełkińska. To młody i nieobliczalny zespół. W tabeli mają spokój i celują w Pro Junior System. W przeszłości

z Orleńskimi sięgnęliśmy po zwycięstwo w tej klasyfikacji i do kasy klubu wpadło 400 000 złotych. Wólczańka to ekipa, która współpracuje ze Stalą Rzeszów, a tam nie ma przypadkowych zawodników. Chcąc się utrzymać, takie mecze musimy wygrywać - dodaje.

W sobotę bialczanie zagrają w Krakowie z Jutrzenką Giebułtów, która jest jedną nogą w IV lidze. - Nie muszę mówić, jakie będą założenia. Dla nas to „musik”. Nie możemy sobie pozwolić na stratę punktów. Kwiecień to miesiąc prawdy. W tym miesiącu zagramy jeszcze z Koroną II Kielce i Hetmanem Zamość. Celujemy w komplet punktów, ale zobaczymy jak wyjdzie. W najbliższych dniach wiele się wyjaśni - kończy opiekun Podlasia.

## ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

## Mają się nas obawiać, a nie my ich

### Jak podsumujesz spotkanie?

- O wyniku zdecydowały błędy indywidualne. Jarek z pewnością wyciągnie wnioski i wyeliminuje takie zachowanie. Szkoda. Za nami mecz walki na bardzo kiepskiej nawierzchni. Gdy kopałem piłkę leciał kurz. Nie zważyliśmy winy na boisko. Musieliśmy się dostosować do takich warunków. Było dużo niewymuszonych błędów. Po

właśnie takim straciliśmy gola, a uczulaliśmy się na to, by nie stracić bramki na początku spotkania.

### A po przerwie?

- Wiedzieliśmy, że będziemy mieli sytuację. Gospodarze podwyższyli, ale my nie daliśmy za wygraną. Niestety, tego dnia piłka nas się nie słuchała. Słupek i poprzeczka w moim wykonaniu może być potwierdzeniem tych słów.

### Przed Wami

### Wólczańka i Jutrzenka. Jak będzie?

- Walczymy o utrzymanie. Chcemy zdobyć komplet punktów. Wólczańka to bardzo dobry zespół, oparty na młodych i utalentowanych zawodnikach. Jak już mówiłem we wcześniejszym wywiadzie, drużyny przyjeżdżające do Białej Podlaskiej mają się nas obawiać, a nie my ich.

## PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 2:0 (1:0)

**Bramki:** Stanisławski 8', Persona 51'.  
**KSZO:** Korziewicz - Głaz, Zając, Dwórzyński, M. Kaczmarek, Persona (78' Smuczyński), Zaklika (83' Szymański), Partyka (83' Mężyk), Szydłowski (88' Pawlik), Stanisławski, Paluch (78' Bayramov).  
**Podlasie:** Krasowski - Archipov, Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Dmiatrak (66' Chmielewski), Andrzejuk, Kobza, Łęcki (75' Golba), Kocoł, Wojczuk.  
**Żółte kartki:** Partyka - Chmielewski.  
**Sędziował:** Mikulski (Lublin).

## Licencja na sztuczne

Podlasie otrzymało pozwolenie na rozgrywanie spotkań III ligi na sztucznej nawierzchni przy ul. Piłsudskiego 38.

To znakomita informacja. Licencja będzie obowiązywała do połowy maja. Na tym boisku podopieczni Borysiuka wygrali cztery spotkania z: KS-em Wągrowica, Orleńskimi Radzyń Podlaski, Stalą Stalowa Wola i Avią Świdnik. Tylko ostatni bój z Podhalem Nowy Targ zakończył się porażką naszych.

## „Wołodka” ma nową pracę

Wołodimir Geworkian został nowym szkoleniowcem Hetmana Zamość.

65-latek poprowadzi ostatni zespół III ligi. Szkoleniowiec związał się z Hetmanem do końca czerwca 2022 roku. Gracze zamościan jest były zawodnik Podlasia - Michajło Kaznokha. Geworkian prowadził zespół z Białej Podlaskiej od 7 września 2019 roku do 1 października 2020 roku. Jego następcą został Rafał Borysiuk. Do bezpośredniego starcia byłego i obecnego szkoleniowca białozielonych dojdzie 28 kwietnia o godz. 16:00 w Zamościu.

mp

Piłkarze Orłąt wygrali ostatni mecz rundy zasadniczej

# Główka „Dudka” na wagę trzech punktów

Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi pokonali 1:0 Lubliniankę w Lublinie.

W pierwszej połowie można było odnotować zaledwie dwie sytuacje. Dośrodkowanie Michała Wszółka dotarło do Jakuba Wadowskiego, lecz jego uderzenie było zbyt lekkie, by zaskoczyć Dawida Kuźmę. Tuż przed przerwą sytuacyjne uderzenie oddał Szymon Łukasiewicz, lecz nieznacznie chybił nad bramką.

W drugiej części strzał Krzysztofa Rybaka z 30 metrów o metr minął cel, zaś po kwadransie podopieczni Sygi i Solnicy mogli prowadzić. Podanie z głębi pola trafiło do Aleksa Kalińskiego, który minął Jana Gizę i trafił wprost w wybiegającego Jakuba Krajewskiego. Dobitka Konrada Kurowskiego wyładowała nad bramką.

W 64. minucie żółto-czerwoni wreszcie mieli powody do zadowolenia. Dośrodkowanie z rzutu różnego Radosława Szustka trafiło do Daniela Goławskiego. 24-latek popisał się celną główką i jak się później okazało bramką na wagę trzech punktów. Dla popularnego „Dudka” był to pierwszy gol w sezonie.

- Nie ma co ukrywać, ale byliśmy zespołem lepszym. Przewyższaliśmy Lubliniankę cechami wolicjonalnymi. Wygrał zespół, monolit, kolek-



Daniel Goławski przesadził o wygranej Orłąt w Lublinie. Dla „Dudka” był to pierwszy gol w sezonie

tyw. Byliśmy bardziej skoncentrowani, bardziej chcieliśmy. Gospodarze na dobrą sprawę zagrozili nam tylko raz, ale piłka przeleciała po „piątce”. Taka postawa wynikała z naszej dyscypliny. Miejscowi stawiali się na szukanie szczęścia przy stałych fragmentach gry. Wygrała determinacja, walka - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec łukowian cieszy się

z dobrego zakończenia rundy zasadniczej. - Wreszcie wygraliśmy. Szkoda, że tak późno, bo przy większym szczęściu mogliśmy poważnie myśleć o grupie mistrzowskiej. Nawet z Górnikiem II Łęczna, gdzie przegraliśmy wysoko przy korzystniejszym obrocie sprawy, mogliśmy prowadzić i możemy tylko „gdybać”, jakim wynikiem zakończyłby się bój - dodaje.



ROZMOWA Z Danielem Goławskim, zawodnikiem Orłąt

## Gol dla Wiktorii. Nie spadniemy

### Jak ocenisz spotkanie?

- Ogólnie, to nie było wielkie widowisko. Gra toczyła się przeważnie w środku pola. Przeciwnicy dosłownie stworzyli sobie tylko jedną sytuację do strzelenia bramki. Natomiast my mieliśmy jeszcze bardzo dobrą sytuację Aleksa. Lublinianka dłużej utrzymywała się przy piłce, ale to my byliśmy bardziej konkretni.

### Komu dedykujesz trafienie?

- Mojej dziewczynie Wiktorii.

### Przed Orłętami walka o utrzymanie. Powiedzie się misja?

- Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra. W końcu dobrą grę przełożyliśmy na punkty. Przed nami trudna walka o utrzymanie, ale nikt nie wyobraża sobie, żebyśmy mogli spaść z ligi. Od poniedziałku dalej będzie ciężko pracować na treningach i walczyć w meczach ligowych.

Przed Orłętami walka o uchronienie się przed degradacją. Łukowianie zagrają 12 meczów. - Jeśli będziemy grać z takim podejściem, zaangażowaniem to jestem spokojny o ten zespół. Wierzę, że w decydującym momencie sezonu będzie grać równie dobrze i skutecznie - kończy Solnica.

### LUBLINIANKA LUBLIN - ORŁĘTA ŁUKÓW 0:1 (0:0)

**Bramka:** Kurowski 64`.

**Lublinianka:** Krajewski - Wszółek (70` Łaska), Giza, Majewski (60` Kabała), Rybak

(81` Praszczak-Tracz), Jakimiński, Miśkiewicz, Rasiński, Kuzioła, Dzyr, Wadowski (70` Grzelak).

**Orłęta:** Kuźma - Goławski, Rybka, Jemioł, Jaworski, Czerski, Kaliński (80` Grochowski), Kurowski (80` Ozygała), Sowisz, Szustek, Łukasiewicz (82` Kierych).

**Żółte kartki:** Giza, Wszółek, Kuzioła - Sowisz, Goławski.

**Czerwona kartka:** Sowisz 81`, za dwie żółte kartki.

**Sędziował:** Gil (Lublin).

mp

## „Goździej” z Lutni trafił za trzy punkty i grupę mistrzowską

Gracze z Piszczaca triumfowali po raz dziewiąty w sezonie i zapewnili sobie miejsce w grupie mistrzowskiej.

W sobotnim spotkaniu wygrali 1:0 po голу Bartłomieja Goździółki w 44. minucie. 25-latek dopadł do piłki na linii pola karnego i uderzył z pierwszej piłki po długim rogu. Bramkarz miejscowych nie miał szans.

Chwilę później Lutnia musiała radzić sobie w osłabieniu po bezsensownej czerwonej kartce dla Bartłomieja Tkaczuka. Podopieczni Przemysława Grajka utrzymali korzystny wynik i mają powody do wielkiej radości.

- To był ciężki mecz. Spotkanie miało duży ciężar gatunkowy. Walczyliśmy o tzw. sześć punktów. Cieszę się, że trafiłem do siatki. Jak się okazuje, był to gol na wagę awansu do grupy mistrzowskiej, a dla mnie pierwsze trafienie w sezonie. Bramkę dedykuje moim rodzicom: Krzysztofowi i Renacie oraz siostrze Zuzannie, która ogląda każdy mecz mojego zespołu. Boisko było niesamowicie twarde. Zszedłem z boiska ze względu na skurcze, ale najważniejsze, że mamy punkty oraz awans do grupy mistrzowskiej - mówi Bartłomiej Goździółko.



- Bramkę dedykuje moim rodzicom: Krzysztofowi i Renacie oraz siostrze Zuzannie, która ogląda każdy mecz mojego zespołu - mówi Bartłomiej Goździółko, autor trafienia na wagę awansu do grupy mistrzowskiej (fot. Karolina Hołownia)

miej Goździółko.

- Za nami trudne spotkanie. Po bezsensownej czerwonej kartce Bartka Tkaczuka w drugiej połowie musieliśmy biegać za piłką. Było dużo walki, ale nie daliśmy się. Grając w osłabieniu, nie pozwalaliśmy na wiele Włodawiance. Skupiliśmy się na niskim pressingu. Nasza obrona funkcjonowała bardzo dobrze. Boisko również nie pozwalało na wiele. Cieszymy się, bo mamy cel, który sobie zakładaliśmy przed sezonem - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Przemysława Grajka.

### WŁODAWIANKA WŁODAWA - LUTNIA PISZCZAC 0:1 (0:1)

**Bramka:** Goździółko 44`.

**Lutnia:** Nowachowicz - Olszewski (90` Lipiński), Konaszewski, Warda, Szabat, Tkaczuk, Goździółko (75` Bołtowicz), Korol, Hołownia, Tabałov (46` Kacik), Magier.

**Żółte kartki:** Olszewski, Szabat, Goździółko, Warda, Magier, Bołtowicz.

**Czerwona kartka:** Tkaczuk 45`, za faul.

mp

## Huragan bez Pakuły. Wraca Komar



Patryk Pakuła (drugi z lewej) doznał poważnej kontuzji i czeka na operację. W tym sezonie już nie zagra

**Piłkarze lidera IV ligi - gr. I mieli wolny weekend. W obozie ekipy Damiana Panka zmartwieniem są kontuzje.**

W meczu ze Startem Krasnostaw kontuzji kolana doznał Patryk Pakuła. Autor 10 goli będzie musiał poddać się operacji. Najprawdopodobniej doznał uszkodzenia łąkotki oraz więzadła krzyżowego. 22-latek nie wystąpi już w tym sezonie. - Patryka czeka dłuższa przerwa. Nie spodziewałem się, że tak szybko stracimy ważną postać w drużynie. To tylko sport. Trzymamy kciuki za Patryka. Teraz jego koledzy: Oskar Siwek, Kacper Waniowski czy Paweł Radziszewski będą musieli wziąć na siebie ciężar zdobywania goli - mówi szkoleniowiec międzyrzeczan.

Dobrą wiadomością jest po-

mp

wrót do zdrowia Pawła Komara. - Nasz doświadczony zawodnik przeszedł badania i one napawają optymizmem. Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, Paweł wróci do zajęć za dwa tygodnie - dodaje. 30-latek doznał kontuzji podczas inauguracyjnej kolejki z Orłętami Łuków.

W miniony weekend piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego mieli wolne. - Może to były dziwne dni, ale potrzebny był ten odpoczynek. Za nami okres przygotowawczy, dwa spotkania o punkty, a teraz runda finałowa rozgrywek. Do końca czerwca nie będziemy mieli wolnego. Trzeba sobie zdawać sprawę, że gramy w czwartej lidze i wysiłek będzie duży - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

## HUMMEL IV LIGA gr. I

### MECZE 21. KOLEJKI

Górnik II - Opolanin 2:0

Lublin. - Orłęta 0:1

POM Iskra - Powiślak 3:0

Włodaw. - Lutnia 0:1

### MECZE DO ROZEGRANIA

(14.04., godz. 17:00): Opolanin - Włodawianka, Sparta - POM Iskra.

| Lp | Nazwa zespołu         | M  | Pkt | Bramki |
|----|-----------------------|----|-----|--------|
| 1. | Huragan Międz. Podl.  | 22 | 48  | 49:19  |
| 2. | Powiślak Końskowola   | 22 | 42  | 46:29  |
| 3. | Lutnia Piszczac       | 22 | 34  | 31:32  |
| 4. | POM Iskra Piotrowice  | 21 | 33  | 35:29  |
| 5. | Lublinianka Lublin    | 22 | 33  | 35:25  |
| 6. | Górnik II Łęczna      | 22 | 32  | 32:26  |
| 7. | Włodawianka           | 21 | 31  | 39:29  |
| 8. | Opolanin Opole Lub.   | 21 | 28  | 33:36  |
| 9. | Sparta Rejowiec Fabr. | 21 | 27  | 19:36  |
| 10 | Orłęta Łuków          | 22 | 25  | 30:50  |
| 11 | Start Krasnostaw      | 22 | 16  | 21:35  |
| 12 | Bizon Jeleniec        | 22 | 15  | 22:46  |

## HUMMEL IV LIGA gr. II

### MECZE 21. KOLEJKI

Unia H. - Gryf 0:6

Krysztal - Tomasovia 0:3

Huczwa - Świdnicz. 0:1

Łada - Grom 2:2

### MECZE DO ROZEGRANIA

(14.04., godz. 17:00): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Krysztal, Victoria - Unia H.

| Lp | Nazwa zespołu       | M  | Pkt | Bramki |
|----|---------------------|----|-----|--------|
| 1. | Tomasovia Tom. Lub. | 22 | 64  | 83:7   |
| 2. | Victoria Żmudź      | 21 | 41  | 31:16  |
| 3. | Granit Bychawa      | 22 | 40  | 42:22  |
| 4. | Świdniczanka Ś.     | 21 | 39  | 45:22  |
| 5. | Krysztal Werbkowice | 21 | 34  | 30:25  |
| 6. | Grom Różaniec       | 21 | 31  | 35:23  |
| 7. | Huczwa Tyszowce     | 21 | 30  | 37:33  |
| 8. | Gryf Gmina Zamość   | 21 | 30  | 26:39  |
| 9. | Unia Hrubieszów     | 21 | 24  | 26:40  |
| 10 | Kłos Gmina Chełm    | 22 | 22  | 20:33  |
| 11 | Łada Biłgoraj       | 21 | 7   | 11:77  |
| 12 | Unia Białopole      | 22 | 3   | 21:70  |

## W weekend kolejne emocje

Już 17 i 18 kwietnia odbędzie się pierwsza kolejka grupy mistrzowskiej oraz spadkowej HUMMEL IV ligi.

Obecnie nie jest możliwe podanie par drużyn, które powalczą w najbliższy weekend. Wszystko będzie wiadome po środowych zaległych meczach. Podajemy zestaw par.

### GRUPA MISTRZOWSKA

1 A - 5 B  
2 A - 4 B  
3 A - 6 B  
1 B - 5 A  
2 B - 4 A  
3 B - 6 A

### GRUPA SPADKOWA

7 A - 11 B  
8 A - 10 B  
9 A - 12 B  
7 B - 11 A  
8 B - 10 A  
9 B - 12 A

# Derbowa strzelanina dla radzynyńian

Osiem goli i seria rzutów karnych. Duże emocje towarzyszyły spotkaniu Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Ostatecznie po „jedynastkach” lepsi okazali się piłkarze Orłąt Radzyń Podlaski, którzy ograli Łukowskie Orłęta.

Podopieczni Jacka Fiedenia 12 maja o godz. 17:00 zmierzają się w finale z lepszym z pary: Huragan Międzyrzec Podlaski - OKS Biała Podlaska (drużyna sędziów). Ten mecz odbędzie się 20 kwietnia o godz. 17:00.

Mecz w Łukowie dużo lepiej rozpoczęli faworyci. Radzynyńianie po trafieniach Michała Kobiąłki i Piotra Kuźmy prowadzili po niespełna pół godzinie gry. Gospodarze tuż przed przerwą zdołali wyrównać za sprawą Radosława Szustki i Aleksa Kalińskiego. Zanim trzeciogolowcy otrząsnęli się z tej sytuacji, przegrywali różnicą dwóch goli. Prowadzenie dał Adrian Siemieniuk, który kilka minut musiał opuścić boisko z powodu kontuzji, zaś po chwili trafił Szymon Łukasiewicz. To nie koniec. Przyjezdni zdołali wyrównać po uderzeniach Karola Kality i Szymona Kamińskiego, który wykończył podanie Macieja Filipowicza.

## ORŁĘTA ŁUKÓW - ORŁĘTA RADZYŃ PODLASKI 4:4 (2:2)

**Bramki:** Szustek 40', Kaliński 45', Siemieniuk 48', Łukasiewicz 56' - Kobiąłka 19', Kuźma 29', Kalita 66', Kamiński 71'.

**Orłęta Ł.:** Dąbrowski - Miszta, Czerski, Jemioł, Jaworski, Kaliński, Ozygała (46' Sowisz), Kierych (46' Siemieniuk, 55' Kurowski), Lipiński (62' Rybka), Grochowski (46' Łukasiewicz), Szustek.

**Orłęta R.:** Nowacki - Idzikowski (46' Filipowicz), Mysza (46' Wiatrak), Fiedień (46' Kamiński), Chaliadka (46' Maj), Nowosadko, Kobiąłka, Welman (46' Kalita), Kuźma, Rycaj, Kleber.

**Żółta kartka:** Czerski.

### RZUTY KARNE

1:0 Łukasiewicz  
1:1 Kalita  
2:1 Szustek  
2:2 Maj  
3:2 Kaliński  
3:3 Nowosadko  
3:3 Jemioł (niestrzelony)  
3:4 Kleber  
4:4 Jaworski  
4:4 Wiatrak (niestrzelony)  
4:4 Kurowski (niestrzelony)  
4:5 Kamiński



Spotkanie półfinałowe mogło się podobać. Przy piłce Michał Kobiąłka z radzynyńskich Orłąt. Obok Konrad Kurowski (fot. Orłęta Łuków - Official)

## ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orłąt Łuków

### Brakuje nam tego „czegoś”

**W „Adi”, jak podsumujesz spotkanie z Orłętami Radzyń Podlaski?**

- Na pewno przez pierwsze 45 minut rywal dominował w tym spotkaniu, jednak bramki, które strzelili byli bardziej przypadkowe. Na szczęście pod koniec pierwszej części z pomocą rywala udało się nam wyrównać. Pierwsze minuty po przerwie to nasza dominacja, czego efektem były dwie bramki po ładnych, składnych akcjach. Zabrakło nam wyrachowania w utrzymaniu wyniku. Za szybko daliśmy sobie strzelić dwie bramki. Cały mecz został rozstrzygnięty przez rzuty karne, które przegraliśmy i na pewno można powiedzieć, że czujemy duży niedosyt, bo byliśmy blisko sprawienia niespodzianki.

mp

**W To był Wasz jeden z lepszych meczów?**

- Na pewno był to jeden z naszych lepszych meczów, jednak takich spotkań mieliśmy już wiele w tym sezonie. Udało nam się przeciwstawić rywalom, gramy jak równy z równym, jednak na koniec brakuje nam tego „czegoś” i zostajemy z niczym. Trzeba to poprawić.

**W Co się stało, że opuściłeś boisko?**

- Spotkanie zacząłem na ławce. Od pierwszej minuty szansę otrzymali zawodnicy, którzy dotąd grali mniej. Wszedłem na początku drugiej połowy. Przy bramkowej akcji kiedy oddałem strzał poczułem ból w przywodzicielu uda i zaledwie po 10 minutach gry musiałem zejść z boiska. Nie chciałem ryzykować.

## ROZMOWA Z Karolem Kalitą, zawodnikiem Orłąt Radzyń

### Mamy monopol na wygrywanie w okręgu

**W Jak podsumujesz starcie?**

- Zaczęliśmy fajnie, bo szybko uzyskaliśmy dwubramkowe prowadzenie. Wkradło się rozluźnienie. Wszyscy chyba myśleli, że mecz jest już wygrany. Ambitnie grający gospodarze wyrównali.

było kibiców. Mieliby radość z oglądania meczu, w którym padło osiem goli. To nie zdarza się zbyt często, a do tego przecież mieliśmy serię „jedynastek”. Licząc wszystkie gole, które wpadły do siatki, można byłoby obdzielić trafieniami kilka spotkań.

**W A po przerwie już wygrywali i to różnicą dwóch trafień...**

- To były nasze najsłabsze minuty w tym sezonie. Nie było takiej sytuacji, byśmy w ciągu nieco ponad kwadrans stracili aż cztery bramki. To daje do myślenia. Nie możemy pozwolić sobie na takie sytuacje w lidze, gdyż to może sporo kosztować.

**W Po raz kolejny powalczycie w pucharze...**

- Tak się układa historia, że w ostatnich latach mamy monopol na wygrywanie pucharu w okręgu. Myślę, że nie taktem byłoby odpadnięcie ze słabszym rywalem.

**W Jak sądzisz, kto będzie Waszym rywalem w meczu o puchar?**

- Nie ma co się oszukiwać, że zapewne zmierzmy się z Huraganem Międzyrzec Podlaski. W półfinale zmierzają się z reprezentacją OKS-u Biała Podlaska, czyli drużyną złożoną z sędziów. Arbitrzy zaszli bardzo daleko, ale w starciu z liderem czwartej ligi raczej zakończą tegoroczną przygodę z pucharem. Mam nadzieję, że spotkanie odbędzie się w duchu fair. Przecież na boisku będzie jedenastu międzyrzeczian i aż czternastu sędziów (śmiech - przyp. red.).

**W Długo zapowiadało się na niespodziankę...**

- Orłęta Łuków mając prowadzenie zaczęły się bronić. To normalne. Całe szczęście potrafiliśmy odwrócić losy spotkania i zdołaliśmy wyrównać. W karnych okazaliśmy się lepsi.

**W Chyba dawno nie brałeś udziału w tak szalonym meczu?**

- Dokładnie. Możemy tylko żałować, że na trybunach nie

## Ligi wystartują 25 kwietnia?

W związku z przedłużonym lockdownem władze Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej były zmuszone dokonać kolejnych korekt w terminarzu rozgrywek.

W Klasie Okręgowej 16. kolejka miała odbyć się 18 kwietnia. Starcia: Bad Boys Zastawie - AR-TIG Huta Dąbrowa, LZS Dobryń - Tytan Wisznice, Bór Dąbie - Sokół Adamów, Unia

Żabików - Orzeł Czemierniki, Granica Terespol - ŁKS Łazy, Grom Kąkolewnica - Agrotex Milanów, Unia Krzywda - Kuźniak Stanin odbędą się 19 maja o godz. 17:00.

W obu grupach Klasy A mecze 13. serii gier odbędą się 13 czerwca o godz. 13:00. Oznacza to w praktyce przedłużenie rozgrywek o tydzień. Przedostatnia kolejka odbędzie się 20 czerwca, zaś ostatnia tydzień później.

Identyczna sytuacja ma miejsce w Klasie B w grupie I i II. Czy to koniec rosad w terminarzach niższych klas rozgrywkowych?

- Mam nadzieję, że 25 kwietnia odbędą się pierwsze mecze o punkty. Wszystkie kluby

chcą wyjść na boisko. Nie chcę nawet myśleć, jakie będziemy musieli stosować rozwiązania, jeśli lockdown zostanie przedłużony do „majówki”. W tym momencie terminarz jest mocno napięty. Nie wyobrażam sobie sytuacji, kiedy ligi zostaną zainaugurowane przykładowo 10 maja - mówi Stanisław Lesiuk.

Przewodniczący Wydziału Gier Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej podkreśla, że rozgrywki muszą być skończone do końca czerwca. - W systemie wszystkie umowy, kontrakty, wypożyczenia są zapisane do ostatniego dnia miesiąca i byłoby za duże zamieszanie, by zrobić korekty - dodaje.

Według regulaminu i niemożności rozegrania meczów wiosennych jest rozwiązanie, którego nikt by nie chciał. - Jeśli nie będziemy mogli grać, będziemy zmuszeni do tego, by zakończyć rozgrywki. Zespoły mają rozegrane połowę meczów, więc według regulaminu już teraz moglibyśmy wyłonić drużyny, które awansują do wyższej klasy rozgrywkowej, jak również te, które będą musiały pogodzić się z degradacją o jedną klasę rozgrywkową - kończy.

## Obostrzenia przedłużone

W związku z wysoką liczbą osób zakażonych koronawirusem władze naszego kraju podjęły decyzję o przedłużeniu zasad bezpieczeństwa.

Obostrzenia, które pojawiły się od 27 marca potrwają minimum do 18 kwietnia. Wśród zakazów, nakazów są również wytyczne dla osób uprawiających sport. Nie mamy dobrych wieści.

Do 18 kwietnia będą wyłączone z działalności obiekty sportowe dla amatorów. Korzystać z nich mogą wyłącznie ludzie uprawiający sport zawo-

dowy. Nie można użytkować ścianek wspinaczkowych, kortów tenisowych.

W dalszym ciągu nie działają łaźnie tureckie, salony odchudzające, sauny, solaria, stoki narciarskie, kasyna. Jak wygląda sytuacja z klubami fitness i siłowniami? Mogą korzystać z nich wyłącznie zawodnicy i zawodniczki posiadający licencje Polskiego Związku Sportowego.

mp

mp

PIŁKA RĘCZNA Pewny triumf podopiecznych Dmitrija Tichona. Michał Bekisz rzucił osiem goli i pojechał do ukochanej na 24 urodziny

# Lider padł w Białej. Karma wraca

Jedenasta wygrana bialskich szczypiornistów. Gracze AZS-u AWF pokonali 30:24 pierwszy zespół w tabeli - KPR Legionowo. Goście nie chcieli grać w normalnym terminie.

Do obozu legionowian wdarł się koronawirus. Pojawiły się dwa przypadki zakażenia oraz jedno podejrzenie. - Z tego, co wiem, wszystkim graczom skończyły się kwarantanny i mogli grać. W naszej hali pojawili się wszyscy najważniejsi gracze. Jedynie rywale mieli krótszą ławkę. W rundzie jesiennej nas dosięgły problemy zdrowotne i wtedy działacze KPR-u nie zgodzili się na inny termin. Teraz nasz sztab postąpił identycznie - mówi Michał Bekisz.

24-letni rozgrywający był najskuteczniejszym zawodnikiem AZS-u. Rzucił osiem goli. Kolejnych pięć dołożył Bartosz Ziółkowski, czyli wychowankowie klubu z Legionowa. - KPR wypuścił nas ze swoich szeregów na studia do Białej Podlaskiej. Widziałem po grymasach na twarzach przeciwników, że chyba żałują takiej decyzji. Wte-

dy byliśmy młodymi chłopcami. Legionowo grało w Superlidze. Zmieniliśmy barwy, złapaliśmy dużo doświadczenia właśnie w AZS-ie - mówi Michał Bekisz, rozgrywający bialczan.

AZS wygrał bardzo pewnie. Goście tylko w początkowych fragmentach mogli mieć nadzieje na końcowy triumf. W 11 minucie po rzucie bialczanina i wychowanka UKS-u Kraszak Kamila Cioka na tablicy pojawił się wynik 5:5. Gospodarze w kolejnych fragmentach zdobyli pięć bramek z rzędu. Na przerwę schodzili przy prowadzeniu 13:11.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie. Świetne zawody między słupkami grali bialscy bramkarze. Łukasz Adamiuk i Krzysztof Kozłowski obronili ponad dziesięć akcji sam na sam. Na kwadrans przed końcem po rzucie Marcina Stefańca AZS wygrywał 22:17 i do ostatniej syreny nasi gracze nie pozwolili na zmniejszenie przewagi.

- Byliśmy znakomicie przygotowani do tego spotkania. Z liderem straciliśmy tylko 24 bramki, co świadczy o dobrej obronie oraz świetnej postawie golkeeperów. W ataku? Wychodziło prawie wszystko. Zdoby-



Radość bialczan po triumfie nad liderem z Legionowa

waliśmy bramki na dobrej skuteczności. Założenia były takie, by od samego początku pokazać przeciwnikom, kto w tym spotkaniu będzie lepszy. Udało się - dodaje Bekisz.

AZS AWF wygrał po raz jedenasty w sezonie. - W pierwszej rundzie mieliśmy swoje problemy zdrowotne i notowaliśmy słabsze występy. Traciliśmy punkty. W rewanżach nie przegraliśmy ani jednego meczu. Śmiem twierdzić po spotkaniach z czołówką, że z takim nastawieniem nie powinniśmy mieć

problemów z wygrywaniem w końcowej części sezonu - przyznaje.

**AZS AWF Biała Podlaska - KPR Legionowo 30:24 (13:11)**

**AZS AWF:** Adamiuk, Kozłowski, Ostrowski - Maksymczuk 1, Łazarczyk 1, Urbaniak 3, Ziółkowski 5, Niedzielski 2, Polok 5, Stefaniec 3, Kozycz, Bekisz 8, Kandora 2, Darafeyeu.

**KPR Legionowo:** Węgrzyn, Szałucki - Podobas 1, Brzeziński 1, Prątnicki, Kasprzak 1, Fąfara 6, Śliwiński 3, Lewandowski 1, Brinovec 3, Chabior 2, Ciok 6.

**Upomnienia:** Urbaniak, Bekisz, Kandora - Ciok, Fąfara.

**Kary:** 8 min. (Kandora x2, Kozycz, Urbaniak) - 6 min. (Podobas x2, Kasprzak).

**Sędziowali:** Lubecki, Pieczonka (obaj Rzeszów).

## LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

### WYNIKI 17. KOLEJKI

AZS AWF - Legionowo 30:24 Mazur - Wieluń 21:29

Uniw. Radom - AZS UW 20:34

Azoty II - Jurand 26:30

Orlen II - SMS ZPRP - przeł.

Anilana - pauza

| Lp. | Nazwa zespołu        | M. | Pkt. | Bramki  |
|-----|----------------------|----|------|---------|
| 1.  | KPR Legionowo        | 15 | 36   | 459:374 |
| 2.  | MKS Wieluń           | 16 | 36   | 494:398 |
| 3.  | AZS AWF Biała Podl.  | 15 | 33   | 487:401 |
| 4.  | AZS UW Warszawa      | 15 | 29   | 454:407 |
| 5.  | Anilana Łódź         | 14 | 28   | 433:393 |
| 6.  | Jurand Ciechanów     | 15 | 27   | 458:454 |
| 7.  | Mazur Sierpc         | 14 | 17   | 378:409 |
| 8.  | Uniwersytet Radom    | 15 | 17   | 377:433 |
| 9.  | Azoty II Puławy      | 16 | 10   | 400:526 |
| 10. | Orlen Wiśła II Płock | 14 | 8    | 369:428 |
| 11. | SMS ZPRP Płock       | 13 | 2    | 351:437 |

### NASTĘPNE KOLEJKI

**(17.04):** Jurand - Uniw. Radom, AZS UW - Orlen II, KPR Legionowo - Mazur, MKS Wieluń - Anilana, SMS ZPRP Płock - AZS AWF - przełożony, Azoty II - pauza.

**(24.04., godz. 18:00):** AZS AWF - AZS UW, Orlen II - Jurand, Uniw. Radom - Azoty II, Mazur - SMS ZPRP Płock, Anilana - KPR Legionowo, MKS Wieluń.

**(08.05., godz. 18:00):** Jurand - AZS AWF, Azoty II - Orlen II, AZS UW - Mazur, SMS ZPRP Płock - Anilana, KPR Legionowo - MKS Wieluń, Uniw. Radom - pauza.

mp

mp

# Nie tak miało być. Weronika siódma

Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska wywalczyła siódme miejsce podczas Mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów. Niespełna 24-letnia podopieczna Jarosława Sacharuka i Pauliny Szyszki zakończyła rywalizację z wynikiem 216 kg.

Dla Weroniki Zielińskiej-Stubińskiej był to debiut w najważniejszych zawodach senierek na Starym Kontynencie. Mistrzyni Polski z pewnością liczyła na dużo lepszy start. W rwaniu zaliczyła zaledwie jedno podejście z ciężarem 95 kg. Dwie próby nie poszły po jej myśli. Podobnie było w podrzucie. Dwukrotnie wstawała ze sztangą ważącą 118 kg, jednak sędziowie nie zaliczali podejść ze względu na lekko zgięte łokcie podczas wyrzutu ciężaru nad głowę. Trzeci raz ze 121 kg podrzuciła bezbłędnie, jednak w ostatecznym rozrachunku dało jej to dopiero siódme miejsce. Jej wynik to 216 kg w dwuboju.

Mistrzynią Europy została Ukraina Alina Marushchak. Równolatka Weroniki uzbierała 236 kg w dwuboju. Po srebrze sięgnęła Gaelle Nayo Ketchanek z Francji z wynikiem 231 kg, zaś po brąz



Nie tak miał wyglądać występ Weroniki Zielińskiej-Stubińskiej. Bialczanka z pewnością liczyła na zdecydowanie więcej

Liana Gyurjyan z Armenii z rezultatem 227 kg.

- Pamiętajmy, że Weronika była debutantką na zawodach międzynarodowych senierek. Mimo wszystko bialczanka wykazała się dużą odpornością psychiczną. Nie zaliczyła dwóch prób podrzutu, a trenerka podwyższyła ciężar o trzy kilogramy. To było być albo

nie być w konkursie. Na szczęście nasza przedstawicielka uporała się z ciężarem o wadze 221 kg - mówi Robert Dołęga.

Były wielokrotny mistrz Polski, Europy oraz uczestnik Igrzysk Olimpijskich, a zarazem komentator TVP Sport podkreśla, iż spodziewał się nieco więcej po Weronice. - W debiucie zajęła siódme

miejsce, czyli nieźle jak na pierwszy start, ale z pewnością liczyła na dużo więcej. Nie zaliczyła czterech podejść. Szkoda, bo po cichu wszyscy mieli nadzieje na rekordy życiowe, które dawałyby jej medal mistrzostw Europy - dodaje.

Dołęga myślał, że Weronika Zielińska-Stubińska może być pierwszą przedstawicielką z naszej

kadry, która stanie na podium w Moskwie. - Niestety, tak się nie stało. Bialczanka niedawno gościła w Łukowie, gdzie wyrwała 100 kilogramów i podrzuciła 123 kg. W Rosji była przygotowana na większe ciężary, lecz się nie udało. Była na dobrej drodze, by pobić rekordy Polski - mówi.

Jak przyznaje Dołęga, dużą rolę mogła odegrać trema. - To wszystko zależy od międzynarodowego doświadczenia. Weronika dopiero od trzech lat dźwiga ciężary. Dużo zależy również od przygotowania mentalnego, indywidualnych cech charakteru. Po występie było widać, że bialczanka nie tak wyobrażała sobie start w Moskwie. Wierzę i wiem, że wróci silniejsza. W sporcie nie ma porażek, a są przegrane. Weronika nie może czuć się przegrana. Ona tak naprawdę nic nie musiała. Ona mogła. Pamiętajmy, że była debutantką. Z trzyletnim stażem zakwalifikowała się do mistrzostw Europy. To już wielkie wyróżnienie i osiągnięcie. Jest reprezentantką Polski, mistrzynią kraju. Wiele może jej zazdrościć. Dziewczynę stać na więcej. Dajmy jej trochę czasu. Jest dobrze prowadzona. Jestem przekonany, że będzie jeszcze zdobywała medale mistrzostw Starego Kontynentu - kończy.

- Powinam się bardzo cieszyć z siódmego miejsca w Europie,

ale głęboko w środku jestem na siebie zła, zawiedziona i czuję ogromny niedosyt. Fizycznie byłam przygotowana na więcej, lecz uraz, jakiego doznałam równo tydzień przed startem, trochę pokrzyżował plany. Mentalnie się rozkleiłam. Straciłam wiarę w siebie. A założeń treningowych nie udało się doprowadzić do końca. W każdym razie - dość tłumaczeń. Pomost weryfikuję, a tego dnia po prostu nie zrobiłam tego, co bym oczekiwała od siebie i czego oczekiwali inni - napisała Weronika.

Jak przyznała bialczanka, mimo wszystkich bardzo miłych słów wsparcia i gratulacji uważa ten start jako przykrą lekcję, którą musi odrobić. - Traktuję ten występ jako swego rodzaju porażkę, po której na pewno się podniosę i stanę silniejsza! Przecież nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Dziękuję całej mojej ekipie! Zrobili wszystko, co w ich mocy, żeby było dobrze. Bez nich nie byłoby mnie tutaj, gdzie jestem. Nie poddajemy się i jedziemy dalej! Naszą siłą jest to, że jesteśmy razem na dobre i na złe. I tego nikt ani nic nie jest w stanie złamać. Jeszcze wiele przed nami, przecież moja przygoda z ciężarami trwa dopiero niespełna trzy lata - dodaje.

mp

ROZMOWA z Romanem Laszukiem, dziennikarzem Podlasianina, przyjacielem śp. Adama Trochimiuka

# Adaś opowiadał pięknymi zdjęciami

## W Jakie ma pan pierwsze skojarzenie ze śp. Adamem Trochimiukiem?

- Był oddanym, szczerym człowiekiem i moim przyjacielem. Chciało się z nim non stop przebywać i dzielić wszelkie troski oraz radości.

## W Wierzy pan, że nie ma go na tym świecie?

- W ostatnim czasie najczęściej widzieliśmy się na meczach piłki nożnej i ręcznej. Z wyjątkiem ostatnich tygodni, kiedy zaraził się koronawirusem i nie był na nich obecny. Już wtedy brakowało mi krótkiej rozmowy, podania ręki. Na szczęście pozostawił ogromny dorobek w postaci „milionów” zdjęć. Z ostatnich 15 lat mam jego niemal wszystkie sportowe fotografie. Z pewnością wykorzystam je przy pisaniu książek, gdyż wyraził na to zgodę.

## W Przez lata pracowaliście w jednej redakcji. Od trzech lat było inaczej...

- Przyjaźni nic nie jest w stanie zburzyć. Przychodził do „Podlasianina”, chociaż z zewnątrz były próby przerwania naszych kontaktów. Adaś nigdy na to nie przystał. Cenił to, że znamy się ponad 30 lat, a dwukrotnie nawet wspólnie spędzaliśmy urlopy. Wyraźnie było widać, że źle się z tym czuł, iż już nie pracujemy razem. Kiedyś zwróciłem mu uwagę, że jest smutniejszy niż kiedyś. Wcześniej bardziej tryskał humorem.

## W Kiedy widzieliście się po raz ostatni?

- 5 marca, czyli w dniu meczu Orłąt Radzyń Podlaski z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. W dobie koronawirusa na obiektach sportowych dziennikarze mogą przebywać tylko w specjalnych narzutkach. A że ja takiej nie mam, gdyż najczęściej spikeruję spotkania, zadzwoniłem do niego, by mi ją pożyczył. Podjechałem na parking, wyszedł z redakcji i wręczył mi narzutkę. Chwilę porozmawialiśmy i pojechałem. Następnego dnia przyjechał do mnie do domu. Kto wie, czy już wtedy Adaś nie był zarażony, gdyż trzy dni potem pojawiły się objawy.

## W A ostatnia rozmowa?

- Miała miejsce jedenaście dni później. Adaś zawsze dzwonił do mnie w połowie tygodnia zapytaniem: „W co gramy”. Zawsze tak mówił, mając na myśli mecze, na które miał pojechać i robić zdjęcia. Bo chociaż nie pracowaliśmy razem, to i tak pomagaliśmy sobie nawzajem.

## W Odebrał telefon...

- Myślałem, że jest przeziębiony. Odebrał całkowicie zmienionym, duszącym się głosem. Zapytałem: „Wzięło cię?” Odpark: „Tak, ale jestem jeszcze w domu”. Przez minutę dusił się. Kilkakrotnie próbowałem powiedzieć, że się rozłączamy, ale on nadal znajdował się na linii. Gdy przestał kaszleć, życzyłem mu zdrowia. Odpowiedział dwoma



Anna Laszuk, czyli córka Romana Laszuka, z Adasiem niedaleko szpitala na Teneryfie, do którego kilka dni wcześniej trafił Trochimiuk. Ania była jego tłumaczką

słowami, które zapamiętam do końca życia: „Nie mogę”. Dopiero po nich rozłączył się. Następnego dnia trafił do szpitala pod maskę tlenową. Miał niską saturację. Dzień później był już pod respiratorem.

## W Nigdy nie ma dobrego momentu, ale to chyba nie był czas na Adama?

- W żadnym wypadku. Miał mnóstwo planów na wykorzystanie swoich fotografii. Robił zdjęcia od drugiej połowy lat 70. Pozostawił gigantyczne zbiory. W tym roku napiszę książkę o 45-leciu Białoskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Umówiliśmy się, że udostępni mi wszystkie fotografie, które będę mi potrzebne. Mieli-

śmy się spotkać. Jak go znam, to zapewne zorganizowałby kolejną wystawę. Poprzednie były arcydziełami. Miał w planach wydanie albumu. W 2013 roku pojawiła się piękna pozycja „Tamten świat”. Teraz symbolicznie jest na tamtym świecie. Cały czas biję z myślami, dlaczego nie udało mu się wygrać z chorobą.

## W Śp. Adam był fotografem. Nie pisał, a właśnie zdjęciami pokazywał mieszkańcom Białej Podlaskiej i regionu piękno naszych okolic...

- Zgadza się. Adaś unikał pisania. W naszym tygodniku, bo byliśmy wtedy udziałowcami spółki, co tydzień jedna strona była poświęcona reportażom. Przyjacieli ko-

rzystał z pomocy kolegów i koleżanek. On mówił, a inni pisali. Był ewenementem. Skończył studia dziennikarskie, ale nie lubił podpisywać zdjęć; był absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, a na meczach dopytywał o takie rzeczy, że się zaśmiewaliśmy. Adaś mówił wtedy: „Nie interesuję się sportem, mnie interesują zdjęcia”. A jakie robił, wszyscy widzieli. Często współpracował z Istvanem Grabowskim - kolejną ikoną dziennikarstwa. To właśnie Adaś pokazał urodzoneму i wychowanemu w Biłgoraju koledze piękno Podlasia.

## W Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych...

- Po Adasiu pozostanie potężna dziura i pustka. Przez kilkanaście lat byłem jego przełożonym. Obojętnie o jakiej godzinie nie zadzwoniłem, on był gotowy, by jechać i robić zdjęcia. Był oddany swojej pracy, która była jego pasją. Potrafił uchwycić momenty, których inni nie dostrzegali. Przykładem niech będzie zdjęcie gołębia, który siedzi opleciony drutem kolczastym. Ta fotografia znalazła się potem na okładce albumu „Tamten świat” i doskonale odzwierciedla lata osiemdziesiąte, kiedy była robiona.

## W Pamięta pan szczególną sytuację związaną z Adamem?

- Pewnego razu wygrałem czterookobowy pobyt na Teneryfie. A że moja rodzina liczy trzy oso-

by, postanowiliśmy zabrać Adasia i razem z zaprzyjaźnionym z nami małżeństwem udać się na jedną z Wysp Kanaryjskich. Oczywiście wiedziałem, że Adaś panicznie boi się latać samolotem, bo zawsze powtarzał: „Żelazo nie lata”. Składając mu propozycję, chciałem jednak, by mógł w odmiennych warunkach wykorzystać obiektyw swojego aparatu. Początkowo odmawiał, ale za namową swojej rodziny wreszcie się zdecydował, by pięć godzin po przylocie wylądować w szpitalu w Los Christians. Powód? Chciał zrobić zdjęcia śpiewających rano obok naszego apartamentu egzotycznych ptaków. Niestety, pośliznął się podczas rozsuwania drzwi i upadł na ławostół ze szklanym blatem. Szkło przecięło mu rękę, a spory kawałek wbił się w okolicę nerki. Szczegółowo w nieszcześnie, że szybko zbudził mnie i żonę. Był owinięty ręcznikami, które były na wyposażeniu ośrodka. Moja córka Ania, mając 18 lat, po raz pierwszy w życiu robiła za tłumacza w szpitalu. W efekcie poradziliśmy sobie, po dobie wyszedł z placówki i rozpoczęliśmy zwiedzanie zakątków pięknej wyspy. On był w żywiole - robił to, co kochał, czyli cudowne zdjęcia. Wtedy miał pecha, ale wyszedł z tego. Dlatego wierzyłem, że teraz też wyjdzie. Niestety, stało się inaczej. Żegnaj przyjacielu.

Mateusz Połyńska



Pan Ryszard skończył niedawno 90 lat, z czego ponad 70 spędził w OSP Milanów

## Druh z Milanowa skończył 90 lat. „Rzadko spotyka się takich ludzi”

Rzadko spotyka się tak pozytywnych ludzi - mówią o druhu Ryszardzie Kalinowskim jego koledzy z Ochotniczej Straży Pożarnej z Milanowa. Pan Ryszard na początku kwietnia skończył 90 lat.

Ryszard Kalinowski do Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie wstąpił ponad 70 lat temu i nadal jest aktywnym członkiem organizacji, m.in. gra w miejscowej orkiestrze. Na początku kwietnia pan Ryszard skończył 90 lat.

### Z „komórką” w dłoni

- Rzadko się spotyka tak pozytywnych ludzi. Ten człowiek się nie denerwuje, potrafi uczyć kilkunastoletnie osoby gry na instrumencie, jak też przebywać z rówieśnikami. Zazwyczaj woli jednak spędzać czas z młodymi, siedząc w towarzystwie osób starszych, czuje się staro - mówi o jubileacie Jacek Pogorzałek, gmin-

ny komendant straży w Milanowie i przytacza historię sprzed roku.

- Rozeszliśmy do wszystkich członków informacje o odwołaniu przez pandemię zebrania wielkocennego. Jako jedyny na SMS-a odpowiedział Ryszard Kalinowski. Nawet młodzi ludzie, którzy bardzo dużo czasu spędzają z telefonem, nie odezwali się - wspomina Pogorzałek.

Ryszard Kalinowski, mimo swojego wieku, sprawnie posługuje się telefonem komórkowym. - Koledzy do mnie dzwonili, składali życzenia urodzinowe. Było tego nawet za dużo - żartuje w rozmowie z nami 90-latek i przyznaje, że nie ma najbardziej charakterystycznego wspomnienia związanego ze swoją działalnością w OSP. - Tyle było tych wyjazdów do pożarów, że ciężko coś wybrać - przyznaje.

### Straż pożarna, rolnictwo i pszczoły

W czasie swojego długiego życia

„Ten człowiek się nie denerwuje, potrafi zarówno uczyć kilkunastoletnie osoby gry na instrumencie, jak też przebywać z rówieśnikami. Zazwyczaj woli jednak spędzać czas z młodymi, siedząc w towarzystwie osób starszych, czuje się staro”

pan Ryszard zajmował się głównie rolnictwem.

- Od pewnego czasu jest zapalonym pszczelarzem. Kiedyś robił sam ule i oddawał je mieszkańcom. Kilka osób nauczył pszczelarstwa - dodaje J. Pogorzałek.

Do OSP w Milanowie Ryszard Kalinowski wstąpił w 1948 roku. Na początku brał udział w szkoleniach i ćwiczeniach przygotowujących młodego strażaka do działań bojowych, a później już w akcjach ratowniczych.

Jako młody człowiek wstąpił do orkiestry strażackiej, w której grał do 1984 roku. Orkiestra zawiesiła wówczas działalność, bo nie było wystarczającej ilości członków.

W 1995 roku kapela została reaktywowana. Ryszard Kalinowski stał się jej pierwszym i jednocześnie najstarszym członkiem „nowej” orkiestry.

Przez 12 lat druh Kalinowski był członkiem komisji rewizyjnej OSP w Milanowie.

### Rok założenia - 1906

Ochotnicza straż w Milanowie powstała w 1906 roku, a zatem 12 lat przed odzyskaniem przez nasz kraj niepodległości. Dziś liczy 116 osób, z czego około 20 to członkowie orkiestry dętej.

Grzegorz Rekiel

# Samociuk wziął zastępstwo i wygrał

Marek Samociuk na kilkanaście dni przed pierwszą galą nowej federacji EFM Show dostał propozycję zastępstwa rywala. Podjął rękawice i odniósł drugie zwycięstwo w zawodowej przygodzie ze sportami walki.

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska/Ek Bij okazał się lepszy od Tomasza Janiszewskiego. Wygrał jednogłówną decyzją sędziów. 24-latek mierzył się z dużo bardziej doświadczonym rywalem. 40-latek kończył starcie z krwią na twarzy. Podopieczny Łukasza Grochowskiego triumfował nad wieloletnim członkiem kadry narodowej w zapasach, który do największych sukcesów może zaliczyć przede wszystkim wicemistrzostwo świata juniorów.

Samociuk szerszej publiczności pokazał się na początku poprzedniego roku. 24-latek wziął udział w pierwszej gali Wotore. Wygrał i za trzy zwycięskie walki zgarnął 50 000 złotych. Był to wielki sukces mieszkańca Białej Podlaskiej, który pochodzi z niewielkiej miejscowości o nazwie Kotówka niedaleko Hajnówki. Tak bru-

talnych pojedynków w polskich sportach walki jeszcze nie było. W stawce było ośmiu zawodników, a zwycięzca był tylko jeden. Fighterzy rywalizowali bez żadnych kategorii wagowych ani limitów czasowych. Walki odbywały się na brutalnych zasadach, przypominających vale tudo. Starcie mogło zakończyć się tylko przez nokaut lub wyrzucenie zawodnika z areny zmagania.

Reprezentujący bialski klub Marek Samociuk został triumfotorem. W drodze do finału dwukrotnie wyrzucił z maty Damiana Majewskiego i Łukasza Wiśniewskiego, zaś w najważniejszym starciu dnia znokautował Szymona Szynekiewicza. W gali, podczas której zawodnicy bili się na gołe pięści, można było stosować pełny wachlarz technik obejmujących: kopnięcia, uderzenia kolanem, ciosy głową, rękami, łokciami, a także dźwignie na stawy, rzuty i obalenia było wiele emocji.

Co ciekawe, Samociuk znalazł się wśród uczestników w ostatniej chwili, zastępując zatrzymanego przez policję tuż przed galą Denisa Z. Cała otoczka budziła wrażenie. Dookoła areny zasiadło 300 osób, a pozostali musieli się zadowolić płatną transmisją w internecie.

mp



ROZMOWA Z Markiem Samociukiem, zawodnikiem Dzikiego Wschodu Biała Podlaska/Ek Bij

## Bolą mnie piszczyle, palce i udo

**Kiedy otrzymałeś propozycję wejścia do klatki w nowej organizacji?**

- Na trzy tygodnie przed walką. Jakiś zawodnik wypadł z powodu kontuzji kolana. Otrzymałem propozycję, na którą przystałem. Organizacja szukała zawodnika w wadze ciężkiej.

**Lubisz zastępstwa?**

- Tak się składa, że ostatnio otrzymuję niespodziewane propozycje. Podobnie było w Wotore. Zastąpiłem Denisa. Pojechałem na galę i ją wygrałem. Cały czas jestem w treningu. Przygotowuję się do walki w jednej z organizacji, jednak ze względu na pandemię gala nie może się odbyć. Wpadła oferta od EFM Show, więc grzechem byłoby nie skorzystać.

**Jak ocenisz starcie z Tomaszem Janiszewskim?**

- Walczyliśmy trzy rundy po pięć minut. Powiem szczerze, że nie spodziewałem się, że spędzę kwadrans w klatce. Stawiałem, że mój rywal, który był dużo starszy, wytrzyma tyle czasu. Mój przeciwnik był dużo bardziej doświadczony. Najważniejsze, że triumfowałem w łodzi. Sędziowie byli jednogłośni.

**Kwadrans to dużo dla zawodnika w wadze ciężkiej?**

- Dokładnie. Zawsze trzeba uważać, by nie wystrzelać się w pierwszej rundzie. Narzuciłem mocne tempo. Zależało mi, bym walczył pod moje dyktando. Trzymałem się planu, jednak nie mogłem skończyć Tomka. Im dłużej trwał bój, wiedziałem, że o losach będą decydować arbitrzy. Na szczęście to moja ręka powędrowała do góry.

**Przed rokiem wygrałem galę Wotore. W nagrodę otrzymałeś 50 000 złotych. Masz jeszcze te pieniądze?**

- Mówiłem wtedy, że nie przepię tych pięciu dych. Dodałem, że są zakopane w ogródku (śmiech - przyp. red.). Wiadomo, że wydaję pieniądze. Inwestuję w swoją karierę. W piątek walczyłem w pełnym dystansie czasowym. Nie wierzę, że nie masz obrażeń...

- Delikatnie czuję ból w palcach serdecznym i najmniejszym. Strasznie bolą mnie piszczyle od kopania i mam obite udo. Chyba dostałem mocny cios, ale szczerze to nie pamiętam. W ferworze walki nie odnotowałem w głowie tego ciosu (śmiech - przyp. red.). Kilka dni i będzie dobrze.



Marek Samociuk triumfował podczas gali EFM Show. Zawodnik z Białej Podlaskiej wygrał jednogłówną decyzją sędziów

# Jakimiak multimedalistą. Pocztarski ze złotem i srebrem. Korulczyk wicemistrzem

Bardzo dobrze zaprezentowali się podopieczni Wojciecha Lubańskiego podczas Zimowych Mistrzostw Województwa w pływaniu. Zawody odbyły się na pływalni AQUA Lublin. Zawodnicy pływali w kategoriach: młodzik 12-13 lat, junior 14-15 lat i kat. open.

W zawodach wzięło udział 350 zawodniczek i zawodników z 23 klubów. KS Narwał repre-



Pamiątkowe zdjęcie ekipy z Międzyrzecza Podlaskiego

zentowało siedmiu zawodników. Wszyscy poprawili swoje rekordy życiowe i padło kilka bardzo dobrych wyników. Szybkie pływa-

nie międzyrzeckich zawodników przełożyło się na wysokie miejsce w klasyfikacji na poszczególnych dystansach. Zawodnicy Narwała

z dorobkiem ośmiu medali (trzech złotych, czterech srebrnych i jednego brązowego) zajęli dziewiąte miejsce.

Gwiazdą zawodów był Jakub Jakimiak, który wywalczył dwa złote medale w kategorii open na dystansie 50 i 200 metrów stylem dowolnym. Ponadto podopieczny Wojciecha Lubańskiego zdobył wicemistrzostwo na 100 metrów stylem dowolnym i 50 metrów stylem motylkowym. Mało? Międzyrzecczanin zajął trzecią lokatę na 400 metrów stylem dowolnym. Warto zaznaczyć, że 18-latek należał do najmłodszych złotych

medalistów w grupie open.

Dwukrotnie na podium wchodził Filip Pocztarski. Wśród młodzików wywalczył złoto na 50 metrów stylem dowolnym i srebro na dwukrotnie dłuższym dystansie. Filip przebojem wdarł się do najlepszych sprinterów w stylu dowolnym w województwie i Polsce. Pocztarski zajął trzecie miejsce w klasyfikacji na najlepszego zawodnika mistrzostw województwa w kategorii młodzików 12-13 lat. W jego kategorii startowało 87 zawodników.

Z wicemistrzostw województwa wśród juniorów wrócił

do domu Franciszek Korulczyk. W grupie juniorów był drugi na 50 metrów stylem grzbietowym. Ponadto wywalczył czwartą lokatę na 50 metrów stylem dowolnym.

W zawodach tuż za podium z nowymi rekordami życiowymi uplasowali się: Wiktoria Karwowska, Cezary Cap, Wiktor Mironiuk i Piotr Morgunowicz. Cap i Mironiuk startujący w kategorii juniorów 14-15 lat jako rocznik młodszy popisali się bardzo dobrymi startami, które klasyfikowały ich w kat. 14-latków w pierwszej trójce.

mp

# Jurkowski i Śliwa najlepsi

Jeszcze przed lockdownem sportu młodzieżowego odbył się czwarty turniej Trójka Cup w kategorii „jedynek”. Wśród chłopców najlepszy okazał się Jakub Jurkowski, zaś wśród siatkarek Aleksandra Śliwa. Nagrodę MVP rywalizacji odebrał Tomasz Więckowski.

**KLASYFIKACJA KOŃCOWA TURNIEJU chłopczy**

1. Jakub Jurkowski 25 pkt.
2. Szymon Gluchowski 22 pkt.
3. Bartłomiej Oleksiuk 20 pkt.
4. Szymon Szpura 19 pkt.
5. Filip Lubiejewski 18 pkt.
6. Tomasz Więckowski 17 pkt.

**dziewczeta**

1. Aleksandra Śliwa 25 pkt.
2. Martyna Małachwicz 22 pkt.
3. Iga Romowska 20 pkt.
4. Daria Sidorczuk 19 pkt.

5. Karolina Matacz 18 pkt.
6. Magdalena Kaniuch 17 pkt.
7. Irmina Jasińska 16 pkt.
8. Zuzanna Śliwa 15 pkt.

**KLASYFIKACJA GENERALNA ZMAGAŃ chłopczy**

1. Bartłomiej Oleksiuk 87 pkt.
2. Jakub Jurkowski 70 pkt.
3. Jakub Szynlder, 69 pkt.
4. Tomasz Więckowski 66 pkt.
5. Szymon Gluchowski 59 pkt.
6. Karol Karwowski 57 pkt.

7. Szymon Szpura 52 pkt.
8. Patryk Zalewski 35 pkt.
- 9/10. Filip Lubiejewski, Aleks Waszczuk 18 pkt.

**dziewczeta**

1. Karolina Matacz 81 pkt.
2. Iga Romowska 78 pkt.
3. Aleksandra Śliwa 72 pkt.
4. Irmina Jasińska 70 pkt.
5. Martyna Małachwicz 64 pkt.
6. Magdalena Kaniuch 39 pkt.
7. Natalia Lewandowska 25 pkt.
8. Daria Sidorczuk 19 pkt.
9. Zuzanna Stefaniuk 17 pkt.



10. Julia Babicka 16 pkt.  
11/12. Zuzanna Śliwa, Aleksja

Gmur 15 pkt.

mp

W Międzyrzeczu Podlaskim i gminie Biała Podlaska samorządowcy przedobrzyli uchwały alkoholowe

# Wojewoda unieważnia część „uchwały alkoholowej”. Co to znaczy dla przedsiębiorców?

**Radni chcieli złagodzić skutki zamknięcia barów, pubów i restauracji. Wojewoda: Doszło do istotnego naruszenia prawa.**

Pandemia mocno uderzyła po kieszeni przedsiębiorców prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych w gastronomii. Radni w wielu miastach i gminach chcieli złagodzić skutki zamknięcia od kilku miesięcy barów, pubów i restauracji.

Rada Miasta Międzyrzec Podlaski 25 lutego podjęła uchwałę „w sprawie zwolnienia i zwrotu części opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży należnej w 2021 r. oraz przedłużenia terminu na jej wniesienie, w części opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży”.

## Przesadne regulacje w uchwale

Kontrolujący ten akt prawa miejscowego, prawnicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego ustalili, iż międzyrzecka Rada Miasta zwolni-

| Rodzaj zezwolenia            | Opłata wstępna za zezwolenie | roczny limit sprzedaży | opłata poniżej limitu (roczna) | opłata powyżej limitu |
|------------------------------|------------------------------|------------------------|--------------------------------|-----------------------|
| Piwny i podobny              | 525 zł                       | 37,5 tys. zł           | 525 zł                         | 1,4% sprzedaży        |
| wino 4,5-18%                 | 525 zł                       | 37,5 tys. zł           | 525 zł                         | 1,4% sprzedaży        |
| mocniejsze alkohole pow. 18% | 2100 zł                      | 77 tys. zł             | 2100 zł                        | 2,7% sprzedaży        |
| (na podst. Gazety Prawnej)   |                              |                        |                                |                       |



**Wiesław Panasiuk**, wójt gm. Biała Podlaska – **Chcieliśmy pomóc przedsiębiorcom i przedobrzyliśmy, powielając przepisy z ustawy. Jeśli ktoś już zapłacił do końca marca, to zaliczyliśmy tę wpłatę na poczet następnego okresu.**

ła przedsiębiorców prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych w lokalach z II raty opłaty za korzystanie z zezwoleń.

Rada ponadto przyznała zwrot 1/3 części tej opłaty w przypadku, kiedy przedsiębiorca wpłacił należność jednorazowo do 31 stycznia oraz przedłużyła przedsiębiorcom termin wniesienia III raty tej opłaty do 31 października.

Radni zadecydowali, iż zwrot części opłaty następuje na wniosek przedsiębiorcy, który musi podać wiele danych o swojej firmie.

Wojewoda stwierdził jednak, że regulacje zawarte w jednym z paragrafów tej uchwały zostały podjęte

bez podstawy prawnej. Przepisy z ustawy COVID-19 nie upoważniały do regulowania trybu postępowania przedsiębiorców, którym zostały przyznane ulgi w zakresie wnoszonych przez nich opłat, jak również do wskazywania granicznego terminu, w którym przedsiębiorca może ubiegać się o zwrot części uiszczonych opłat.

– Niedopuszczalne jest podejmowanie przez radę regulacji bez wyraźnego upoważnienia lub z jego przekroczeniem (...). W tym stanie rzeczy stwierdzenie nieważności uchwały we wskazanym zakresie jest uzasadnione – podkreślił wojewoda Lech Sprawka w uzasadnie-

niu swojej decyzji. Stwierdził, że doszło do istotnego naruszenia prawa.

W połowie marca międzyrzecki burmistrz skierował do wojewody pismo, w którym zadeklarował przedłożenie projektu uchwały zmieniającej wadliwą na najbliższej sesji Rady Miasta. Tydzień później wojewoda jednak odparł, że organ nadzoru nie jest uprawniony do odstąpienia od wydania rozstrzygnięcia nadzorczego z powodu zadeklarowania przez jednostkę samorządu terytorialnego zmiany albo uchylenia uchwały.

## Z ulgi korzysta 14 przedsiębiorców

Marta Muszyńska, inspektor ds. promocji i komunikacji społecznej międzyrzeckiego Urzędu Miasta, poinformowała nas, że wszystkie możliwe ulgi określone w uchwale dotyczą 14 przedsiębiorców sprzedających alkohol w barach, w tym: siedmiu przedsiębiorców otrzyma zwrot 1/3 części opłaty wniesionej do 31 stycznia 2021 r., siedmiu przedsiębiorców otrzyma zwolnienie z II raty opłaty za zezwolenia za 2021 r. i zostanie im przedłużony do 31 października termin zapłaty III raty opłat za te zezwolenia. –

Rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody uchyla jedynie procedurę wnioskowania o zwrot 1/3 wysokości opłaty za zezwolenie na sprzedaż alkoholu przeznaczonego do spożycia w miejscu sprzedaży. Oznacza to, że przedsiębiorcy nie muszą wnioskować o zwolnienie z opłaty. Uchwała Rady Miasta nie dotyczy opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych w sklepach i innych punktach handlu detalicznego – wyjaśnia Paweł Łysańczuk, zastępca międzyrzeckiego burmistrza.

## Nadgorliwość bialskiej rady

Więcej naruszeń prawa dostrzegali lubelscy prawnicy w uchwale Rady Gminy Biała Podlaska w sprawie zwolnienia z opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu sprzedaży na rok 2021.

– Rada Gminy nie jest upoważniona do wprowadzania nieznanego ustawie rodzaju ulgi polegającej na „zaliczeniu na poczet kolejnych rat” – zaznaczył wojewoda w rozstrzygnięciu nadzorczym.

Błędem bialskich radnych było postawienie przedsiębiorcom wa-

runku uzyskania zwrotu opłaty za korzystanie z zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych (do wypicia na miejscu) w 2021 r. od złożenia wniosku do wójta nie później niż do 31 marca 2021 roku. Prawnicy LUW zakwestionowali też załącznik do uchwały z określonym wzorem wniosku.

– W ocenie organu nadzoru powyższe regulacje zostały podjęte bez podstawy prawnej – zaznaczył wojewoda Sprawka. Wskazał na istotne naruszenie prawa, którego skutkiem jest stwierdzenie nieważności uchwały Rady Gminy we wskazanej części.

Wiesław Panasiuk, wójt bialskiej gminy, powiedział nam, że jedno zdanie nie powoduje nieważności całej uchwały Rady Gminy. Pozostaje większość, której nie zakwestionował wojewoda.

– Chcieliśmy pomóc przedsiębiorcom i przedobrzyliśmy, powielając przepisy z ustawy. Jeśli ktoś już zapłacił do końca marca, to zaliczyliśmy tę wpłatę na poczet następnego okresu – wyjaśnia wójt.

Dodaje, że na razie ta uchwała dotyczy tylko czterech firm prowadzących sale weselne i bary.

Marek Pietrzela

## Przygniótł mężczyznę podczas cofania ciężarówką



Podczas naprawy samochodu ciężarowego kierowca nie zauważył mężczyzny, który został przygnieciony do ściany budynku

**GM. MIĘDZYRZEC PODLASKI:** Podczas naprawy samochodu ciężarowego kierowca nie zauważył mężczyzny przebywającego z tyłu pojazdu i przygniótł go do ściany budynku.

Dyżurny bialskiej komendy powiadomiony został o 46-letnim mieszkańcu gminy Międzyrzec, który z obrażeniami ciała trafił do szpitala.

W nocy ze środy na czwartek na jednej z posesji w gminie Mię-

dzyrzec Podlaski, mężczyzna uległ poważnemu wypadkowi podczas naprawy samochodu ciężarowego.

Siedzący za kierownicą ciężarówki DAF, 36-letni mieszkaniec tej samej gminy, cofał i nie zauważył pokrzywdzonego. Auto przycisnęło 46-latkę do ściany budynku.

– W wyniku wypadku mężczyzna doznał obrażeń ciała. W chwili zdarzenia mężczyźni byli trzeźwi – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

## Kościół parafialny w Drelowie przechodzi gruntowny remont



Remont i przebudowa kościoła zostaną dofinansowane kwotą ponad 680 tys. zł. Koszt całkowity wyniesie blisko 985 tys. zł. Projekt w trakcie oceny wniosków otrzymał 96/100 pkt.

Na początku kwietnia rozpoczęły się prace związane z renowacją i remontem kościoła parafialnego. Msze przeniesiono do kaplicy pw. św. Onufrego w Horodku.

Zakres prac obejmuje wymianę posadzki, remont tynków w dolnej części ścian prezbiterium i nawy, malowanie wnętrz oraz prac konserwatorskich dotyczących ołtarzy i chrzcielnicy.

Remont prowadzony jest przy znaczącym udziale dofinansowania z Unii Europejskiej w ramach

Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

W czasie remontu, aż do odwołania, wszelkie msze św. będą sprawowane w kaplicy pw. św. Onufrego w Horodku.

– Zachęcamy do dalszego wsparcia finansowego. Pomimo dofinansowania, wymagany jest również nasz wkład własny – czytamy na stronie parafii.

Wpłaty lub przelewów można dokonywać za pośrednictwem konta bankowego parafii:

Parafia NP NMP w Drelowie, nr rachunku 71 8039 0006 0010 0100 4851 0001.

(McM)

## Dachowanie po dwóch promilach



Auto, którym kierował 22-latek, dachowało i wpadło do przydrożnego rowu

**GMINA MIĘDZYRZEC:** 22-letni mieszkaniec powiatu radzyńskiego, prowadził auto po pijanemu. Auto dachowało i zjechało do przydrożnego rowu.

7 kwietnia po godz. 18 dyżurny międzyrzeckiego komisariatu został powiadomiony o dachowaniu pojazdu w miejscowości Przychody.

Z relacji świadka wynikało, że uczestnicząca w zdarzeniu kobieta została zabrana do szpitala przez innego kierowcę. Choć z początkowych informacji wynikało, że to poszkodowana kierowała BMW, policjanci

szybko ustalili, że w rzeczywistości była jedynie pasażerką auta.

Autem kierował 22-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica. Mężczyzna został zatrzymany. Był pijany, miał ponad dwa promile.

– Policjanci wykonali badanie retrospektywne, które pozwoli określić stan, w jakim znajdował się 22-latek w chwili zdarzenia. Mundurowi wyjaśniają wszystkie okoliczności tego zdarzenia – mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)



TYGODNIK LOKALNY

# wspólnota terespolska

Przerzucali przez Bug papierosy warte miliony. Ta sprawa wstrząśnie terespolską gminą

## Prokurator zarzuca Kamilowi I. kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą

Prokuratura Okręgowa prowadzi postępowanie w sprawie zorganizowanej grupy przestępczej działającej przy granicy w gm. Terespol. Jednym z podejrzanych o udział w tym gangu jest znany, młody przedsiębiorca Kamil I.

Tuż przed świętami straż graniczna zlikwidowała zorganizowaną grupę przestępczą, która wyspecjalizowała się w kontrabandzie papierosowej.



Tak przygotowane pakiety z papierosami owinięte w folię były przerzucane przez Bug

**5,6 mln zł**  
to wartość kontrabandy wprowadzonej na rynek

działalności, które zostaną wykorzystane w toku prowadzonego postępowania – podkreśla porucznik.

**Mieli przemycić 389 tys. paczek papierosów**

Dodaje, że zgromadzony w sprawie materiał pozwolił prokuratorowi okręgowemu na przedstawienie zatrzymanym zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przemytu co najmniej 389 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy o łącznej wartości ponad 5,6 mln zł i nielegalnego ich wprowadzenia do obrotu na obszar celny UE. Wstępnie obliczono, że uszczuplenie w po-

Kamilowi I. postawiono zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, przemykanie papierosów i uczynienie z tego dodatkowego źródła dochodu

datku akcyzowym mogło wynieść co najmniej 6,8 mln zł.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, powiedziała nam, że Kamilowi I. postawiono zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, przemykanie papierosów i uczynienie z tego dodatkowego źródła dochodu. Zarzucono mu także nielegalne przekraczanie granicy oraz organizowanie innym osobom przestępstwa naruszenie granicy.

**Sąd nie aresztuje, prokurator składa zażalenie**

Zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek poinformował nas,

że w sumie zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej otrzymały cztery osoby.

– W stosunku do dwóch osób skierowaliśmy wniosek do sądu o tymczasowe aresztowanie. Sąd jednak nie zastosował wobec nich żadnego środka zapobiegawczego. Złożyliśmy zażalenie na decyzję sądową – podkreśla prok. Jacek Drabarek.

Por. Dariusz Sienicki zaznaczył, że wobec sprawców prowadzący śledztwo prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci poręczeń majątkowych i dozoru policyjnego. Sprawa ma charakter rozwojowy.

(Pim)

**Zatrzymano 5 obywateli Polski**

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej poinformował nas, że funkcjonariusze NOSG działający pod nadzorem Ośrodka Zamiejscowego Prokura-

tury Okręgowej w Białej Podlaskiej ustalili metody działania osób zajmujących się przemytem papierosów z Białorusi do Polski przez rzekę graniczną Bug, dalszego transportu używek oraz dokładnego podziału ról w strukturze grupy przestępczej.

– Do sprawy zatrzymano 5 obywateli Polski, którym postawiono za-

rzuty popełnienia przestępstw skarbowych wynikających z narażenia Skarbu Państwa na straty wynikające z nieuiszczonych opłat celnych i podatku VAT. Podczas zatrzymań dokonano również przeszukań miejsc zamieszkania podejrzanych, gdzie ujawniono i zabezpieczono dowody prowadzenia nielegalnej

## Teren przy Konowicy coraz bardziej przypomina miejsce rekreacyjne

Trwają prace przy zagospodarowaniu terenu Konowicy w Terespolu. Miejsca wypoczynkowe według wykonawcy zostaną oddane do dyspozycji mieszkańców już w wakacje.

W ramach rewitalizacji terenu odmulone zostały zbiorniki wodne i nadana im została funkcja rekreacyjna. Na wodzie zbudowany został pomost, a nad brzegiem akwenu punkt widokowy, który będzie mógł być wykorzystywany jako amfiteatr. Planowane jest również wykonanie dróg dojazdowych, budowa ciągów pieszo-rowerowych i budowa parkingów wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz siłowni na świeżym powietrzu. Całość zostanie oświetlona i wyposażona w monitoring. Na terenie stadionu wybudowany zostanie także plac zabaw, skatepark z miejscem do ćwiczeń. Odnowiony zostanie kort tenisowy i zmienione ogrodzenie na stadionie. Realizacja inwestycji odbywa się ze środków unijnych i budżetu państwa. Przypomnijmy, że



W ramach inwestycji w lipcu 2020 zakończyła się przebudowa budynku na stadionie miejskim

**Na wodzie zbudowany został pomost, a nad brzegiem zbiornika punkt widokowy, który będzie mógł być wykorzystywany jako amfiteatr**

w grudniu 2019 roku podpisana została umowa na realizację projektu. Jej koszt to 7,8 mln zł, dofinansowanie 6 mln zł. W ramach inwestycji w lipcu 2020 zakończono przebudowę budynku na stadionie miejskim. Powstała sala konferencyjna i pracownia: mu-

zyczna, plastyczna, tkacka oraz pomieszczenie administracyjne i szatnie dla osób korzystających z obiektów na stadionie. Wybudowany zostanie monitoring miejski na terenie całego miasta. Zakończenie całości inwestycji planowane jest na listopad 2021 r.

Inwestycja w liczbach  
**7,8 mln zł**  
- koszt

**6 mln zł**  
- dofinansowanie

(McM)

## Handlowała nielegalnym alkoholem i papierosami

Za wyrabianie i sprzedaż alkoholu bez wymaganego zezwolenia odpowie 70-latką z gminy Terespol.



70-letnia mieszkanka gminy Terespol rozlewała alkohol nielegalnie

Policjanci z Komisariatu Policji w Terespolu ustalili, że 70-letnia mieszkanka gminy Terespol sprzedawała napoje spirytusowe niewiadomego pochodzenia. Namierzyli również klientkę, która kupowała nielegalny alkohol.

Policjanci weszli na teren posesji zajmowanej przez kobietę. Podczas przeszukania znaleźli rozrobiony już alkohol oraz kilkadziesiąt paczek papierosów bez polskich znaków skarbowych

akcyzy - mówi komisarz. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Nielegalny towar został zabezpieczony. 70-latką usłyszała zarzuty i przyznała się do winy.

Maciej Maciejuk

## Przybędzie drzew w mieście

Jak poinformował terespolski magistrat, w 2021 roku przybędzie miejskiej zieleni. Urzędnicy zaplanowali szereg nasadzeń, a chodzi m.in. o drzewa ozdobne i szlachetne z takich gatunków, jak: klon, jarzab, miłorząb, lipa, rajska jabłoń, wierzba, cis, głóg, kasztan, magnolia.

Nowe drzewka pojawią się w pasach drogowych i na miejskich działkach.

W